

# kalejdoskop

11/2025 wojewódzki  
magazyn kulturalny



Łódź

nr ind. 323489  
ISSN 0860-3057  
cena 5 zł  
(w tym 5% VAT)







Mirosław Bałka,  
wybitny rzeźbiarz,  
profesor Akademii Sztuk  
Pięknych w Warszawie,  
odbiera tytuł  
doctora honoris causa  
Akademii Sztuk  
Pięknych w Łodzi,  
3 X 2025



Mela Muter  
„Prowansja”,  
olej, deska,  
nie datowany, kolekcja  
prywatna – wystawa  
„Kisling w Pabianicach”  
w Muzeum Miasta  
Pabianic,  
czynna do 7 XII

Na okładce: Sylwetka z kolekcji Adriana Krupy, zdobywcy Złotej Nitki  
podczas Łódź Young Fashion 2018 w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi  
Fot. Joanna Miklaszewska-Sierakowska

#### **Adres redakcji**

Łódzki Dom Kultury  
ul. Dowborczyków 18, 90-019 Łódź  
tel. 797 326 217  
e-mail: [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)

[www.e-kalejdoskop.pl](http://www.e-kalejdoskop.pl)

#### **Informacje o imprezach**

**prosimy przysyłać na adresy**

[kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
[kalendarium@ldk.lodz.pl](mailto:kalendarium@ldk.lodz.pl)

#### **Redakcja**

Bogdan Sobieszek – redaktor naczelny  
Aleksandra Tałaga-Nowacka

#### **Projekt graficzny**

Marta Krzemień-Ojak, Leniva° Studio

#### **Skład**

Julia Szwed  
Aleksandra Gruszczyńska  
Justyna Purczyńska-Zieleniewska

#### **Druk**

SilverPrint  
ul. Gliniana 13  
91-336 Łódź

**Nakład 1300 egz.**

#### **Prenumerata**

Nie mogą Państwo znaleźć „Kalejdoskopu”  
w sklepie lub w kiosku?  
Można zaprenumerować go w redakcji.

Wystarczy wpłacić na konto  
Łódzkiego Domu Kultury  
(44 1020 3352 0000 1002 0014 2562)  
kwotę 98 zł, a poczta dostarczy  
co miesiąc egzemplarz „Kalejdoskopu”  
(jedenaście kolejnych numerów).  
Na [kalejdoskop@ldk.lodz.pl](mailto:kalejdoskop@ldk.lodz.pl)  
należy przesać swoje dane do wysyłki  
wraz z informacją, od którego numeru  
ma się zacząć prenumerata.

# Uczniowie i mistrzowie

Bogdan Sobieszek, redaktor naczelny

Relacja uczeń—mistrz wydaje się esencją społeczności, jaką jest uczelnia artystyczna. Zwłaszcza świat akademii sztuk pięknych opiera się na podstawach fundowanych przez ten archetypiczny układ. Mistrz ma umiejętności, wiedzę, doświadczenie, osiągnięcia i sławę. Uczeń aspiruje do tych wartości, chcąc przejąć je od mistrza, osiąść jego sekret, by stać się samodzielnym artystą, wypracować własny styl, własną tajemnicę, a w dalszej przyszłości — może nawet również zostać mistrzem. Tak to działa od stuleci, ale tylko z pozoru wydaje się proste. W tym uniwersum mieści się Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi, która obchodzi właśnie 80-lecie istnienia. Dlatego wydało nam się niezbędne, by z tej okazji napisać o mistrzu, ale jednocześnie oddać głos uczniom, niedawnym absolwentom. Perspektywą tego pierwszego było przede wszystkim umożliwienie podopiecznym rozwoju. Sięgnął po środki, które się sprawdziły, czego dowodzi fakt, że Konkurs im. Strzebińskiego czy uczelniane galerie od dziesięcioleci są stałym elementem pejzażu łódzkiej Akademii. Studenci przychodzą do szkoły w nadziei, że nauczą się warsztatu, poznają cenionych artystów, albo bez oczekiwań, podążając za marzeniem. Podczas zajęć w pracowniach te oczekiwania i wyobrażenia uczniów spotykają się, a czasem zderzają z intencjami i potencjałem mistrzów. Jedna i druga rola wiąże się z odpowiedzialnością, szacunkiem dla innych i dojrzałością. O jakości tych relacji w niemałym stopniu decydują względy charakterologiczne, przyrodzona umiejętność nawiązywania kontaktu. Artyści to często przecież skomplikowane osobowości, twórczość bywa dla nich formą ucieczki, kompensaty, odwrócenia uwagi. A może rzeczywista relacja uczeń—mistrz jest możliwa tylko wtedy, gdy obie strony wzajemnie się zaakceptują. ¶



# Spis treści



12 **Has online.**  
Kornel Nocoń

17. **Radość inaczej.**  
Andrzej Poniedziałski

## Temat numeru

20 **Wymyślił Strzemińskiego.**  
Aleksandra Talaga-Nowacka

24 **Czas dojrzewania.**  
Aleksandra Talaga-Nowacka

30 **Śmiała, bo młoda.**  
Aleksandra Talaga-Nowacka

32 **Inny wymiar mody.**

34 **Jaracz wzywa.**  
Rozmowa z Pawłem Łysakiem

38 **Most do świata.**  
Joanna Królikowska

40 **„Tosca” w zieleni.**  
Magdalena Sasin

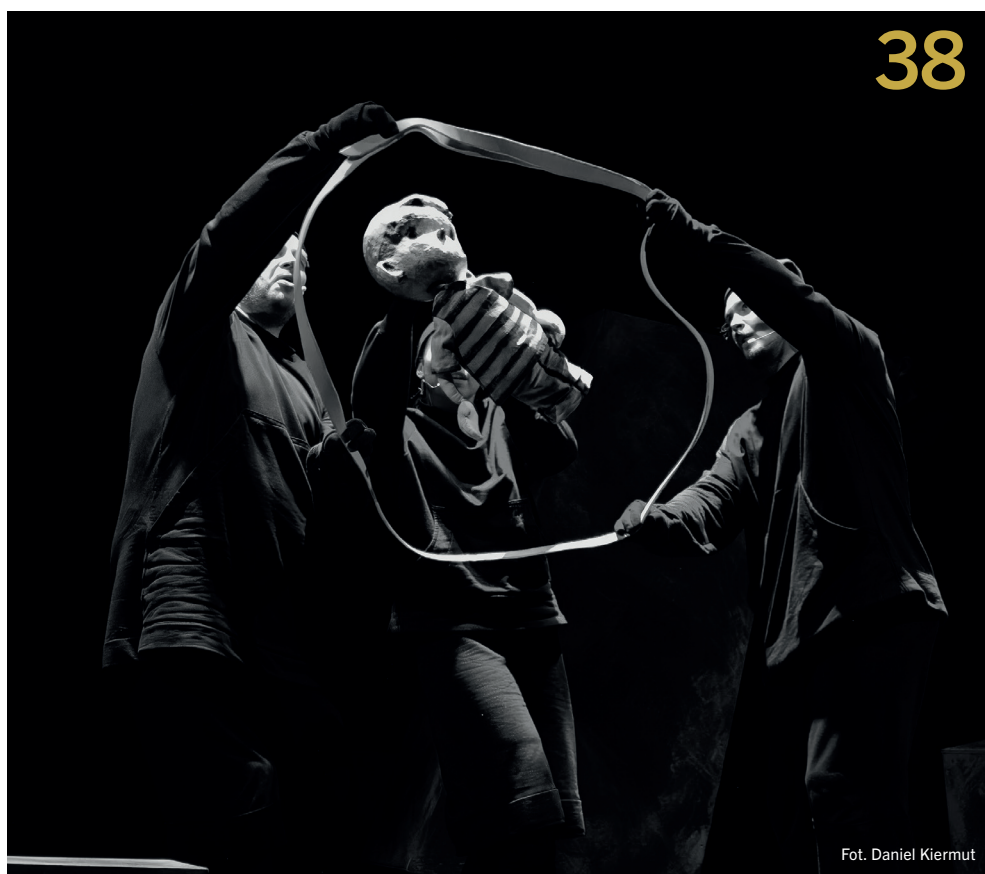
43 **Galeria Kalejdoskopu**  
Bartłomiej Flis

48 **Chopin był Polakiem – powtórzcie.**  
Agata Gwizdała-Malik

51 **Rozmowy ponad podziałami.**  
Jakub Wiewiórski

54 **Sigur Rós w przelocie.**  
Bogdan Sobieszek

- 57 O kochaniu drzewa.  
Mieczysław Kuźmicki
- 58 Ucho maszyny.  
Dariusz Bilski
- 60 Pozamiatali.  
Bogdan Sobieszek
- 62 120 minut.  
Łukasz Maciejewski
- 64 Czarne czy białe chmury?  
Maciej Cholewiński
- 67 Dodatek „Łódzkie inspiruje”  
– Opoczno
- 78 Kalendarium







**Agata Gwizdała-Malik**  
dziennikarka Polsatu,  
współpracuje z Radiem  
Łódź, absolwentka  
kulturoznawstwa  
i filologii romańskiej,  
jest też organistą



**Jakub Wiewiórski**  
dziennikarz,  
wicedyrektor Muzeum  
Kinematografii, dyrektor  
łódzkiego Festiwalu  
Mediów Człowiek  
w Zagrożeniu



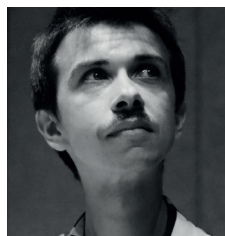
**Joanna Królikowska**  
teatrolożka  
i kulturoznawczyni,  
recenzentka teatralna



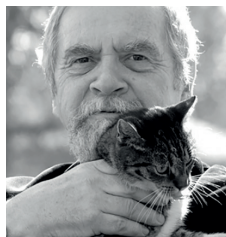
**Maciej Cholewiński**  
pisze o sztukach  
plastycznych, pracuje  
w archiwum Muzeum  
Sztuki, scenarzysta  
komiksowy



**Magdalena Sasin**  
muzyk, pedagog  
i dziennikarka, adiunkt  
Wydziału Nauk  
o Wychowaniu UŁ,  
pracuje w Filharmonii  
Łódzkiej



**Kornel Nocoń**  
zajmuje się  
popularyzacją wiedzy  
w zakresie sztuki  
i kultury, zwłaszcza  
filmu, prywatnie zbiera  
kasety VHS



**Mieczysław Kuźmicki**  
wieloletni dyrektor  
Muzeum Kinemato-  
grafii, autor i wydawca  
książek, znawca  
polskiego kina



**Łukasz Maciejewski**  
krytyk filmowy  
i teatralny, dyrektor  
festiwalu, autor książek,  
wykłada w Szkole  
Filmowej w Łodzi



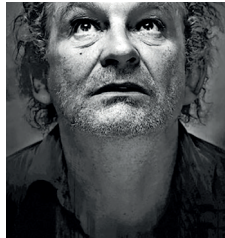
**Dariusz Bilski**  
animator kultury,  
reżyser teatralny



**Łukasz Barys**  
poeta i pisarz  
pochodzący z Pabianic,  
laureat Paszportu  
„Polityki” w 2022 r.



**Piotr Grobliński**  
poeta, dziennikarz,  
publicysta kulturalny,  
redaktor wydawnictwa  
Kwadratura w ŁDK



**Andrzej Poniedziałki**  
poeta, satyryk



Fot. HaWa

## Sztuka tkaniny

Międzynarodowe Triennale Tkaniny jest organizowane w Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi od równo 50 lat. To najstarsze i największe na świecie wydarzenie poświęcone sztuce tkaniny współczesnej. Obecnie trwa 18. edycja wystawy pod hasłem „Dekonstrukcja/Rekonstrukcja” (zakwalifikowano do niej 68 prac twórców z całego globu). Temat odzwierciedla napięcia i przemiany współczesnego świata w sferze społecznej i kulturowej. Nawiązuje do aktualnych problemów – redefinicji norm, systemów wartości czy tożsamości – ale też wpisuje się w szerszy dyskurs filozoficzny. Dekonstrukcję przecież rozumiemy jako sposób krytycznego czytania rzeczywistości, który otwiera pole dla nowych narracji. Dziś tkanina podkreśla swoje znaczenie jako medium, które najpełniej opowiada o wspólnotach, pamięci, migracjach, roli kobiet, tożsamości i poszukiwaniu nowego porządku. Kuratorkami są Marta Kowalewska i Bukola Oyeboode-Westerhuis.

Wydarzeniu towarzyszy ekspozycja tkaniny afrykańskiej „Portale rizomatyczne: drogi poznania”, instalacja Agnieszki Pilat „Tkająca inteligencja” tworzona z wykorzystaniem autonomicznego robota oraz 5. Triennale Tkaniny Młodych YTAT, organizowane przez Akademię Sztuk Pięknych w Łodzi, a składające się z międzynarodowego konkursu dla studentów i absolwentów uczelni artystycznych (w Ośrodku Propagandy Sztuki) oraz ogólnopolskiego konkursu dla uczniów liceów plastycznych „Nowe wątki” (w Akademickim Centrum Designu).

W programie 18. edycji Triennale znalazły się też spotkania z artystami, debaty, warsztaty i projekty edukacyjne. Główna wystawa będzie czynna do 12 IV 2026 roku. Laureatami edycji zostali: Aziza Kadyri z Uzbekistanu – złoty medal za „Jej scenę (II)”, Łukasz Wojtanowski z Polski – srebrny medal za „Procesję Bożego Ciała (zieloną)” i Charlott Markus z Holandii i Szwecji – brązowy medal za „Przepierzenie #8 (chmury i ekrany dźwiękowe), Iteracja II”.





# „Utracona ziemia obiecana”

#rokreymonta

## Debata o teraźniejszości i przyszłości

Łódzki Dom Kultury oraz Fabryka Sztuki w Łodzi zapraszają 4 XI o godz. 18 na Tymienieckiego 3 na debatę „Utracona ziemia obiecana”. Debata w ramach Roku Reymonta pretekstowo będzie odnosić się do „Ziemi obiecanej”. Rozmowa ma dotyczyć przede wszystkim współczesności i być próbą odpowiedzi na pytanie, co stało się z kapitalizmem. Czy mamy do czynienia z przejściowym kryzysem, wpisanym w jego naturę, czy też jesteśmy świadkami upadku systemu? Istotny wątek dyskusji to alternatywne rozwiązania, które mogłyby zmodyfikować

bądź zastąpić kapitalizm w jego wersji neoliberalnej. Co nas czeka w obliczu ofensywy technologicznej, rosnących nierówności, wyczerpania zasobów naturalnych i nadciągającej katastrofy klimatycznej? W dyskusji, którą poprowadzi Michał Pabiś-Orzeszyna z UŁ, wezmą udział: Agnieszka Lichnerowicz (TOK FM), Marcin Giełzak (Dwie Lewe Ręce) oraz Marta Madejska.

W drugiej części wieczoru odbędzie się koncert elektroakustycznego zespołu Sie-ma Ziemia. Ich muzyka sięga do gatunków o elektronicznych korzeniach, łącząc je z jazzową improwizacją. Wstęp wolny.

## Opera na początek

13. AŻ Festiwal, organizowany przez Akademię Muzyczną w Łodzi w sali koncertowej przy ul. Żubardzkiej 2a (pod patronatem „Kalejdoskopu”) zostanie zainaugurowany 29 XI – pierwszy raz w Polsce zostanie wykonana XVII-wieczna opera „L’Egisto” Francesca Cavalliego. Społeczna tematyka spektaklu uwzględni problemy współczesnego człowieka.

Kierownictwo muzyczne – Lilianna Stawarz, reżyser – Łukasz Konieczny, choreografia – Agnieszka Łuczyńska, kostiumy – Alexia Costea, multimedia – Justyna Jakóbowska. Wykonawcy: studenci Wydziału Sztuk Scenicznych AM w Łodzi oraz Chór Kameralny AM w Łodzi i Orkiestra Barokowa AM w Łodzi. Przedstawienie zostanie powtórzone 30 XI. Pozostałe wydarzenia festiwalu zaplanowano na grudzień.

## Spotkania z kulturą

Europejskie Centrum Kultury „Logos” zaprasza w dniach 2-16 XI na Jesienne Spotkania z Kulturą Logos 2025 (pod patronatem „Kalejdoskopu”). 2 XI Teatr Logos będzie obchodził 38. urodziny – w programie (także 3 i 4 XI) spektakl „I stało się tak”. Na 5 XI zaplanowano wystąpienie prof. Jacka Aleksandra Prokopskiego „Kierkegaard: Idzie o to, aby posiadać ducha”. 6 XI to „HAMNET – sonety 81-116” w wykonaniu Piotra Kondrata, 7 XI – promocja książki o. Wiesława Dawidowskiego OSA o Leonie XIV, 8 XI – koncert Poetic Jazz. 9 XI zostanie otwarta druga część ekspozycji o. Jacka Hajnosa OP: „Różnica – wystawa o bezdomności powszechnej”. W kolejnych dniach wystąpią: Mały Chór Wielkich Serc (10 XI) oraz Tomasz Woźniak i Maria Gabryś-Heyke w koncercie „A/D/VENTURE/A” (11 XI). 12 XI zaplanowano promocję książki „Krystyna Bobrowska – Jej miłość to teatr i Łódź” z udziałem Anny Bobrowskiej-Ekiert, a ostatnie dni Spotkań to koncerty: Zespołu Kameralnego NO-NET „Fantazje Maryjne” (13 XI), Witolda Janiaka, Sajmona Bońkowskiego i Kacpra Kaźmierskiego „Trzej królowie” (14 XI), Aleksandry i Wojciecha Lipińskich (15 XI) oraz Zbigniewa Maciasa i Danuty Antoszewskiej (16 XI). Zaproszenia w ECK „Logos” (ul. Skłodowskiej-Curie 22, tel. 42 637 65 45 w godz. 16-18, 1 XI nieczynne).

## Targi na dworcu

Druga edycja organizowanych przez Fundację Przędzalnia Sztuki i Fundację „Zakręcenie czytaniem” Łódzkich Targów Książki odbędzie się w dniach 21-23 XI na dworcu Łódź Fabryczna. W ramach ŁTK odbędzie się pierwsza edycja Targów Sztuki z udziałem artystów i designerów. Zaplanowano wystawy, warsztaty, spotkania, panele dyskusyjne i prezentacje uczelni artystycznych.

## Po pierwsze – detal

Druga część V Festiwalu Detalu Architektonicznego DetalFest pod hasłem „Architektura międzywojnia” odbędzie się w dniach 15-16 XI („Kalejdoskop” objął go patronatem). W programie prelekcje, warsztaty, wystawy fotografii i spaceru po Łodzi. Szczegóły: [lodzkidetall.pl](http://lodzkidetall.pl).

## Barokowe miraże

Ostatni koncert w ramach czwartej edycji cyklu koncertów muzyki dawnej ph. „Barokowe miraże” (pod patronatem „Kalejdoskopu”) odbędzie się w Muzeum Miasta Łodzi 30 XI. Łódzka Orkiestra Barokowa Altberg Ensemble wystąpi z koncertem kameralnym „A Due – Solo e Basso”.

## Łódzki kryminał

IX Festiwal Kryminału pod hasłem „Łódzka twarz kryminału” odbędzie się w MSK Teofilów CT Lutnia w dniach 12-15 XI. Większość zaproszonych gości mieszka w Łodzi, a są to m.in.: Maciej Kaźmierczak, Adam Widerski i Piotr Chomczyński.

Kulminacją festiwalu będzie spotkanie z twórcami powstałego 10 lat temu filmu „Ziarno prawdy” – Zygmuntem Miłoszewskim i Borysem Lankoszem. Szczegóły na stronie [msk.lodz.pl/msk-teofilow](http://msk.lodz.pl/msk-teofilow).

## Nowy festiwal sztuki

Niezależna Łódzka Galeria S35 organizuje I Festiwal Sztuki Współczesnej „Pulśowanie codzienności”, który odbędzie się w dniach 14-29 XI w kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 147. Na zbiorowej wystawie znajdują się dzieła z różnych dziedzin sztuki mówiące o „codzienności jako przestrzeni ukrytego sensu i rytmów życia”. Wydarzenia nie należy mylić z Festiwalem Sztuki Współczesnej „Blask/Brzask”.



### 100 lat!

Andrzej Poniedziałski, satyryk, poeta, autor piosenek – od wielu lat felietonista „Kalejdoskopu” – świętuje 50-lecie pracy artystycznej i 70-lecie urodzin. Trasa koncertowa „YOUbeLECIE” obejmie Łódź – 18 XI artysta wystąpi w Teatrze Muzycznym. Gościnnie zaśpiewają: Marcin Januszkiewicz i Sylwia Różycka.

---

### Treliński

Muzeum Sztuki ms<sup>1</sup> otworzy 21 XI wystawę prac Jerzego Trelińskiego, podsumowującą interdyscyplinarną twórczość łódzkiego artysty (ur. 1940) i wskazującą jej najważniejsze wątki w grafice, artystycznych interwencjach czy działaniach performatywnych.

---

### Romantycznie w Skierniewicach

XXIII Festiwal Muzyki Romantycznej zaplanowano w Skierniewicach na 7-12 XI. Wystąpią m.in. wiolonczelista Marcin Zdunik i pianista Aleksander Dębicz, którzy zaprezentują utwory Chopina i Bacha w autorskich aranżacjach. Podczas koncertu zespołu Reedbeat usłyszymy muzykę epoki romantyzmu w transkrypcjach na kwintet dęty stroikowy. Dziennikarz muzyczny Adam Rozlach przybliży kulisy XIX Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, odbędzie się też recital jednego z jego uczestników. W zbliżające się obchody 20-lecia Samorządowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Skierniewicach wpisze się wykonanie „Mszy Pasterskiej” Józefa Stefaniego – wystąpią uczniowie, absolwenci i nauczyciele skierniewickich szkół muzycznych. Z okazji 120. rocznicy urodzin Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego przewidziano koncert „Ildefons. Facet księżycowy” z udziałem m.in. Katarzyny Dąbrowskiej, Kacpra Kuszewskiego czy Krzysztofa Szczepaniaka oraz wykład Jagienki Perlikiewicz-Kass.

### „Gra z Cieniem” – sezon 2

Między innymi w Łodzi, Kolumnie i Pabianicach trwają zdjęcia do drugiego sezonu telewizyjnego serialu „Gra z Cieniem” w reżyserii Kingi Dębskiej, produkowanego przez łódzki Opus Film. Zakończą się w styczniu 2026 r., a emisja jest planowana od września 2026 r. To szpiegowsko-miłosna historia rozgrywająca się w stalinowskiej Polsce, której pomysłodawcami są Anna i Maciej Świerkoccy, scenarzyści pierwszego sezonu (emitowanego w TVP1 w 2024 r.); tym razem scenariusz napisali Bartosz Staszczyszyn i Karolina Bogus. Zdjęcia – Adam Sikora, scenografia – Ewa Skoczowska, kostiumy – Małgorzata Zacharska. Grają: Grzegorz Małecki, Natalia Rybicka, Marcin Hycnar, Kinga Preis, Grzegorz Damięcki, Karolina Gruszka.

---

### XIII Musica Privata

Hasło tegorocznej edycji festiwalu to „Clashes of Histories”. Wydarzenia głównego weekendu (7-8 XI) zaplanowano w Pałacu Herbsta. 7 XI wystąpią: Tim Daisy / Per-Åke Holmlander / Patryk Zakrocki, Maciej Wirmański, Jessie Marino / Luke Nickel (+ Murray, Olencki, Gardner), Butcher / Stoffner / Corsano, 8 XI: Non-Adaptive Dance Music, Zygmunt Krauze meets Musica Privata, Fred Frith. Poza tym w dniach 8-10 XI łódzianin Suavas Lewy wykona performance – eksplorację dźwiękową prywatnych mieszkań. Wydarzenia towarzyszące odbywają się w różnych terminach w ms<sup>1</sup>, Ciągotach i Tęsknotach oraz Kamienicy Hilarego Majewskiego.

---

### Kompozycja na kamienicę

„Otwarta na 18 ścian” – kompozycja na kamienicę, skrzypce, fortepian, wiolonczelę, elektronikę oraz tancerkę stworzona zostanie w Kamienicy Hilarego

Majewskiego przez Aleksandrę Chciuk, Kubę Krzewińskiego i Annę Sowę. Podczas premiery 16 XI wystąpią też tancerka Maja Caban i wiolonczelistka Julia Partyka. 18 ścian budynku potraktowanych zostanie jako sceny, na tle których muzycznie opowiedziana zostanie historia Kamienicy. Twórcy potraktują budynek jako instrument, elementy architektoniczne będą niczym membrany, struny, wentyle. Kompozycja będzie miała charakter otwarty, można będzie swobodnie poruszać się po budynku. „Kalejdoskop” objął wydarzenie patronatem. Towarzyszy ono festiwalowi Musica Privata i jest organizowane we współpracy z Fundacją Obszar Wspólny.

---

### **Wielki numer**

Na prapremierę spektaklu „Czas na wielki numer” na podstawie tekstu Barbary Bendyk i Krysi Bednarek zaprasza 15 XI Teatr im. Jaracza. Kaja ma plan: będzie zdrowo jeść, ćwiczyć, medytować. A przede wszystkim napisze stand-upowe żarty i będzie najzabawniejsza na świecie w najzabawniejszym spektaklu o przemoc seksualnej.

Reżyseria – Barbara Bendyk, dramaturgia – Krysia Bednarek, scenografia i kostiumy – Wiktoria Kubat, ruch sceniczny – Urszula Parol, kompozycja dźwięku – Joanna Szczęsnowicz. Grają: Natalia Klepacka, Monika Badowska i Matylda Paszczenko.

---

### **Sprawiedliwie?**

Premierę spektaklu „Sprawiedliwie” według opowiadania Władysława Reymonta Teatr Nowy zaplanował na 21 XI. Jasiek po ucieczce z więzienia wraca do rodzinnego domu. Matka go ukrywa, ale wiejska społeczność tylko czyha na to, by znaleźć i zlinczować winnego. Jaśkowa walka o dobre imię, godność i sprawiedliwość jest jednocześnie walką o życie. Reymont kreśli brutalny obraz polskiej wsi...

Reżyseria, adaptacja – Ewa Platt, dramaturgia – Zuzanna Pajowska, scenografia – Anna Rogóż, ścieżka dźwiękowa – Dominik Ossowski, Mateusz Sochań. Występują: Damian Sosnowski, Monika Buchowiec, Magdalena Kaszewska, Paweł Audykowski, Michał Kruk, Sławomir Sulej, Katarzyna Żuk i Matylda Wojsznis (gościnnie).

---

### **Projekty z ASP**

Wystawa 35. Konkursu im. Władysława Strzemińskiego – Projekt dla studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi będzie trwała w różnych miejscach w budynkach uczelni w dniach 3–23 XI (wręczenie nagród 14 XI). Prace laureatów można będzie oglądać w Galerii Hol w Centrum Promocji Mody ASP w dniach 27–30 XI.

---

### **Jubileusz śpiewaczki**

Na benefis Joanny Woś 8 XI zaprasza Filharmonia Łódzka. Związana z Teatrem Wielkim w Łodzi sopranistka, zwana królową belcanta, świętuje jubileusz pracy artystycznej. Z tej okazji weźmie udział w estradowym wykonaniu „Króla Rogera” Karola Szymanowskiego, po raz pierwszy wcielając się w postać Roksany – żony tytułowego władcy.

---

### **SzwalniaDok**

Teatr Szwalnia w ramach projektu Szwalnia Nowa zaprasza na wydarzenie SzwalniaDOK – przegląd zjawisk z zakresu sztuki dokumentu, non-fiction, uzupełniony o spotkania autorskie. Tegoroczna odsłona odbędzie się w dniach 21–22 XI. Będzie można zobaczyć m.in. Jana Turkowskiego i Iwonę Nowacką w poruszającym kwestię bezdomności działaniu „JaWa” oraz Husama Abeda w spektaklu „Smooth life” – autobiograficznej opowieści Palestyńczyka wychowanego w obozie dla uchodźców.

# Has online

Kornel Nocoń

W 2025 roku Muzeum Kinematografii w Łodzi po raz piąty otrzymało dofinansowanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w programie „Kultura cyfrowa”. Baza katalogu zbiorów online wkrótce powiększy się o 580 unikatowych zdjęć autorstwa Jana Górskiego. Fotografie pochodzą z planów zdjęciowych czterech ostatnich filmów w reżyserii Wojciecha Jerzego Hasa.

W 2021 roku Muzeum Kinematografii w Łodzi uzyskało dofinansowanie MKiDN i Miasta Łodzi w programie operacyjnym „Kultura cyfrowa”, dzięki czemu pracownicy Działu Zbiorów pod kierownictwem Judyty Pawlak wytypowali zasób 121 muzealiów, który następnie został poddany konserwacji, digitalizacji, opracowaniu i udostępnieniu. Wśród nich były afisze i plakaty (część pochodziła z przedwojennych łódzkich kin), obiekty z zakresu techniki filmowej oraz lalki wykorzystywane w polskiej animacji. Najstarsze powstały w 1947 roku i „wystąpiły” na planie filmu „Za króla Krakusa” w reżyserii Zenona Wasilewskiego. Do 2024 roku w kolejnych edycjach programu zdigitalizowano przeszło 500 muzealiów.

Odnowione, zdigitalizowane eksponaty trafiły do katalogu zbiorów online Muzeum Kinematografii w Łodzi, powstałego również w ramach działań projektowych. To bezpłatna platforma, nieograniczona czasowo ani terytorialnie. Użytkownicy

o każdej porze dnia, z każdego miejsca na świecie mogą poznawać obiekty tworzące historię polskiego kina. Katalog zbiorów online znajduje się pod adresem: [zbiory.muzeumkinematografii.pl](http://zbiory.muzeumkinematografii.pl).

W ciągu kolejnych edycji „Kultury cyfrowej” do katalogu zbiorów online trafiły m.in. przedwojenne programy filmowe, kostiumy, rekwizyty, prace czołowych twórców Polskiej Szkoły Plakatu.

Kolekcja uwzględniona w programie „Kultura cyfrowa 2025” nie wymagała specjalistycznych prac konserwatorskich. Pracownicy Działu Zbiorów musieli natomiast dokonać selekcji i uporządkować materiał. Digitalizacją obiektów zajęła się firma Sotis Studio, wieloletni partner Muzeum. Tworzenie odwzorowań cyfrowych odbywało się metodą skanowania i fotografowania obiektów. Digitalizację wykonano w specjalnie przygotowanym pomieszczeniu. Użyto kompresora oraz gruszek w celu uniknięcia zakurzenia obiektów. Uzyskane pliki mają opracowane metadane. Standardy metadanych technicznych i opisowych zostały przygotowane zgodnie z wytycznymi Katalogu Dobrych Praktyk i Standardów Digitalizacji dla Obiektów Muzealnych (Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zabytków, Warszawa 2021).

Każdy obiekt dodany do katalogu zbiorów online zostaje opisany. W ramach zadania Muzeum współpracowało z ekspertami





Wojciech Jerzy Has  
na planie filmu  
„Niezwyczajna podróż  
Baltazara Kobera”

z Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi: Rafałem Syską i Piotrem Kuleszą. Efekty tych działań zostaną opublikowane na stronie Muzeum Kinematografii w Łodzi pod koniec roku.

Rok 2025 został ustanowiony przez Senat Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Wojciecha Jerzego Hasa. Dlatego głównym celem tegorocznej edycji programu „Kultura cyfrowa” była digitalizacja i udostępnienie w katalogu zbiorów online kolekcji 580 wyjątkowych fotografii związanych z reżyserem, które zostały zakupione przez Muzeum. Fotosy i werki przedstawiają proces realizacji czterech ostatnich filmów Wojciecha Jerzego Hasa: „Nieciekawej historii” (1982), „Pismaka” (1984), „Osobistego pamiętnika grzesznika przez niego samego spisane” (1985) i „Niezwyczajnej podróży Baltazara Kobera”

(1988). W kolekcji znalazły się odbitki fotograficzne barwne i czarno-białe (13 x 18 cm), negatywy (6 x 6 cm), diapozytywy (6 x 6 cm i 6 x 12 cm) oraz paski ze stykówkami.

Autorem opracowanego zbioru zdjęć jest fotosista Jan Górski, absolwent kursów fotografii organizowanych w Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. Począwszy od „Nieciekawej historii” (1982) współpracował z Hasem w końcowej dekadzie jego twórczości. Górski wspominał w wywiadzie dla serwisu „Fototeka”, że kooperacja z reżyserem opierała się na wzajemnym szacunku. Has doceniał nawet odrzuty fotografa – kilka z nich wykorzystał jako materiał reklamowy do „Nieciekawej historii” (1982). Oprócz współpracy z twórcą „Sanatorium pod klepsydrą” (1973), Górski wykonał fotosy i werki do innych popularnych filmów i seriali zrealizowanych w łódzkiej WFF, m.in. „Królowej Bony” (1980, reż. Janusz Majewski) i „Kobiety z prowincji” (1984, reż. Andrzej Barański).

Fotografie umożliwiają poznanie pracy Wojciecha Jerzego Hasa na planie filmowym. Jan Górski utrwalił dziesiątki interakcji mistrza z ekipą filmową i członkami obsady, uwiecznił detale scenografii. Realizował również fotosy i dokumentacje scenograficzne. Cykl fotografii został poświęcony placowi św. Marka w Wenecji – lokacji z „Niezwyczajnej podróży Baltazara Kobera” (1988).

Pracownicy Muzeum Kinematografii mają nadzieję, że dostęp online do fotografii stanie się ważnym źródłem w badaniach nad historią polskiej kinematografii. Część z nich była prezentowana na wystawie „Podróż Hasa” w Senacie RP i Narodowym Centrum Kultury Filmowej.

Dziś katalog zbiorów online zawiera niewielki fragment kolekcji Muzeum Kinematografii w Łodzi, budowanej od 1986 roku, czyli niemal od 40 lat. Mamy nadzieję, że kolejne edycje programu „Kultura cyfrowa” pozwolą nam wzbogacić cyfrową bazę eksponatów. ¶

# Premiery filmowe

**„Drugi akt”** – czarna komedia, Francja, reż. Quentin Dupieux, obsada: Léa Seydoux, Vincent Lindon, Louis Garrel.

Florence zamierza przedstawić swojemu ojcu Davida, w którym jest szaleńczo zakochana. Mężczyzna planuje ją jednak rzucić. Prosi więc kumpla, by uwiódł działającą mu na nerwy dziewczynę. Plan chcą wprowadzić w życie na spotkaniu z ojcem w obskurnej restauracji gdzieś przy autostradzie. Planowana premiera: 4 VII.

**„Dom dobry”** – dramat, Polska, reż. Wojciech Smarzowski, obsada: Agata Turkot, Tomasz Schuchardt, Andrzej Konopka, Agata Kulesza. Kiedy Gośka poznaje w internecie Grześka, jest przekonana, że to w końcu ten jedyny – oświadcza się w Wenecji, obsypuje kwiatami. Wkrótce ich wspólny dom staje

się dla Gośki niebezpiecznym miejscem. Planowana premiera: 7 XI.

**„Miłość”** – dramat, Norwegia, reż. Dag Johan Haugerud, obsada: Lars Jacob Holm, Tayo Cittadella Jacobsen, Andrea Bræin Hovig.

Marianne, pragmatyczna lekarka, i Tor, wrażliwy pielęgniarz, unikają konwencjonalnych związków. Pewnego wieczoru, po nieudanej randce w ciemno, Marianne spotyka Tora na promie. Tor często spędza tam noce, szukając przypadkowych spotkań z mężczyznami. Zaintrygowana jego perspektywą, Marianne zaczyna kwestionować normy społeczne i zastanawiać się, czy taka przypadkowa intymność może być również opcją dla niej. Planowana premiera: 7 XI.

**„Bugonia”** – komedia, USA, Korea Południowa, Irlandia, Kanada, Wielka Brytania, reż. Yórgos Lánthimos, obsada: Emma Stone, Jesse Plemons.

Film opowiada o dwóch młodych mężczyznach, którzy mają obsesję na punkcie spisków. Porywają szefową dużej firmy, przekonani, że jest kosmitką zamierzającą zniszczyć Ziemię. Planowana premiera: 14 XI.



„Bugonia”  
Fot. materiały prasowe

**„Sny o miłości”** – dramat, Norwegia, reż. Dag Johan Haugerud, obsada: Ella Øverbye, Anne Marit Jacobsen.

Złoty Niedźwiedź na festiwalu w Berlinie. 17-letnia Johanne zakochuje się bez pamięci w charyzmatycznej nauczycielce francuskiego. Dziewczyna pisze o tym w pamiętniku. Kiedy matka i babcia odkrywają jej zapiski, zaczynają rozmyślać nad własnym życiem miłosnym. Zastanawiają się też, co naprawdę wydarzyło się między Johanne a jej nauczycielką? Gdzie kończy się rzeczywistość, a zaczyna fikcja? Planowana premiera: 14 XI.

---

**„Listy z Wilczej”** – dokumentalny, Polska, Niemcy, reż. Arjun Talwar.

Ulica w centrum Warszawy. Arjun wyemigrował z Indii do Polski ponad dekadę temu i wciąż zмага się z poczuciem wyobcowania. Aby pokonać bariery, zaczyna filmować swoich sąsiadów, odkrywając mozaikę ukrytych historii, wspólnych tęsknot i fascynujących postaci. Obraz niewielkiej ulicy staje się portretem współczesnej Europy, a Polska, często postrzegana jako nieprzyjazna i konserwatywna, przez reżysera obdarzona jest czułym i pełnym humoru spojrzeniem. Planowana premiera: 14 XI.

---

**„Ministranci”** – komedia, Polska, reż. Piotr Domalewski, obsada: Tobiasz Wajda, Filip Juszczuk, Mikołaj Juszczuk, Bruno Błach-Baar. Grupa nastoletnich ministrantów, sfrustrowana obojętną postawą dorosłych i instytucji Kościoła wobec niesprawiedliwości społecznej, zakłada podsłuch w konfesjonale, aby lepiej poznać swoich sąsiadów. Zamaskowani, stają się sędziami w osiedlowym świetle, pomagając potrzebującym i wymierzając kary za grzechy. Jednak ich misja zamienia się w niebezpieczną grę na granicy między dobrem a złem. Planowana premiera: 21 XI.

**„Norymberga”** – dramat, USA, reż. James Vanderbilt, obsada: Russell Crowe, Rami Malek.

Amerykański psychiatra ma za zadanie wejść w niebezpieczną psychologiczną relację ze zbrodniarzem wojennym Hermanem Göringiem i zdobyć niezbite dowody jego winy. Planowana premiera: 28 XI.



**„Left-Handed Girl”** – dramat, Tajwan, Francja, USA, Wielka Brytania, reż. Shih-Ching Tsou, obsada: Nina Ye, Shih-Yuan Ma, Janel Tsai. Samotna matka i jej dwie córki powracają do Tajpej po kilku latach życia na wsi. Otwierają stoisko na nocnym targu. Rodzinne tajemnice zaczynają wychodzić na jaw, gdy najmłodsza córka, która jest leworęczna, słyszy od swojego dziadka, że nigdy nie powinna używać swojej „diabelskiej ręki”. Planowana premiera: 28 XI.



# Lekcje literatury

Łukasz Barys

Gdy myślę o stanie czytelnictwa w Polsce, martwię się, że za kilkanaście lat pisanie książek stanie się całkowicie bezsensowne, a nie tylko ryzykowne, jak teraz. Jako że nic innego za bardzo nie umiem robić, niepokoi mnie to, ale przecież nie odczuwam niepokoju tylko ze względu na siebie i moich kolegów po fachu – w końcu literatura i czytelnicy nie są dla pisarzy, tylko odwrotnie. Martwię się, bo świat ludzi, którzy nie czytają powieści, wydaje mi się światem ludzi nieczułych, skupionych wyłącznie na zarabianiu i wydawaniu.

Nie będę streszczał wniosków i rozwiązań, które podsuwano już wielokrotnie. Było ich wiele – od klasystowskich połajaków, które przedstawiciele inteligencji serwowali nieczytającym (w ich mniemaniu – chamom), po czułościowe głaskanie po główkach, które serwowali nieczytającym (w ich mniemaniu – wykluczonym) inni przedstawiciele inteligencji. Nie sądzę, by problem leżał też w polskich pisarzach, chociaż rzeczywiście moglibyśmy pisać bardziej „pro-czytelnicze” książki – polskiej literaturze można bowiem zarzucić grzęźnięcie w polonistycznych kontekstach i przedkładanie intertekstualnej brei nad fabułę. Ale skoro czytelników nie ma, pisarze piszą pod krytyków.

Może problem tkwi w tym, że przeciętny Polak, po studiach i bez studiów, pracujący w markecie bądź w korporacji, w szwalni bądź w szpitalu, nie wie, że mógłby sięgnąć po nową polską książkę? Nie zna żadnego, może poza Olgą Tokarczuk, autora? I w tym, że jako potencjalną rozrywkę, niezależnie od wykształcenia i klasy społecznej, postrzega seans „1670” bądź

„Znachora” na Netfliksie, a nie, dajmy na to, lekturę nowej polskiej powieści? Powody niewiedzy mogą być różne. Zapracowanie, niechęć do odpoczynku, naturalna dla Polaków praktyczność, która skutkuje nieufnością do niematerialnych korzyści płynących z lektury. Ale chodzi głównie o to, że Polacy po zdaniu matury, o ile nie pójdą na polonistykę, zwykle tracą kontakt z literaturą współczesną.

W naukach prawnych wykształcił się nurt Law and Literature. Jego przedstawiciele postulowali m.in., by prawników nakłaniać nie tylko do czytania książek branżowych, ale też powieści, opowiadań, poezji. Wskazywano, że czytanie literatury może wpłynąć na ich zdolności komunikacyjne, ale też rozwinąć empatię i wrażliwość. Trudno się z tym nie zgodzić. Mimo to w Polsce próżno szukać osób, które postulowałyby coś podobnego. Wydawałoby się wskazane, by literatury nauczać na studiach, nie tylko filologicznych, ale też, powiedzmy, na medycynie, prawie, informatyce, biologii. Literatura powinna być fakultatywnym przedmiotem wszędzie tam, gdzie do wyboru jest filozofia bądź socjologia. Plusy takiego rozwiązania? Ludzie dorośli zachowaliby kontakt z książką, a przy tym dostęp do polskiej literatury stałby się powszechniejszy. Inne oczywiste korzyści to rozwój społecznej wrażliwości, pogłębianie umiejętności interpersonalnych, pokazanie młodemu, że fikcja (literatura piękna, beletrystyka) nie musi sprowadzać się do sprawdzianu z języka polskiego i maturalnego szukania motywów literackich, ale być rozwijającą, intelektualną przygodą. ¶

# Radość inaczej

Andrzej Poniedziałki

Choćby liście były bardziej kolorowe, choćby mgły – różowe.  
Choćby nie wiem co. To – jednak. A jednak –

Smutek – zamglona łąka w Twoich oczach  
Podpisem pod tym krajobrazem – łza  
krystaliczna  
W której razem przyczyna jest i skutek –  
Smutek

Smutek – ciemna komnata  
Nad wejściem napis „KONIEC ŚWIATA”  
Krata, ciche piiiiiii  
A jeszcze wczoraj – tratatata!  
Dusza udaje, że nie udaje  
Udając się na pokutę  
Smutek

Smutek  
Oto ze wszystkich Ciebie znaczeń  
Zostaje szary kłębko-kłaczek  
Rzucony między dwie rozpacze  
Gdzie się nim bawi Żal – mamutek  
Smutek

Smutek  
To nie jest Henio, nie Heniutek  
Nawet nie Henryk  
To hipoHenryk  
W oczach Celownik ma i Biernik  
Narzędnik i nikičemnik  
Patrzy spode łba drobnym śrutem  
Smutek

Smutku  
To się rozgaszczaj pomalutku  
Wypełniaj  
Napływaj  
Od ludzi, losu i z zebrań  
Opuszczaj nas nie na długo  
Bądź gotów do nowych wezbrań

Bo ile Smutku w nas zagnieździ się, umości  
Tyle on zajmie miejsca  
Nie zamiast  
A dla – Radości

Powstańczo, straceńczo, dziecięco  
Niech ciągle w nas się kołacze  
Że  
Smutek  
To Radość – inaczej



Fot. materiały prasowe

Gala Złotej Nitki  
podczas Łódź  
Young Fashion 2024  
w Centrum Promocji  
Mody Akademii Sztuk  
Pięknych w Łodzi



# Jak zaprojektować artystę

To ludzie tworzą uczelnię – nie da się nie dostrzec i nie docenić roli, jaką odgrywają prowadzący zajęcia.

Właśnie ich znaczenie podkreślają absolwenci, zapytani o doświadczenia z nauki w łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, która obchodzi 80-lecie istnienia.

Każdy prowadzący naucza wedle własnej metody, zgodnie z indywidualną wiedzą i charakterologicznymi predyspozycjami. A najbardziej cenieni przez studentów są ci, którzy traktują młodych po partnersku, nie narzucają im własnej wizji sztuki, ale we współdziałaniu pozwalają wypracowywać własną. Najlepszy pedagog to taki, którego uczniowie podążają innymi niż on artystycznymi ścieżkami. A dobra uczelnia to taka, która motywuje swoich studentów do rozwoju, zapewniając im nie tylko szkolną naukę, ale i udział w wydarzeniach o ogólnopolskiej randze.

# Wymyślił Strzemińskiego

Andrzej Gieraga, wciąż czynny 90-letni artysta, to postać ważna dla obchodzącej 80-lecie Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Nie dość, że przez kilkadziesiąt lat był tu nauczycielem, to przyczynił się do rozwoju uczelni i artystycznego ożywienia wśród jej studentów.

Aleksandra Talaga-Nowacka



Andrzej Gieraga  
„Wertykalny XVI”,  
2009, własność  
Mazowieckiego  
Centrum Sztuki  
Współczesnej  
„Elektrownia”  
w Radomiu

On to bowiem, gdy – jak twierdzi – po stanie wojennym wyczuwało się wśród adeptów sztuki wyraźny marazm, niechęć do tworzenia, w 1983 roku zainicjował dla nich Konkurs im. Strzemińskiego. Żeby ich zmotywować. – Zrobiłem to, żeby studenci pokazali, co potrafią namalować z własnej chęci, żeby mogli się otworzyć – mówi.

To nie miała być po prostu uczelniana impreza, ale wydarzenie rezonujące na Łódź. Dlatego z pomysłem profesor Gieraga udał się na konsultacje do ówczesnego dyrektora Muzeum Sztuki w Łodzi, Ryszarda Stanisławskiego – a ten odniósł się do idei przychylnie. Wspólnie zdecydowali, że patronem konkursu dla studentów III, IV i V roku zostanie Władysław Strzemiński, co miało dodać prestiżu wydarzeniu. Muzeum miało wręczać swoją nagrodę. I nie tylko ono. – Gdy inicjatywę konkursu przedstawiłem rektorowi ówczesnej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych Krystynowi Zielińskiemu, był na tak, ale powiedział, że nie ma pieniędzy na nagrody. Zobowiązałem się, że poszukam sponsorów. Zwróciłem się do dwóch banków, prezesi zgodzili się na finansowanie nagród. Potem były kolejne instytucje. Ostatecznie nagrody zasponsorowało osiem podmiotów – wspomina Andrzej Gieraga.

I... zapadła cisza. Dopiero tydzień przed ostatecznym terminem dostarczenia prac na konkurs zaczął się ruch. – Zgłosiło się 40 studentów. Pokazaliśmy ich prace na korytarzach uczelni – mówi pomysłodawca. – Teraz to już masowa impreza.

W tym roku odbyła się 42. edycja tego dorocznego wydarzenia, które na początku dotyczyło sztuk pięknych, ale po jakimś czasie uznano, że gwoźli sprawiedliwości swoją odsłonę powinien mieć również konkurs sztuk projektowych. W edycji „Sztuki Piękne” w 2025 roku wzięło udział 177 propozycji 123 studentów. Fundatorów na gród było 13, w tym – jak co roku od niemal 20 lat – „Kalejdoskop”.

Ale to nie wszystko. Profesor Gieraga w 1990 roku wpadł na jeszcze jeden pomysł – stworzenia na uczelni galerii, w której będą wystawiać twórcy lokalni, ale też pochodzący z innych miejsc w Polsce i z zagranicy. – Studenci, zajęci studiowaniem, nie mieli czasu, żeby chodzić na wystawy, więc uznałem, że stworzę im galerię w akademii. Regularnie uczestniczyłem w organizowanych przez Bożenę Kowalską międzynarodowych plenerach „spod znaku geometrii”, gdzie poznawałem artystów z zagranicy i proponowałem im wystawy w Łodzi.

Galerię na drugim piętrze budynku przy Wojska Polskiego 121 Andrzej Gieraga nazwał 261, od numeru salki, w której znalazła siedzibę. Jego idea się sprawdziła – na każdym wernisażu był tłum. Salka, choć mała, pomieściła przez lata ciekawe wystawy licznych twórców. A wielu z nich zostawiało galerii swoje prace. Tak powstała spora kolekcja, która jest teraz w depozycie Akademii Sztuk Pięknych. Są w niej dzieła Andrzeja Mariana Bartczaka, Włodzimierza Ciesielskiego, Zbigniewa Dudka, Wojciecha Fangora, Wojciecha Ledera, Romana Modzelewskiego, Ireneusza Pierzgańskiego czy Jerzego Trelińskiego, z zagranicy: Hellmuta Brucha z Austrii, Murrell Anne Butler z Anglii, Istvána Haásza



Andrzej Gieraga  
w swojej pracowni

z Węgier czy Marka Radkego z Niemiec. W sumie – 80 twórców. Galerię profesor Gieraga przestał prowadzić w 2005 roku, gdy odszedł na emeryturę, ale funkcjonuje ona nadal, choć pod zmienioną nazwą – OdNowa (w październiku br. zorganizowano w niej wystawę najnowszych prac samego Andrzeja Gieragi).

To nadal nie wszystkie zasługi profesora. Założył również galerię na Politechnice Łódzkiej, a potem – aby promować młodą twórczość, a zarazem spróbować pomóc w terapii chorych osób – powstające na różnych plenerach prace studentów zaczął przekazywać do łódzkich szpitali. Jak wylicza, prawie 500 obrazów trafiło do szpitala im. Kopernika, około 100 do szpitala im. Pirogowa i około 20 do szpitala Akademii Medycznej. – Wiszą na korytarzach i w salkach, w których leżą pacjenci – mówi. Pod koniec jego pracy w ASP powstała natomiast Galeria Rzeźby Plenerowej w ogrodach szpitala im. Kopernika – trafiło tam 80 obiektów studentów V roku.

Choć Andrzej Gieraga, jak sam mówi, od zawsze miał plastyczną wrażliwość,





Pracownia  
Andrzeja Gieragi  
przy ul. Zgierskiej  
w Łodzi

to jego droga do świata sztuki prowadziła opłotkami. Nie było łatwo. Urodził się 4 grudnia 1934 roku w Śliwnikach i dobrze pamięta, jak kilka lat później, gdy miał niespełna sześć lat, jego rodzina z trójką małych dzieci została wysiedlona przez Niemców ze wsi pod Ozorkowem do obozu przejściowego w Łodzi przy ul. Łąkowej. A stamtąd – wywieziona bydłowym wagonem na Lubelszczyznę i zakwaterowana we wsi Blinów u obcych ludzi, z którymi szybko się zaprzyjaźniła. Z tymi ludźmi przyjaźniła się też lokalna rodzina żydowska, która wkrótce oświadczyła Gieragom, że zdecydowała się opuścić swój dom i oni mogą go zająć. Niebawem mały Andrzej Gieraga zorientował się, że ktoś z tej rodziny w nocy przychodzi do nich na ciepłą zupę... Ukrywającym się udało się przeżyć i w 1945 roku zamieszkali w Łodzi.

Gdy po wojnie Gieragowie wrócili do posiadłości pod Ozorkowem, zastali ją zdewastowaną – Niemcy wycięli nawet dorodny sad, w którym ojciec eksperymentował z nowymi odmianami drzew owocowych. Zatem po pewnym czasie także i oni przenieśli się do Łodzi.

Po wojnie Andrzej Gieraga zaczął chodzić do szkoły podstawowej w Parzęczewie,

a tamtejszy polonista zorientował się, że chłopiec ma uzdolnienia plastyczne. – Chciał, żebym zdawał do liceum plastycznego, ale nie było nas na to stać. Dostałem się za to do liceum pedagogicznego w Łęczycy i tam również spostrzeżono, że mam talent, także muzyczny, bo grałem na skrzypcach. Specjalna delegacja, która przyjechała z Łodzi, orzekła, że powinienem zdawać do szkoły plastycznej albo muzycznej. Ale w liceum plastycznym musiałbym zacząć naukę od pierwszej klasy, a to wciąż było niemożliwe ze względu na koszt. Z kolei na naukę gry na skrzypcach byłem już za stary, żeby zdobyć mistrzostwo. Było za późno, żeby iść w tym kierunku.

Ostatecznie przeniesiono go do liceum pedagogicznego w Łodzi – miał nadzieję, że po maturze zda do Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. Niestety, po egzaminie dostał nakaz pracy w szkole. W liceum pedagogicznym pracowała jednak siostra pewnego profesora z Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, która poleciła mu młodego artystę. – Zaprosił mnie do Warszawy. Cztery razy nocowałem u niego w domu i ćwiczyłem. A trzy dni przed egzaminem wstępnym do warszawskiej Akademii otrzymałem kartę wcielenia do

wojska – wspomina Andrzej Gieraga, który w armii spędził 29 miesięcy. Tymczasem w Łodzi powstało studium dla nauczycieli i po powrocie niedoszły artysta został do niego przyjęty. W czasie studiów pracował jako nauczyciel w podstawówkach. – Ale to było dla mnie za mało. Postanowiłem zdawać jednak do PWSSP, choć miałem już ponad 30 lat. Aby to było możliwe, senat uczelni musiał zaopiniować moje prace. Opinia była jednogłośnie pozytywna. Egzamin na PWSSP zdałem, mając 39 stopni gorączki.

jego prac można było oglądać w Muzeum Miasta Łodzi w 2016 roku. Mniejsze wystawy (poza tą niedawną w ASP) odbyły się parę miesięcy temu w Warszawie – pokaz zorganizowała współpracująca z artystą mia Art Gallery z Wrocławia – oraz w Galerii ELArt przy domu aukcyjnym Rynek Sztuki w Łodzi. Plany były jednak znacznie szersze. Andrzej Gieraga miał mieć ekspozycję w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie, ale... nowa minister kultury odwołała dyrektora Janusza Janowskiego, a jego plany skreślono. Nieco



Wystawa  
Andrzeja  
Gieragi  
w Muzeum  
Miasta Łodzi w 2016 r.

Dyplom Andrzej Gieraga obronił w 1971 roku. Po roku pracy w liceum plastycznym zaproszono go do asystowania na PWSSP Kazimierze Frymark-Błaszczyk; na uczelni pozostał do 2005 roku. W 1983 r. został docentem w akademii warszawskiej. Od 1990 r. jest profesorem. W 1994 r. zaczął trwającą 19 lat pracę na Wydziale Sztuki Politechniki Radomskiej. Na emeryturze nie przestał pracować. Na kilka lat zatrudniono go jeszcze w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. Teraz działa już tylko w swojej pracowni przy ul. Zgierskiej, niezmiennie tworząc geometryczne obrazy.

Pewien „artystyczny pech” go jednak nie opuszcza. Ostatnią dużą retrospektywę

wcześniej z wystawy prac łódzkiego twórcy zrezygnowało Muzeum Sztuki w Łodzi – bo po co powielać planowaną wystawę w Zachęcie... Potem było już za późno, żeby do tego wrócić. Jednak przyszło też uznanie – podczas inauguracji nowego roku akademickiego w ASP 3 października Andrzej Gieraga odebrał Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Z okazji 90. urodzin artysty „Kalejdoskop” poświęcił mu swoją galerię, a teraz, w 80-lecie Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi przypominamy jego zasługi dla tej uczelni i wyboistą drogę twórcy ku sztuce – niech ten przykład da nadzieję wszystkim, którzy wciąż napotykają trudności na swoim trakcie... ¶

# Czas dojrzewania

Aleksandra Talaga-Nowacka

W Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, dawnej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, nauczały tuż światu sztuki wysokiej i projektowej: Władysław Strzemiński, Jerzy Nowosielski, Roman Modzelewski, Teresa Tyszkiewicz, Antoni Starczewski czy Stanisław Fijałkowski. Dziś wśród wykładowców są m.in. artystka multimedialna Katarzyna Kozyra, malarz Wojciech Leder, specjaliści od projektowania graficznego Sławomir Kosmynka i Jakub „Hakobo” Stępień czy teoretyk sztuki mediów elektronicznych Ryszard W. Kluszczyński.



Fot. z archiwum artystki



Fot. Jonatan Poeche

Aleksandra Kmita  
i Zygmunt Bilski

To ludzie tworzą uczelnię i to, czy przyciągnie ona studentów, w dużej mierze zależy od prowadzących zajęcia (przyczym artystyczny geniusz nie musi wiązać się z talentem pedagogicznym – bywa że najlepszymi nauczycielami są twórcy mniej znani). A każdy z nich naucza wedle własnej metody, zgodnie z indywidualną wiedzą i charakterologicznymi predyspozycjami. Właśnie ich rolę podkreślają absolwenci, zapytani o doświadczenia z nauki w łódzkiej ASP. O podzielenie się refleksjami przy okazji 80-lecia uczelni poprosiliśmy dwoje laureatów nagrody „Kalejdoskopu” w uczelnianym Konkursie im. Strzemińskiego – Sztuki Piękne z 2023

roku: Aleksandrę Kmitę i Zygmunta Bilskiego, którzy ukończyli szkołę w 2024 roku, robiąc dyplomy magisterskie z malarstwa (Aleksandra Kmita w pracowni dr Aleksandry Gieragi, a Zygmunt Bilski w pracowni prof. Janusza Antoszczyka).

Jak wyglądają studia widziane oczami studentów? Jak kształcą się twórcy? Czy studiowanie w akademii otwiera umysł?

– Gdy szedłem na studia na ASP, nie oczekiwałem niczego konkretnego. One były moim marzeniem – mówi Zygmunt Bilski. Aleksandra Kmita po studiach spodziewała się przede wszystkim możliwości rozwoju swojego warsztatu: – Zależało mi na zapoznaniu się z jak największą liczbą technik i mediów, by móc odnaleźć te, w których będę mogła się realizować. Uczelnia zapewniła mi dostęp do profesjonalnych pracowni, narzędzi i wiedzy, które byłyby trudne do zdobycia samodzielnie.

Ale, jak podkreśla artystka, równie ważna była możliwość wymiany doświadczeń z innymi studentami i wykładowcami. Także według Zygmunta Bilskiego uczelnia jest potrzebna przyszłemu twórcy choćby do tego, żeby poznać ludzi, którzy pomogą w rozwoju artystycznym i osobistym, z którymi można współpracować podczas realizacji różnych działań: – Z rozmów



z profesorami czerpałem wiedzę techniczną i zaplecze intelektualne. Gdy funkcjonuje się w środowisku ludzi otwartych na drugiego człowieka, na świat, na inne rodzaje twórczości, jest to rozwijające – to świetny start dla młodego człowieka. Uważam, że środowisko jest czymś najfajniejszym, co daje artyście ta uczelnia.

Na początku studiów pracuje się głównie w oparciu o tematy proponowane przez prowadzących – najczęściej martwą naturę ustawioną w pracowni. – Tworzyliśmy szybkie szkice, a następnie wybieraliśmy jeden do realizacji. Każdy etap pracy był analizowany, a rozmowy kończące ćwiczenia pozwalały wyciągać wnioski na przyszłość – mówi Aleksandra Kmita. – W kolejnych latach zyskiwaliśmy coraz większą swobodę – mogliśmy realizować własne pomysły, również poza pracownią, przy zachowaniu konsultacji i dokumentowanie postępów. Taki sposób pracy uczył samodzielności i odpowiedzialności, a jednocześnie zachęcał do eksperymentów i otwartości na nieznane nam wcześniej środki wyrazu.

Zygmunt Bilski: – Nauczyciele nakierowywali, przekazywali wiedzę, ale nienachalnie – odpowiednim słowem na określenie takiej nauki byłaby współpraca. Praca nad obrazem zaczynała się od rozmowy o tym, co chce się przez niego powiedzieć. Pedagodzy wskazywali, jak dany efekt osiągnąć poprzez odpowiednią kompozycję. Była mowa o środkach plastycznych, barwach i kontrastach kolorystycznych, które mogą sprawić, że przekaz jest bardziej intensywny. Wszystko to na bieżąco wynikało z rozmów.

Twórca nie może obyc się bez znajomości technologii odpowiadającej dziedzinie, którą chce się zająć. Wydaje się, że na artystycznej uczelni jej nauka to ważna podstawa, ale czy na pewno? Jak mówi Zygmunt Bilski: – Mieliśmy zajęcia z technologii malarstwa, jednak profesor dysponował jedynie małą klitką i bywało,

że pracowaliśmy na korytarzu. Praca tu polegała na zбиiciu krosna, przygotowaniu gruntu, czyli emulsji z sypkiego pigmentu i czegoś oleistego, potem zagruntowaniu płótna i przeniesieniu na nie szkicu kopii. Bo przede wszystkim robiliśmy kopie, pracując z dostępnymi materiałami – nie tworzyliśmy własnych pigmentów. Konieczna byłaby większa pracownia i możliwość dowiedzenia się na przykład, jak przygotować temperę z pigmentu, żółtka jajka i kazeiny albo jak wygotować własne pastele.

Tymczasem tego rodzaju nauka musi się odbywać raczej we własnym zakresie oraz – „przy okazji” – w macierzystych pracowniach malarskich. I to jest rola asystentów profesorów. Zygmuntowi Bilskiemu dobrą szkołę dał asystent Janusza Antoszczyka – Mirosław Koprowski. – Nauczył, jak dobrze przygotować podobrazie, czyli płótno. Gdy się to robi właściwie i dobierze odpowiednie farby, dużo lepiej się pracuje, nawet jeśli tworzy się ekspresyjnie: płótno musi wytrzymać, gdy rzuca się na nie farbę. Ja dostałem dobrą szkołę, ale nie wiem, czy studenci w innych pracowniach też taką mieli. A nauka użytkowej technologii jest ważniejsza niż kopiowanie dzieł z XVIII czy XIX wieku. Ono uczy cierpliwości i nakładania warstw farby, ale kopiując, student ćwiczy malowanie w dawnym stylu, a we współczesnym malarstwie chodzi o to, żeby wyrażać siebie.

Zygmunt Bilski rozumie jednak specyfikę rodzimej uczelni: – Łódzka szkoła ma modernistyczne korzenie, więc na warsztat kładzie się mniejszy nacisk niż na akademii w Krakowie.

Współczesny artysta musi umieć radzić sobie na rynku, promować swoją twórczość. Czy i tego można nauczyć się na akademii w Łodzi? – Z czasem zaczęłam dostrzegać, jak ważne są umiejętności organizacyjne i promocyjne – pisanie wniosków o granty, przygotowywanie wystaw, autoprezentacja – mówi Aleksandra Kmita. – W szkole nauczyłam się, jak samodzielnie

zorganizować wystawę od początku do końca. Niestety, zajęcia z promocji własnej twórczości pojawiły się dopiero na drugim stopniu studiów, a warto byłoby wprowadzić je wcześniej, by lepiej przygotować studentów do współpracy z instytucjami kultury i rynkiem sztuki.

Z promocją wiąże się umiejętność komunikowania treści w formie pisanej – a tego w ASP się nie uczy. Zygmunt Bilski: – Na zajęcia tworzyliśmy referaty, a poza tym nie ćwiczyliśmy pisania – ale nie mogę mieć pretensji, bo osoba z maturą powinna umieć pisać.

Z powodów językowych ocenę jego pracy dyplomowej egzaminatorzy obniżyli o pół stopnia.

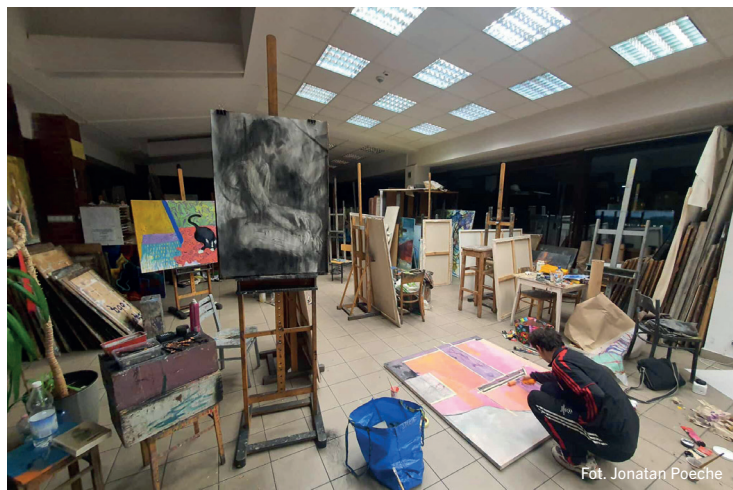
Oczywiście formą nauki jest również czytanie i czerpanie z innych dziedzin, nie tylko kultury. Zygmunt Bilski wymienia uczelniane „biblie” dotyczące teorii sztuki: teksty Wassily’ego Kandinsky’ego, Umberto Eco, „Teorię widzenia” Władysława Strzebińskiego. Aleksandra Kmita wspomina, że studentów odsyłano do materiałów spoza bezpośredniego obszaru sztuki, jak atlasy anatomiczne czy filmy. – Ta interdyscyplinarność sprawiła, że z czasem zaczęłam zauważać, jak doświadczenia zdobyte w malarstwie mogą wpływać na moje działania w innych mediach, na przykład w filmie, łączącym różne środki wyrazu: rejestrację rzeczywistości, animację, dźwięk, tekst, a czasem również interaktywność czy elementy performance’u. Nauczyłam się postrzegać sztukę nie jako zbiór odrębnych dyscyplin, ale jako wspólną przestrzeń różnych elementów, takich jak tempo, napięcie, cisza, intensywność, które można wyrażać na wiele sposobów.

*Czas, który otrzymałam, by  
eksperymentować, rozwijać  
wrażliwość, uczyć się poprzez  
doświadczenie, był bezcenny.*

Zygmunt Bilski podkreśla jednak, że wskazywanie źródeł przez nauczycieli nie wystarczy – ważne jest, by poszukiwać nauki i inspiracji samodzielnie, zgodnie z własnymi preferencjami: – To kluczowe, choćby dlatego, żeby nie tracić czasu na wymyślanie czegoś, co wymyślono już 50 lat temu. Ja, żeby orientować się w sztuce współczesnej, czytałem książki omawiające twórczość od lat 70. XX w. do dziś. Gdy tworzyłem cykl poświęcony folklorowi, sięgnąłem po publikację towarzyszącą wystawie w Zachęcie „Polska – kraj folkloru?”. Chodziłem też na wystawy – oglądanie sztuki uszlachetnia.

Nauka polega zatem na poszerzaniu horyzontów. Aleksandra Kmita: – Najcenniejszym doświadczeniem na akademii poza

W pracowni profesora  
Janusza Antoszczyka  
na Akademii Sztuk  
Pięknych w Łodzi



kompetencją wykładowców była dla mnie ich otwartość, gotowość do pogłębionych rozmów merytorycznych, które inspirowały mnie do nowych poszukiwań. Praca z nauczycielem nie ograniczała się do przekazywania wiedzy – była to raczej wspólna obserwacja zjawisk, analiza, dialog.

Akademia Sztuk Pięknych umożliwia naukę także poza ścisłym kręgiem pracowni, do której zapisał się student. Można uczestniczyć w życiu innych pracowni, zapisywać się do kół naukowych, próbować sił w nie swoich dziedzinach sztuki. Wolno też co semestr zmieniać pracownię macierzystą. Zygmunt Bilski chętnie odwiedzał różne pracownie, by zdobywać doświadczenia. – Trudno zmierzyć, ile czasu malowałem, a ile spędziłem na rozmowach i obserwacjach. To była duża wartość.

To sprawy pozytywne, ale Zygmunt Bilski wskazuje też na coś, co mogłoby funkcjonować na uczelni inaczej – jak „kiedyś”. – Profesorowie opowiadali nam, że prześiadali w ASP po nocach, tworzyli od rana do wieczora i od wieczora do rana, a w czasie moich studiów przez pół roku czy rok pracownie były czynne do godziny 16. Chodziło o to, że nie mogliśmy zostawać w nich bez opieki. Może to był efekt wypadku w pracowni wkleśłodruku w Szczecinie,

gdy studentka została śmiertelnie poparzona. Rozumiem, że takie obostrzenia można wprowadzić w pracowni, w której działa się z kwasami, palnikami, ale w malarskiej? Czasem profesor zostawał z nami po zajęciach, ale tylko na dwie-trzy godziny. Czułem się jak w podstawówce: byłem tu od 8 do 16, potem do domu. To było frustrujące. Studiowanie to przecież przebywanie na uczelni, rozmowy, spotkania, malowanie całymi dniami tak jak niegdyś nasi profesorowie.

Młody artysta uważa też – i podkreśla, że tak samo uważali jego koledzy – że malarstwo jest w łódzkiej akademii „niezaopiekowane”: – Tkanina ma Triennale Tkaniny Młodych YTAT, ubiór – Złotą Nitkę, a malarstwo nie ma swojego prestiżowego konkursu. Konkurs im. Strzebińskiego dotyczy wielu dyscyplin. Mój rok był mocny pod względem malarskim, a zostało to przemilczane promocyjnie. A jest potencjał, są talenty do wyciągnięcia.

Sytuację „niezaopiekowania” malarstwa Zygmunt Bilski rozciąga na całą Łódź, gdzie jest dużo mniej niezależnych galerii wychytujących młode malarskie talenty (tu wymienia: Galeria S35, Pracownia Portretu, Galeria W Y, Art Hub) niż w Warszawie czy Wrocławiu.



Chwilę później dodaje: – Mówię teraz o mankamentach studiowania na ASP, ale czas tam spędzony, możliwość pracy twórczej były wartościowe.

A Aleksandra Kmita podkreśla: – Akademia wspierała zarówno indywidualność, jak i umiejętność współdziałania – co jest istotne w zawodzie artysty, który często funkcjonuje w zespołach, współpracuje z kuratorami, galeriami i instytucjami.



Zygmunt Bilski „Anioł”,  
tempera, akryl  
na płótnie, 2025

Innym pozytywem jest to, że uczelnia zapewnia studentom darmowe wizyty u psychologa. Zygmunt Bilski z tego skorzystał, gdy podczas pracy nad dyplomem pojawił się problem komunikacyjny z profesorem Antoszczykiem. Próbował dojść do tego, jak pracować i jak dogadać się z profesorem. – Zawsze inspirowałem się nową ekspresją, chciałem przelewać emocje na płótno szczerze i w prosty sposób, a profesor mi na to pozwalał. W jego pracowni był duży nacisk na wyrażanie siebie i bardzo to ceniłem. Nagle pojawiły się zastrzeżenia. Wolałem przychodzić do profesora w późniejszych godzinach, pokazując mu gotowe dzieło i być może ten tryb pracy był problematyczny. Konkretna emocja pojawia się nagle, w momencie tworzenia. Potem nie da się tego przestawić w obrazie, gdy profesor uznaje, że kompozycja jest zła. Bałem się, że nie dopuści mnie do obrony...

To, jaką pracownię macierzystą wybierają studenci, zależy od osobowości prowadzącego, od tego, co oferuje młodemu człowiekowi. W niektórych pracowniach jest tłoczno, w innych są pustki. Wymienienie tych najbardziej popularnych Zygmunta Bilskiego zaczyna od pracowni swojej recenzentki Aleksandry Ignasiak. – Jest lubiana przez studentów, bo ma z nimi dobry kontakt i realizuje dużo inicjatyw. Jej asystentem jest Bartłomiej Flis. To fajna pracownia. Studenci garną się do niej z jakiegoś powodu. Prowadzący zajęcia jest dla studenta, nie odwrotnie. Jeśli ktoś nie ma studentów, powinien zadbać o to, żeby mieć, ale bez kokietowania ich.

Inni popularni profesorowie? – Pracownia 265 profesora Antoszczyka była wypełniona, bo panowała tam świetna atmosfera, którą tworzyli i profesor, i wspomniany asystent Mirosław Koprowski – mówi Zygmunt Bilski. – Czuliśmy się tam komfortowo, dużo rozmawialiśmy.

Chętnie wybierana jest też pracownia malarska Joanny Trzebińskiej. Oraz pracownia rysunku Zbigniewa Purczyńskiego i Aleksandry Hoffer, których Zygmunt Bilski uważa za inspirujące osoby. – Rozmowy z profesorem były rozwijające, także te o życiu. Opowiadał nam anegdoty o Hasiorze albo o Fijałkowskim. Wtedy ciągnąłem go za język, bo fajnie poznawać historię uczelni i tworzących ją ludzi.

Młody malarz dobrze wspomina również profesora Sławomira Ćwieka (jego asystentem jest Oskar Gorzkiewicz), u którego robił graficzny aneks do dyplomu. – Profesor cisnął: albo aneks będzie dobry, albo nie będzie go w ogóle, a jednocześnie był ciepły i pomocny. To była współpraca. A gdy dochodzi do współpracy, gdy nie mamy do czynienia z profesorem-mistrzem, który powie coś i tak ma być, studiuje się najlepiej. Na ASP było parę takich autorytetów, dzięki którym człowiek się rozwijał.

Aleksandra Kmita dodaje: – Największy wpływ na mój rozwój mieli wykładowcy,

z którymi pracowałam przez cały okres studiów: dr hab. Aleksandra Gieraga, dr Katarzyna Gołębiowska, dr hab. Andrzej Michalik i dr Maciej Bohdanowicz. Każdy z nich potrafił dostrzec indywidualny potencjał studenta, jednocześnie wskazując obszary możliwe do rozwoju. Ich serdeczność i zrozumienie dla złożoności ludzkiej natury – z jej emocjonalnością i potrzebą czasu – stworzyły przestrzeń, w której mogłam czuć się bezpiecznie i twórczo się rozwijać. Mam na myśli czas potrzebny na dojrzewanie artystyczne i osobiste: na poszukiwania, błędy, zwątpienia i powroty.

Jak mówi, w trakcie studiów nie od razu wiedziała, w jakim kierunku chce podążać. I to właśnie dzięki cierpliwości wykładowców dała sobie prawo do wahania, do odkrywania siebie w różnych mediach i tematach, bez presji natychmiastowego efektu. – Czas, który otrzymałam, by eksperymentować, rozwijać wrażliwość, uczyć się poprzez doświadczenie, był bezcenny. Dzięki takiemu podejściu zyskałam odwagę do eksperymentowania i poszukiwania własnego języka artystycznego.

Swoje studia w Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi artystka podsumowuje słowami: – Najważniejszą lekcją było zrozumienie, że nie każde działanie musi kończyć się sukcesem w jego najbardziej oczywistej formie. Czasem najcenniejsze są sama decyzja o podjęciu wyzwania, droga, którą się przechodzi i refleksje płynące z ewentualnych błędów. To właśnie proces, a nie efekt okazał się dla mnie największym źródłem wiedzy i inspiracji.

Dziś dwoje absolwentów realizuje się podczas artystycznych warsztatów dla dzieci – Aleksandra Kmita robi to na własną rękę, Zygmunt Bilski – pracując w Ulicy Żywiołów w EC1. Poza godzinami twórca prowadzi ze znajomymi pracownię przy Dowborczyków 17. – Mamy pomysł, by wykreować tu niezależną przestrzeń dla twórców, zwłaszcza młodych. Chcemy to rozkręcić paroma wystawami za własne pieniądze, a potem zobaczymy, w jakiej formie może to funkcjonować. ¶



Aleksandra Kmita  
„Natura pamięci”,  
akryl na płótnie, 2024

# Śmiała, bo młoda

Aleksandra Talaga-Nowacka

Pod koniec listopada aulę Centrum Promocji Mody Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi jak co roku wypełni atmosfera młodzieńczego entuzjazmu i twórczego rwetesu, podkreślona towarzyszącymi pokazom mody muzycznymi ścieżkami i odgłosami dżingli dorocznego Łódź Young Fashion – najważniejszego i największego wydarzenia tej uczelni.

Przez długi czas Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi (jeszcze jako Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych) była jedyną polską uczelnią kształcącą projektantów mody – a robi to od lat 60. XX wieku. Wśród absolwentów są znani dziś nie tylko w ściśle modowym środowisku Marcin Paprocki i Mariusz Brzozowski, tworzący markę Paprocki&Brzozowski, a także Łukasz Jemioł, Mariusz Przybylski, Ilona Majer i Rafał Michalak z MMC Studio, Dawid Woliński, Agata Wojtkiewicz, Tomasz Armada czy Adrian Krupa. Ale również ci, którzy nie funkcjonują pod własnymi markami, mają duży wpływ na to, jak się ubieramy. Zatrudniają ich bowiem wszystkie najpopularniejsze firmy odzieżowe w Polsce (zresztą nie tylko projektantów mody – niedawno serię wzorów dla Medicine przygotowała łowicka malarzka Karolina Matyjaszkowicz).

Naturalną konsekwencją prowadzenia tego profilu kształcenia w PWSSP było zainicjowanie 33 lata temu (według koncepcji prof. Andrzeja Nawrota, ówczesnego kierownika Katedry Ubioru) ogólnopolskiego konkursu dla młodych projektantów, który miał im pomóc zostać kreatorami mody. I tak się stało – z czasem Złota Nitka miała wypromować wiele uznanych dziś nazwisk, jak Maciej Zień, wspomniani Jemioł czy Paprocki&Brzozowski.

Jednak konkurs szybko oderwał się od macierzy i stał się własnością organizujących go od pierwszej edycji Międzynarodowych Targów Łódzkich, potem Expo Łódź, które opiekę nad wydarzeniem zlecało prywatnym agencjom. Jednak w efekcie zawirowań, gdy miasto nie zdecydowało się dofinansować kolejnej „prywatnej” edycji, Złota Nitka – w 25. rocznicę jej powołania – znienacka wróciła do swych źródeł i to triumfalnie, jako element pierwszej edycji Łódź Young Fashion, międzynarodowego wydarzenia zorganizowanego w Akademii Sztuk Pięknych w 2017 roku, gdy rektorem była Jolanta Rudzka-Habisiak.

ŁYF miało zastąpić prestiżowy Fashion-Philosophy Fashion Week Poland (włączony do międzynarodowej sieci Tygodni Mody), który od 2009 do 2016 roku dwa razy w roku odbywał się w Łodzi z udziałem ważnych projektantów, także światowych, zapraszanych przez prywatną Grupę Kreatywną Moda Forte. Tyle że zamiast promowania kolekcji uznanych marek, ŁYF postawiło na młodość. I to był strzał w dziesiątkę. Centrum Promocji Mody – które powstało przy ASP w 2013 roku w nowo postawionym budynku i zapewniło tworzonej w uczelni modzie profesjonalne warunki prezentacji, z fachowym wybiegiem, nagłośnieniem i oświetleniem – wypełniły świeże pomysły młodych ludzi z całego



Kolekcja  
Karoliny Pieniążek,  
laureatki Złotej Nitki  
podczas ŁYF  
w 2024 roku



Fot. materiały organizatora

świata. W pierwszych latach w ramach Łódź Young Fashion (które współorganizuje Stowarzyszenie Pola Designu) odbywał się bowiem międzynarodowy konkurs Łódź Young Fashion Award – moim zdaniem najbardziej wartościowa część tego festiwalu mody, z której niestety zrezygnowano podczas pandemii i już do niej nie powrócono. Zastąpił ją międzynarodowy konkurs Fashion Film Festival. Ale Złota Nitka wciąż pozostaje stałym elementem wydarzenia, podobnie jak Gala Dyplomowa Instytutu Ubioru ASP w Łodzi, której laureaci mogą od razu startować w konkursie ogólnopolskim.

Oczywiście Łódź Young Fashion, tak jak pokazy w ramach Złotej Nitki od samego jej początku i jak Fashion Philosophy Fashion Week Poland, jest imprezą branżową. Aula Centrum Promocji Mody nie pomieściłaby wszystkich chętnych do oglądania najświeższych kolekcji. Nie pozostawiono ich jednak z niczym – na stronie [lodzyoungfashion.com](http://lodzyoungfashion.com) można

oglądać transmisje na żywo. To ukłon w stronę szerszej publiczności (w końcu na miejski wkład w imprezę składają się wszyscy łodzianie), a jednocześnie pomysł na rozpowszechnienie wydarzenia.

Najważniejsze jest jednak to, jakie znaczenie ma ŁYF dla projektantów wchodzących do świata mody i dla osób dopiero aspirujących do bycia projektantami. Oni wszyscy mogą tu czerpać ze studni pomysłów, inspirować się i sprawdzać, jak funkcjonują różne rozwiązania, poznać sposoby realizacji wizji rodzących się w bujnej, niczym nieograniczonej wyobraźni. Młoda moda różni się bowiem od tej dojrzałej śmiałością. A na Łódź Young Fashion pokazywane już były kolekcje tak samo zachwycające, jak zdumiewające. Tutaj szaleństwo wyobraźni może się w pełni zrealizować i właściwie wybrzmieć. Młodość jest chyba jedynym momentem, kiedy można sobie pozwolić na każdą ekstrawagancję. Potem trzeba już będzie ściągnąć wodze, by przetrwać... ¶

# Inny wymiar mody

Wizjonerskie kolekcje, hołd dla dorobku Małgorzaty Czudak, projekcje filmów, spotkania z mentorami i ekspertami z branży. Za sprawą Łódź Young Fashion w listopadzie Łódź ponownie stanie się stolicą młodej mody. Zrealizowane ze światowym rozmachem pokazy finałowe konkursu Złota Nitka i Gali Dyplomowej Instytutu Ubioru ASP dopełni mistrzowski pokaz kolekcji Mariusza Przybylskiego.

Łódź Young Fashion to jedna z najważniejszych imprez modowych w Polsce. Od lat wyznacza trendy i skupia uwagę na potencjale młodych twórców. Tegoroczna edycja odbędzie się w dniach 27–29 listopada w Centrum Promocji Mody ASP w Łodzi, a jej hasło: INNY WYMIAR ma skłaniać do poznawania i kształtowania obecnych i przyszłych tożsamości mody.

– Zdajemy sobie sprawę z wyzwań stojących przed branżą. Z jednej strony mamy nowe technologie poszerzające obszar, w jakim porusza się dziś projektant. Z drugiej – aspekty związane z odpowiedzialnością mody, takie jak obieg zamknięty, recycling, uważność w stosunku do obiorcy, zrównoważona gospodarka – podkreśla dr hab. Katarzyna Wróblewska, prof. uczelni, dyrektor artystyczna Łódź Young Fashion. – Odniesiemy się do tych zagadnień zarówno w aspekcie artystycznym, społecznym, jak i biznesowym – podkreśla.

Celem organizowanego od 2017 roku Łódź Young Fashion jest tworzenie przestrzeni prezentacji i rozwoju dla młodych projektantów. Formuła wydarzenia ewoluowała przez lata, a dziś jego trzon stanowią trzy konkursy. Najstarszym z nich jest Złota Nitka. Co roku finałowa gala konkursu przykuwa uwagę najważniejszych postaci branży mody. W jury tegorocznej

edycji zasiądą m.in. duet Rafał Michalak i Ilona Majer – twórcy MMC Studio, Kasia Sokołowska, reżyserka pokazów, współpracująca z czołowymi nazwiskami polskiej sceny modowej czy Karolina Pieniążek, laureatka Złotej Nitki 2024.

– Rozpoznawalność i uznanie, które zapewnia wygrana w konkursie, stać się mogą biletem do kariery – przekonuje Katarzyna Wróblewska. – Choć również wsparcie finansowe jest cenne na początku zawodowej drogi – zauważa i podkreśla, że na zwycięzcę oprócz statuetki Złotej Nitki czeka nagroda w wysokości 30 000 zł, ufundowana przez Miasto Łódź. Tegoroczny finał konkursu zwieńczy pokaz specjalny kolekcji Mariusza Przybylskiego, który również zasiądzie w jury.

Nie mniejsze emocje budzi organizowana od 1995 r. Gala Dyplomowa Instytutu Ubioru ASP, promująca dyplomantów, którzy ubiegają się o Nagrodę Rektora ASP o wartości 10 tys. złotych. W gronie jurorów znajdują się m.in. Martyn Roberts, założyciel i dyrektor kreatywny Fashion Scout czy Magdalena Kacalak – redaktorka mody „Wysokich Obcasów”. Finały obu konkursów odbędą się w nowoczesnych przestrzeniach Centrum Promocji Mody, w spektakularnej oprawie.

Konkurs Fashion Film Festival jest odpowiedzią na rosnącą popularność filmów modowych. – Szukamy obrazów przykuwających uwagę tematyką, oryginalnością czy ciekawymi rozwiązaniami technicznymi – mówi prof. dr hab. Aleksandra Chrapowicka, prodziekan ds. studenckich na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej Szkoły Filmowej w Łodzi, kuratorka FFF. – Takich, które opowiadają interesującą historię, pomagają



prześledzić najciekawsze zjawiska i zostawiają widza z emocjami – podkreśla i przypomina, że na twórcę najlepszego filmu czeka nagroda w wysokości 3000 euro, która wręczona zostanie podczas wieczoru finałowego 28 listopada w sali Odeon kina NCKF. O tym, do kogo trafi, zdecydują jurorzy, m.in. Benoît Delhomme, autor zdjęć do kampanii takich marek, jak Dior, Gucci czy Chanel; Branko Popovic, dyrektor artystyczny FASHIONCLASH Festival czy Tomasz Poborca, filmoznawca i krytyk filmowy.

Program ŁYF obejmie też wystawy. Na szczególną uwagę zasługuje ekspozycja „Minimalizm. Małgorzata Czudak”, poświęcona twórczości wybitnej projektantki ubioru, cenionej wykładowczyni i mentorki pokoleń młodych artystów. Profesor Czudak przez lata kształtowała wrażliwość estetyczną studentów, ucząc ich nie tylko sztuki projektowania, ale także świadomego, odpowiedzialnego podejścia do tworzenia. Jak zapowiada kurator

wystawy, dr hab. Sylwia Romecka-Dymek, prof. ASP, prezentowane prace: projekty, szkice, realizacje ubiorów oraz materiały archiwalne pozwolą spojrzeć na dorobek Małgorzaty Czudak jak na zapis myślenia o modzie jako sztuce, refleksji i drodze duchowej.

Z kolei „REFRAME” to wspólna ekspozycja studentów Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi oraz Wydziału Operatorskiego i Realizacji Telewizyjnej Szkoły Filmowej. Na wystawę złożą się kolekcje ubioru studentów ASP oraz korespondujące z nimi fotografie. Kuratorkami są dr Agata Schiller (Szkoła Filmowa) oraz mgr Olga Galińska (ASP w Łodzi).

– Chcemy, by ŁYF był przestrzenią integracji branży fashion oraz społeczności akademickiej skupionej wokół mody i designu, ale też bliskich im dziedzin sztuki – podkreśla Katarzyna Wróblewska, zapowiadając edukacyjny segment programu, w tym tradycyjną już debatę „Elle” z udziałem m.in. Marcina Świderka, wicenaczelnego magazynu, oraz polskich projektantów. Dziennikarz przygotowuje też wykład, podczas którego dokona analizy trendów na sezon wiosna/lato 2026.

Z kolei Vincent Chrapowicki poprowadzi warsztaty z produkcji wydarzeń mody, a fotograf Daniel Le Hai, twórca tegorocznej identyfikacji wizualnej ŁYF, uczyć będzie świadomej fotografii mobilnej, wykonywanej bez użycia profesjonalnego sprzętu fotograficznego.

Informacje o wydarzeniach ŁYF 2025 znaleźć można na [lodzyoungfashion.com](http://lodzyoungfashion.com). ¶

---

Organizatorami ŁYF są ASP w Łodzi i Stowarzyszenie Pola Designu, partnerem głównym jest Miasto Łódź. Wydarzenie jest współfinansowane z budżetu Samorządu Województwa Łódzkiego. Partnerem Fashion Film Festival jest Narodowe Centrum Kultury Filmowej, EC1 Łódź – Miasto Kultury oraz PWSFTViT w Łodzi.

# Jaracz wzywa

Rozmowa z Pawłem Łysakiem, od 1 IX dyrektorem Teatru im. Jaracza w Łodzi.

## **Piotr Grobliński: Przeprowadził się pan do Łodzi?**

Paweł Łysak: Do Łodzi dojeżdżam. W Warszawie są moje córki, wnuczki, moja żona, mama, która wymaga opieki. Ale mam pokój w teatrze, do domu wracam na weekendy.

## **Pytam, bo mówił pan, że chce nawiązać kontakt ze społecznością. Czuje pan Łódź?**

Bardzo staram się poczuć, bo nie da się zrobić teatru bez wgrzyzenia się w tkankę miasta i poznania ludzi. Teatralną Łódź znam od lat. Poza tym Rogów pod Łodzią to majątek dziadka mojej żony, więc te okolice często odwiedzaliśmy.

## **Został pan dyrektorem naczelnym i artystycznym jednocześnie...**

Tak, objąłem obie te funkcje. Jestem z zawodu reżyserem, a dyrektrowanie traktuję jako rozszerzenie zawodu reżyserskiego – odkąd przyszedłem do teatru i zorientowałem się, że dysponuję jako reżyser jakimś budżetem, pracownikami, pracowniami, to poczułem społeczną odpowiedzialność za swoje działania. Uświadomiłem sobie, że te pieniądze nie idą na przedszkola, na domy starców, na pomoc społeczną, tylko na moje pomysły. Zrozumiałem, że to jest rodzaj służby, którą się pełni w imieniu różnych idei, w imieniu sztuki przede wszystkim, ale dla ludzi, że to jest rodzaj trybuny, z której się do tych ludzi mówi, z której się ich zaprasza do rozmowy. Temu służy teatr i prowadzenie go, programowanie, zapraszanie innych artystów jest zajęciem artystyczno-ideowym, więc w tym sensie



Paweł Łysak

bycie dyrektorem to jest coś więcej niż bycie reżyserem, ale to podobna droga. Mnie inspirował Joseph Beuys, artysta, który w czasie stanu wojennego przywiózł swoje dzieła do Muzeum Sztuki w Łodzi. Beuys mówił, że artysta zajmuje się rzeźbą społeczną.

## **I dyrektor jest takim rzeźbiarzem?**

No tak, kształtuje linię programową, wybiera i zaprasza artystów.

## **A czym pan przekonał komisję konkursową?**

Nie starałem się przekonywać, ale rozumieć, że zostali przekonani. Jestem dyrektorem teatru dwadzieścia pięć lat, jako artysta pracuję trzydzieści trzy lata, więc moja postać jest znana.

## **Czyli doświadczeniem?**

Myślę, że komisję zainteresował też mój program i to, co mam do zaoferowania.

## **A jakie są główne idee programowe?**

Teatr Jaracza jest miejscem z wielką tradycją, powiedziałbym – miejscem legendarnym. To był najważniejszy teatr w Polsce zaraz po wojnie, kiedy Leon Schiller tutaj przyszedł i zgromadziły się tu



najwspanialsze nazwiska, a potem byli kolejni wybitni artyści i dziesiątki świetnych sezonów. Dlatego traktuję ten teatr specjalnie i marzyłbym, aby wrócił do czasów świetności, aby podniósł swój poziom artystyczny i nawiązał dialog z widownią. Trzeba rozmawiać o sprawach, które w tej chwili są dla ludzi ważne, które ludzi niepokoją. Teatr jest miejscem, w którym jesteśmy razem i dajemy sobie jakiś czas. Zazwyczaj to jest półtorej godziny, dwie, czasami trzy. Ludzie w tej chwili przełączają kanał po piętnastu minutach, a tu jest przestrzeń i czas na rozmowę. Żyjemy w trudnych czasach gwałtownych zmian, z coraz głębszymi sporami politycznymi, strachem przed katastrofą klimatyczną, ale przede wszystkim strachem przed wojną. Statystyki dotyczące chorób psychicznych, załamań, depresji stale rosną i pomyślałem, co teatr mógłby w tej sprawie zrobić. Zaproponowałem hasło „opowieści na czas chaosu”, czyli zestaw literatury, która w tym czasie może nam rozświecić drogę, pomagać szukać wyjścia, może nie dyktować gotowych rozwiązań, ale stawiać pytania. I to jest idea mojego programu: zaproszenie ludzi do rozmowy o współczesności poprzez współczesną literaturę. Zrobiłem w swoim życiu dużo klasyki i uważam, że wybitne teksty dają nam odpowiedzi, ale chciałbym zacząć od tekstów, które odnajdują rytm współczesności.

**To ciekawe i byłbym cały za, gdyby nie te podziały. Jest trochę tak, że jednych przeraża katastrofa klimatyczna i pandemia, a dla drugich zagrożenie to na przykład edukacja seksualna albo podwyżki cen gazu. I teraz pojawia się pytanie: czy będziemy w teatrze dyskutować o lękach wszystkich stron, przekonywać się nawzajem, szukać konsensusu, czy też swój do swego będzie mówił o swoim?**

Widzę, że pan mnie wciąga w rozmowę o polityce.

**Raczej o zaangażowaniu. To chyba jest szerszy problem niż tylko polityka.**

Ależ ja się zgadzam, po prostu sztuka jest polityczna. Jesteśmy pod wpływem mediów i też nie tyle zaproszeni, co wciągnięci w te spory. Myślę, że to trochę fałszywa perspektywa. Nie musimy się opowiadać po konkretnej stronie, wchodzić w schemat, który ustaliły media, politycy czy partie polityczne, które chcą nas w ten sposób, że tak powiem, poustawić. Myślę, że teatr mógłby być miejscem, gdzie o tych rzeczach można rozmawiać. Wiemy, że jesteśmy w bańkach informacyjnych i tak jak pan mówi, dla jednych jest ważne to, dla drugich co innego. Bardzo bym chciał te bańki przekłuwać, nie wiem tylko, czy to możliwe, bo jako twórcy też tkwimy w bańkach i trudno nam się z tego wyrwać. Mówiąc prosto: trzeba być ze sobą szczerym, podążać za tym, w co się wierzy, i mówić z pełnym przekonaniem, i ewentualnie przekonywać innych ludzi do swoich racji, ale również, co bardzo ważne a dziś trudne, słuchać racji innych ludzi.

**To był taki gest przy układaniu programu, że zaczynamy kobietami, tematyką kobiecą? Taki manifest?**

Nie wiem, czy manifest, ale tak. Myślę, że teatr zawsze był męski. Mężczyzna został dyrektorem, więc jakby dużo się nie zmieniło. Ale dla mnie istotnym doświadczeniem jest to, że w przeważającej większości widzami czy widziami teatru są właśnie kobiety. I że przez lata często był on robiony przez mężczyzn, a oglądany przez kobiety. I dlatego zaczynamy tekstami kobiecymi, czyli sztuką „Czas na wielki numer” Krysi Bednarek w reżyserii Barbary Bendyk oraz spektaklem na podstawie powieści Olgi Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych” w reżyserii Leny Frankiewicz. Być może głos kobiet, który jest głosem bliżej natury, równowagi, troski, jest dziś potrzebny. Myślę, że pierwiastek kobiecy czy głos kobiet powinien dużo mocniej wybrzmieć.

**Tylko że mianowała pana pani marszałek, w mieście rządzi pani prezydent, połową instytucji kultury kierują tu kobiety. Może wahadło odchyliło się w drugą stronę?**

Nie, nie. Cały czas, obiektywnie rzecz biorąc, kobiety zarabiają mniej niż mężczyźni. Jeśli chodzi o dyrektorów teatrów, to stanowią chyba niewiele więcej niż 20%. Nie osiągnęliśmy równowagi.

**Pierwsza premiera będzie o przemoc wobec kobiet, druga wobec zwierząt, a trzecia wobec wszystkich, czyli o wojnie. Wojna zajmuje ludzi teatru, ale chyba głównie ta na Ukrainie. A co z wojną Izraela z Palestyną? Wydaje się, że to konflikt, gdzie racje nie są tak jednoznacznie rozłożone. Może to dobry materiał dla teatru.**

Jeśli chodzi o „Internat” Żadana, który chcę zrealizować na początku 2026 roku, to dla mnie jest to utwór o takim stanie przedwojennym... Oczywiście to jest wybitny pisarz ukraiński, ale tak naprawdę „Internat” nie jest o tej pełnoskalowej wojnie, został napisany wcześniej. Dotyczy Ukrainy, ale też generalnie konfliktu zbrojnego, zagrożonego świata. A jeśli chodzi o konflikt palestyńsko-izraelski, mam poczucie, że jako środowiska kulturalne za słabo tu reagujemy, bez względu na to, jaki jest nasz stosunek do tragicznej historii narodu żydowskiego. To trzeba odłożyć na chwilę na bok, bo mówimy o zabijaniu ludzi, o głodujących dzieciach. Skala katastrofy humanitarnej jest tam niesamowita.

**W foyer widziałem tablicę z ankietą dla widzów i rozśmieszyło mnie pytanie: Czy wiesz, że jest w teatrze dzieło Starczewskiego? A tablica zasłania właśnie tę płaskorzeźbę.**

Dzieło Starczewskiego zasłonięto tablicą dawno temu, były tam wywieszane plakaty i repertuary. Stąd ta mała prowokacja.

**Ale zostanie odsłonięte?**

Oczywiście. Co więcej, mieliśmy tu jeszcze jedno dzieło Starczewskiego, ale zostało zdemontowane jakieś 15 lat temu z całej ściany dużego foyer, kawałki podobno można znaleźć na giełdach. Resztki przeniesiono do Muzeum Sztuki, w ms<sup>1</sup> po lewej stronie od wejścia można zobaczyć część tej ekspozycji. Oni to w pewnym sensie ocalili dla widzów.

**Wracając do ankiety – ktoś tam dopisał, że chciałby połykacza ognia przed spektaklem. Będzie połykacz?**

Byłoby zabawnie. Odpowiedzi zostaną opracowane przez ludzi z SARP-u, którzy robili już kilka takich mikrointerwencji w Łodzi. Twórcze, młode osoby, które mają wypracowaną procedurę i coś nam proponują. Bo mamy tu dużą, trochę niewykorzystaną, a trochę zagraconą przestrzeń. Chciałbym, żeby ta przestrzeń zapraszała.

**A o co chodzi z nowym logotypem? Nie ma ważniejszych spraw?**

To tylko symbol zmian, odkurzenie. Chodzi o to, żeby dać nową energię instytucji, pokazać nowy kierunek, rozbudzić zapał. Po to się bierze nowego dyrektora, żeby wyznaczył drogę, pokazał cel. Mam poczucie, że Teatr Jaracza przez ostatnie 10 lat przeżywał trudny czas. Dyrektorowanie po dwa lata jest bez sensu.

**Ale pan dostał trzy... też mało.**

Proszę w takim razie w mojej sprawie interweniować (śmiech). Mam też poczucie, że to miejsce jest trochę niedopieczzone. Jest tu duży potencjał, ale trzeba to uporządkować. Mówi pan o nowych działach, nowych nazwach. Trochę tak trzeba będzie zrobić, byle konsekwentnie, bo wiele rzeczy przez kolejne dyrekcje było wprowadzanych chaotycznie, pewnych brakuje. Na przykład nie ma działu edukacji – dziś w instytucji kultury to podstawa, więc będą nowe działy i będzie nowe logo.

**A nie obawia się pan bezwładności struktury, której samym logiem się nie przełamie?**

Obawiam się, oczywiście. I wiem, że samym logiem się jej nie zwalczy. Ale emblematy są ważne, ludzie muszą poczuć, że coś się zmieniło. Stara widownia odeszła, jest już w trochę innym świecie. Ten teatr już nie będzie taki, jaki był za swoich najlepszych czasów. Aleksander Bardini, mój poprzednik w Teatrze Powszechnym w Warszawie, mówił: Jaki teatr jest zły? Taki, który był dobry kiedyś. Gdybyśmy odgrzebali wybitne spektakle sprzed 30 lat, widzowie pytaliby, co to ma być. Teatr jest ulotną sztuką, to kwestia atmosfery, ludzi, czasu..

**Gdyby miał pan nieograniczony budżet, to kto by w Jaraczu reżyserował? Może Krystian Lupa?**

Żeby tu reżyserował Krystian Lupa, to trzeba by to przygotować. To jest też kwestia gotowości zespołu, pracowników, z kim chcą pracować twórcy i vice versa – na co teatr jest gotowy. Wydaje mi się, że kwestie finansowe nie są tu ograniczeniem. Gdy Lupa reżyserował w Teatrze Powszechnym, zdobyłem pieniądze ze środków europejskich. Myślę, że mamy szansę na najważniejszych polskich reżyserów.

**Warlikowski, Jarzyna, Kleczewska, Kłata?**

Żadnych nazwisk nie należy wykluczać. Tęskni pan za taką czołówką?

**Chcę od pana wydobyć, kogo pan ceni.**

Cenię te wszystkie nazwiska, w ogóle cenię polskich reżyserów i reżyserki. Moje kontakty z czołówką reżyserów są bardzo dobre, ale chciałbym stawiać na młodych ludzi, dawać przestrzeń na debiuty.

**Mówi pan o powrocie dawnej publiczności. Może więc powrócą reżyserzy, którzy w Jaraczu przez lata wystawiali: Grzegorzek, Wiśniewski, Zawodziński, Duda-Gracz.**

Nie wykluczam. Cenię te osoby. Myśli pan, że są takie oczekiwania?

**Myślę, że są jakieś przyzwyczajenia, a nawet sentymenty u widzów. A panu co się podobało w zastanym repertuarze?**

Aktorzy (śmiech). Widziałem parę rzeczy, ten repertuar nie jest w moim duchu. Część przedstawień zostanie, część będzie musiała zejść, bo mamy bardzo dużo spektakli. Ale na razie nie chciałbym podawać tytułów. Realizacja zadań aktorskich mi się w tych spektaklach zazwyczaj podobała.

**Jakiś tytuł, który zrobił na panu wrażenie? (...) To ja podpowiem: „Ich czworo”, „Szkłana menażeria”?**

Nie widziałem.

**„Rodzeństwo”?**

Zobaczę.

**„Ifigenię ze Splot” to pan musiał widzieć.**

Tak, dobry spektakl, w porządku.

**Wyczytałem, że jest pan z wykształcenia filozofem. Kogo ze współczesnych uznaje pan za ważnego myśliciela?**

Dla mnie takim ważnym intelektualistą jest Harari. Polecam jego książki jako wnikliwą analizę współczesności. Jestem spadkobiercą filozoficznej szkoły lwowsko-warszawskiej, więc Ajdukiewicz, Kotarbiński to są mistrzowie moich mistrzów. Pisałem pracę z Wittgensteina. Ta szkoła myślenia była dla mnie ważna.

**Jaracz to dla pana wyzwanie?**

Duże wyzwanie. Bardzo duży teatr, większy niż poprzedni, jeśli chodzi o budżet, o ludzi, o sceny.

**Chciało się panu je podejmować?**

Póki żyję i póki są siły... Podekscytował mnie fakt, że zaprosili mnie tu aktorzy. Byłem też zapraszany do Wrocławia, ale tu dzwoniли aktorzy, których cenię. I się zgodziłem. ¶

# Most do świata

Joanna Królikowska

Po raz drugi łódzki Teatr Pinokio gościł zespoły teatralne w związku z Międzynarodowym Festiwalem Sztuk Performatywnych dla Dzieci i Młodzieży S-plot. Gospodarze przygotowali też własną premierę, włączając do programu wydarzenia oraz do swojego repertuaru spektakl „OJOJ Wielka historia małej kreski” w reżyserii Aleksandry Pejcz. Kameralne lalkowe przedstawienie dla widzów od 4. roku życia może i nie zaskoczyło efektywnością, jednak okazało się dość wdzięczną propozycją dla poznających świat przedszkolaków.

Główny bohater to Ojojek (lalka animowana przez Jagodę Zimałę) – nieśmiały i wycofany kilkuletni chłopczyk, który ma trudności w nawiązywaniu kontaktów z otoczeniem, zwłaszcza z innymi dziećmi. Nigdy nie wie, czy z pozoru niewinna zabawa nie będzie miała przykrych konsekwencji. Ojojek unika więc sytuacji, które

mogłyby wywołać trudne doświadczenia. Chłopiec potrzebuje opiekuna i przewodnika, który pomoże mu odnaleźć się w świecie, nauczyć się nawiązywać relacje i radzić sobie z nieśmiałością. Taką przewodniczką okazuje się... kreska.

Inspiracją dla twórców przedstawienia była powieść graficzna francuskiego autora Serge’a Blocha. Z książki zaczerpnęli pomysł na kreskę jako bohaterkę i jej różne wcielenia oraz samą ideę spotkania dziecka z kreską. I na tym właściwie podobieństwa się kończą. Fabuła, charakter głównego bohatera i jego problemy oraz pozostałe postacie to już pomysł adaptującej książkę Aleksandry Pejcz.

Kreska, wykonana z czerwonej elastycznej pianki, okazuje się podatna na zabiegi animacyjne. Trójka aktorów – świetnie współpracujący ze sobą Piotr Osak, Piotr Pasek i Filip Wawrecki – podejmuje



Fot. Dominika Hudziec



się ożywienia jej, nadając coraz to inne kształty, od abstrakcyjnych po realistyczne, przypominające postacie ludzkie lub zwierzęce. Ulegająca transformacjom kreska jednocześnie stwarza nowe sytuacje, w których próbuje odnaleźć się Ojolek. W ten sposób w bezpiecznych warunkach kreska oswaja go ze światem zewnętrznym, dodaje mu odwagi, wspiera w nawiązywaniu kontaktów. Kolejne przygody są też pracą z emocjami, nauką radzenia sobie ze strachem. Mimo iż kreska jest abstrakcyjną bohaterką, okazuje się bardzo ludzka. Jest trochę jak opiekun, który prowadzi za rękę i pokazuje świat, łagodzi obawy i dodaje otuchy. Dosłownie i w przenośni buduje mosty między chłopcem a światem.

Zabawy Ojoleka z kreską mają także inne walory. Animacje kreski i jej zmienność pobudzają wyobraźnię i kreatywność zarówno samego bohatera, jak i publiczności. Dzieci próbują rozpoznawać kolejne postacie i zwierzęta, których kształty przybiera kreska. Widzowie wciąż zaskakiwani są jej nowymi wcieleniami, elastycznością i możliwościami. Nic dziwnego, że w czasie przedstawienia na widowni rozlegają się pytania, z czego jest zrobiona i jak to się dzieje, że przybiera różne kształty.

Kreska okazuje się też istotna pod względem wizualnym, wyrażając koncepcję plastyczną scenografa, kostiumografa i autora lalek, Mateusza Mirowskiego. Scenograf gra kontrastami – wyrazista czerwona kreska wyróżnia się na tle ciemnej, neutralnej dekoracji, składającej się z kilku szaroczarnych mobilnych wielościanów, które aktorzy dowolnie ustawiają w czasie przedstawienia. Odróżniają się też kolorowe lalki reprezentujące inne dzieci. Tylko lalka Ojoleka jest wykonana z szarego tworzywa, kolorystycznie reprezentując jego nieśmiałość i lęk. Z czasem, dzięki przygodom z kreską i nowym doświadczeniom, na jego ubraniu pojawiają się wzory – życie chłopca nabiera barw. Znaczenie mają tu również światła

w reżyserii Alicji Pietruckiej, które nadają wyraz ciemnej przestrzeni, rozjaśniając ją i ocieplając. Wpływają także na atmosferę poszczególnych scen i oddają nastroje bohaterów.

Mimo iż w książce Blocha występuje narrator pierwszoosobowy, twórcy zrezygnowali z tego sposobu narracji. Ale wbrew zapowiedziom spektakl nie jest zupełnie pozbawiony słów. Językową materię tworzą przede wszystkim wykrzykniki wyrażające stany emocjonalne, jak choćby wciąż powtarzane przez głównego bohatera „Ojoj”, oraz wyrazy dźwiękonaśladowcze. Postaci rozmawiają ze sobą, używając także fikcyjnego języka. Takie zabiegi początkowo wywołują zdziwienie wśród publiczności. Jednak z czasem udaje się oswoić przyjętą przez twórców językową konwencję. Zwłaszcza że w tym przedstawieniu mniej liczy się to, co postacie mówią, a bardziej to, co czują. A emocje wyrażać można także bez słów.

Nieco więcej wątpliwości budzi pomysł twórców na piosenki. Utwory z muzyką Grzegorza Mazonia wpisują się w przyjęty w tym spektaklu sposób wyrażania uczuć środkami innymi niż słowa. Zabarwienie emocjonalne każdej piosenki jest wyraźne, niemniej ostateczny efekt budzi zakłopotanie. Tekst utworów zastąpiły bowiem luźno połączone ze sobą sylaby, sprawiając wrażenie obcego elementu w tym spektaklu. Choć piosenki są popularnym i lubianym przez dzieci składnikiem przedstawień, w tym przypadku tworzenie na siłę tekstu do muzyki wydaje się zabiegiem dyskusyjnym.

Mimo tych drobnych mankamentów „OJOJ...” jest solidnie przygotowanym spektaklem, który zaciekawia dzieci światem. To nie tylko tytułowa historia kreski, ale także każdego dziecka, które uczy się nawiązywać relacje i przełamywać nieśmiałość. Ważne, żeby miało przy tym wsparcie. Choćby miała być nim niepozorna kreska. ¶

# „Tosca” w zieleni

Magdalena Sasin

Jesień tego roku upływa pod znakiem Konkursu Chopinowskiego, organizatorzy innych wydarzeń muzycznych mają więc utrudnione zadanie, chcąc przyciągnąć słuchaczy. Kto w pierwszy weekend października zrezygnował ze śledzenia pianistycznych zmagani na rzecz wizyty w łódzkiej operze, nie może czuć się zawiedziony.

Teatr Wielki w Łodzi pokazał pierwszą w tym sezonie premierę: „Toskę” Giacoma Pucciniego. Reżyser Giorgio Madia, znany także jako choreograf, podkreślał, że zależy mu na pokazaniu dzieła Pucciniego w całej jego złożoności i pięknie, bez ingerencji w zamysł kompozytora. Faktycznie osobowość reżysera nie wysuwa się tu na pierwszy plan – co nie znaczy, że jego ręka nie czuwała nad całością. Nieobecność efektownych pomysłów, czy to wizualnych, czy tym bardziej dźwiękowych, pozwoliła rozkoszować się doskonałą muzyką Pucciniego w wybornym wykonaniu.

W dniu drugiej premiery (5 października) Dominik Sutowicz jako Cavaradossi zachwycał pełnym, gęstym, nośnym tenorem. Już od pierwszej arii „Recondita armonia” było wiadomo, że rozpoczyna się wieczór pełen artystycznych wzruszeń. Największe hołdy zebrała jednak tego wieczoru odtwórczyni roli tytułowej. Małgorzata Trojanowska przedstawiła chwytającą za serce, absolutnie zachwycającą interpretację partii bohaterki, która z zakochanej, nieco nadąsanej zazdrośnicy przeistacza się w odważną, zdeterminowaną i gotową do poświęceń kobietę. Tę wewnętrzną przemianę kompozytor ujął w dźwięki w słynnej arii „Vissi d’arte, vissi d’amore” z II aktu – jedynej wielkiej solowej arii, jaką przewidział dla swojej heroiny. Ta muzyka w interpretacji Trojanowskiej wyciskała z oczu łzy wzruszenia. Sopranistka potrafi w pełni wykorzystać walory swojego głosu zarówno w dużym wolumenie brzmienia, jak i we fragmentach cichych, niemal intymnych. Obojgu głównym artystom udało się też spleść swoje głosy w duetach, czego przykładem „O dolci mani” z aktu finałowego.

By dramat Toski i Cavaradossiego mógł się dopełnić, niezbędny jest Scarpia – bezwzględny i mściwy prefekt policji, którego



Fot. Joanna Miklaszewska

## II premiera „Toski”

cynizm niczym kontrapunkt uwypatnia szczere uczucia kochanków. Krzysztof Szumański nie całkiem sprostał tej niewdzięcznej roli. By wykreować postać człowieka, „przed którym drży cały Rzym”, który otwarcie deklaruje, że „gwałt jest lepszy niż obłudne przyzwolenie”, konieczny jest rodzaj złowrogiej charyzmy, która mrozi krew w żyłach i sprawia, że jeszcze bardziej zaczyna się współczuć parze głównych bohaterów. Szumański tej charyzmy nie odnalazł ani w grze aktorskiej, ani w warstwie wokalne. Co więcej, w śpiewie zdarzały mu się delikatne, acz zauważalne nieczystości.

Orkiestra pod batutą Rafała Janiaka podkreślała dramatyzm tego, co dzieje się na scenie, na wysokim poziomie partnerując śpiewakom. Fragmenty pełne tragizmu i niepewności, w których wydarzenia na scenie podkreśla dynamika forte i rozbudowany skład wykonawczy, zabrzmiały bardziej przekonująco od tych kameralnych i lirycznych, w których chciałoby się nieco więcej niewymuszonej delikatności. Gdyby jeszcze udało się pozbyć pewnych niedoskonałości brzmieniowych (blacha!), byłoby już doskonale. W tym miejscu nie można nie wspomnieć o chórach, zwłaszcza o zespole dziecięcym, który w swoich krótkich wystąpieniach wносił na scenę radosne ożywienie oraz brzmienie jasne i delikatne.

Dyskretne tło dla muzyki stanowiła scenografia (Domenico Franchi). Trafnym posunięciem okazała się jej jednolitość

kolorystyczna: nie tylko dekoracje, ale także kostiumy i rekwizyty we wszystkich trzech aktach utrzymane były w różnych odcieniach zieleni. Zielone były więc nie tylko strój Cavaradosiego i płaszcz Toski, ale także wnętrza kościoła, mury Zamku św. Anioła, a nawet wachlarz hrabiny Angelotti i pióro, którym Scarpia podpisał fałszywe właskawienie. Ponoć nie wszystkim ta zieleń przypadła do gustu – niektórzy uznali ją za trupią (ale czy to zarzut, zważywszy na libretto?!). Mnie jednak bardzo się spodobała, a zwłaszcza jej ciemny, butelkowy wariant – elegancki i nieco tajemniczy. Wszak zieleń, jak przypomina niezawodny Kopaliński, jest nie tylko barwą nadziei i przyrody – może też być symbolem zazdrości, a nawet wyrazem wiary w zbawienie. Jej bogatą symbolikę można przypasować do treści opery, poczynawszy od sceny zazdrości między kochankami, która równie dobrze mogłaby trafić do muzycznej komedii, aż po pełen rozpaczny finał. Utrzymane w tej zieleni dekoracje były funkcjonalne i raczej uniwersalne niż historycznie osadzone. Widocznym niedociągnięciem było jedynie niecelowe ujawnienie pustki na płótnie „zamalowanym” przez Cavaradosiego... podczas nieuważnego wynoszenia go ze sceny przez obsługę techniczną.

Partię Toski – niezwykle trudną, ale jednocześnie stwarzającą nieskończone możliwości prezentacji swojego artyzmu – wykonywały w dziejach opery najwybitniejsze sopranistki, by wymienić tylko Marię Callas, Renatę Tebaldi, Montserrat Caballé czy Annę Netrebko. Spośród Polek historię interpretacji tej opery tworzyły między innymi Ada Sari, Joanna Cortés i pochodząca z Łodzi Teresa Wojtaszek-Kubiak. Właśnie dokonania tej artystki zostały przypomniane przy okazji omawianej premiery. Maestra, od wielu lat mieszkająca w Stanach Zjednoczonych, przyjęła zaproszenie na łódzką premierę. Przed przedstawieniem spotkała się z melomanami w Sali Kameralnej Teatru Wielkiego, wspominając – podczas rozmowy prowadzonej przez Michała Lenarcińskiego – swoją rozpoczętą w Łodzi karierę. Artystka studiowała w łódzkiej Akademii Muzycznej, zadebiutowała na scenie nowo otwartego Teatru Wielkiego w Łodzi w 1967 roku i po kilku latach wyjechała stąd w daleki świat. Wystawa „Teresa Wojtaszek-Kubiak na scenach świata” przedstawia jej triumfy na najlepszych scenach, wśród nich nowojorskiej Metropolitan Opera, między innymi właśnie w roli Toski. Ekspozycję, na którą składają się fotografie, plakaty, wycinki z prasy, dokumenty prywatne i inne eksponaty, można oglądać w Teatrze Wielkim do końca 2025 roku. ¶

---

„Tosca” Giacomina Pucciniego. Kierownictwo muzyczne: Rafał Janiak, reżyseria: Giorgio Madia, scenografia: Domenico Franchi.  
Premiera 4 X 2025 w Teatrze Wielkim w Łodzi.



# *Galeria Kalejdoskopu*

**Bartłomiej Flis**

# W warstwach gleby leżymy płytko

Bartłomiej Flis w najnowszej wystawie „W warstwach gleby leżymy płytko”, prezentowanej w Galerii Willa w Łodzi (kuratorka – Adriana Usarek), podejmuje malarską refleksję nad archeologią wyobraźni i kulturową pamięcią terenów Polesia. Oparty na etnograficznych inspiracjach i własnych rodzinnych odniesieniach cykl opowiada o symbolicznym trwaniu, pamięci oraz przyszłości zawartej pod powierzchnią ziemi.

Bartłomiej Flis  
„Początek”,  
olej w sztyfcie na płótnie,  
2024

Artysta porusza się na granicy dokumentu, mitu i fantazji, tworząc prace przypominające wykopaliska archeologów badających ślady alternatywnych cywilizacji. W przeciwieństwie

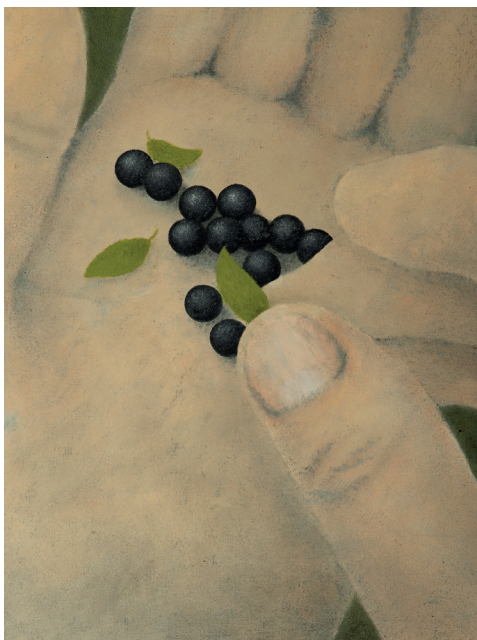
do monumentalnych rzeźb z wcześniejszych projektów Flis koncentruje się tu na śladzie i detalu: codziennych rytuałach, reliktach uważności wobec natury i egzystencji bez hierarchii. Wystawa staje się refleksją nad tym, jak odmienne sposoby życia Poleszuków mogą stanowić nie tylko wspomnienie minionego świata, ale też inspirację do przemyślenia przyszłości pełnej kolejnych „warstw” człowieczeństwa.

Bartłomiej Flis urodził się w 1994 roku w Lublinie. Ukończył malarstwo na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, gdzie obecnie pracuje jako asystent w Pracowni Działań Malarskich w Przestrzeni Publicznej prowadzonej przez dr Aleksandrę Ignasiak oraz jako laborant na kierunku fotografia i multimedia. Tworzy obrazy i rzeźby, poruszając tematykę tożsamości osobistej i kulturowej. ¶



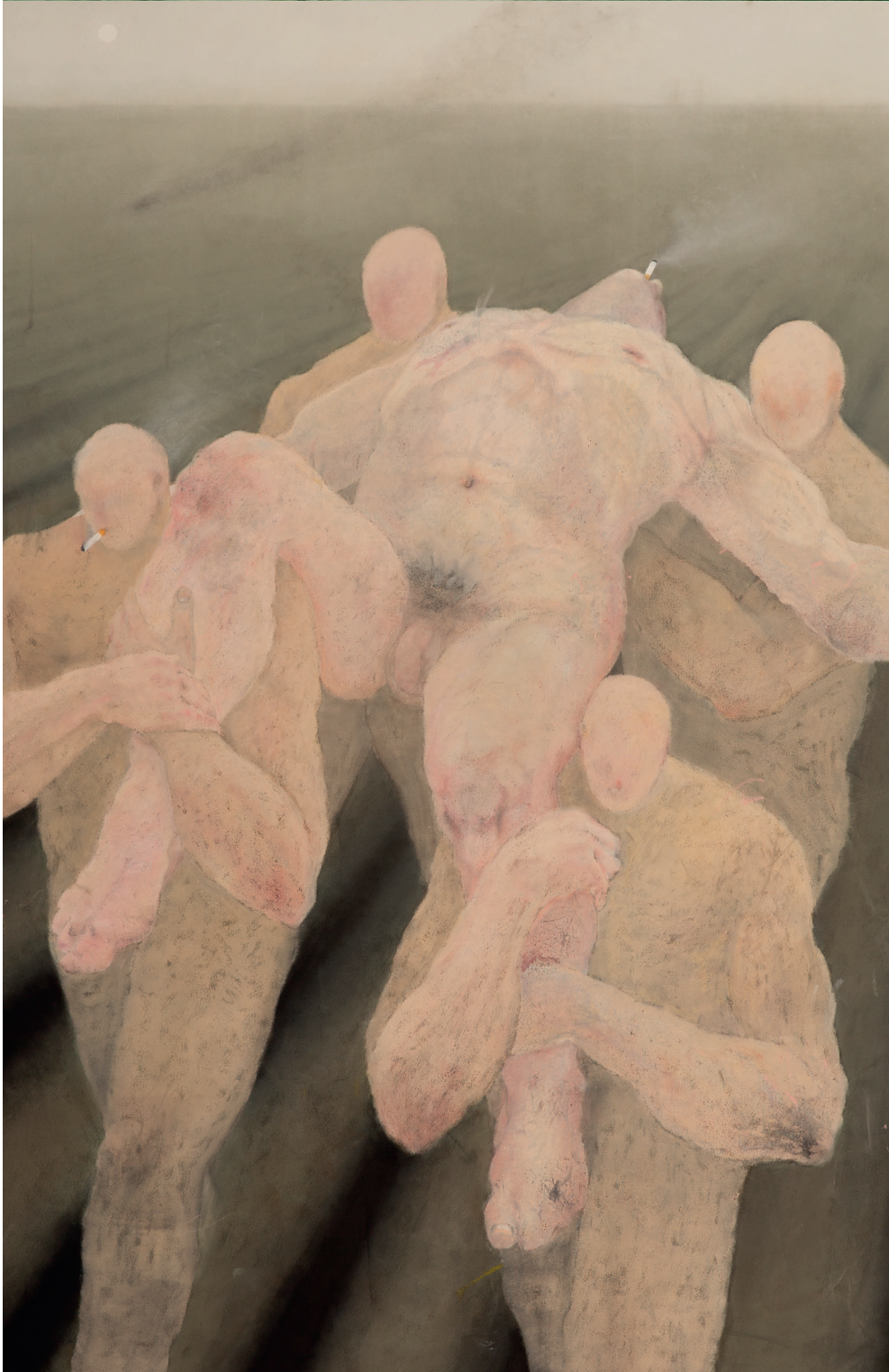


↔ Bartłomiej Flis  
„Łąka”,  
olej w sztyfcie na płótnie,  
2023



↔ Bartłomiej Flis  
„Garść”,  
olej w sztyfcie na płótnie,  
2025





Bartłomiej Flis  
„Święto chleba”,  
olej w sztyfcie na płótnie,  
2023





← Bartłomiej Flis  
„Miska”,  
olej w sztyfcie na płótnie,  
2025

Bartłomiej Flis  
„Wykopki”,  
olej w sztyfcie na płótnie,  
2024



---

Wszystkie prezentowane prace pochodzą z wystawy artysty  
w Galerii Willa pt. „W warstwach gleby leżymy płytko”,  
która zostanie otwarta 20 XI o godz. 18.

# Chopin był Polakiem – powtórzcie

Agata Gwizdała-Malik

To jedna z najbardziej oczekiwanych polskich premier bieżącego roku. I jeden z najdroższych filmów w historii polskiej kinematografii. Poza tym – w założeniu twórców – zupełnie nowy portret ikony rodzimej kultury. I kolejny obraz zrealizowany ze wsparciem Łódzkiego Funduszu Filmowego. W kinach można już oglądać „Chopin, Chopin!” w reżyserii Michała Kwiecińskiego z Erykiem Kulmem w roli głównej.

Film otworzył tegoroczny 50. Festiwal Polskich Filmów Fabularny w Gdyni, z którego wrócił z nagrodami za najlepszą scenografię i najlepsze kostiumy. Po premierze w Warszawie przyszedł czas na specjalny pokaz w Łodzi w kinie Narodowego Centrum Kultury Filmowej. „Chopin, Chopin!” jest bowiem koprodukowany przez EC1 Łódź – Miasto Kultury. Otrzymał 450 tys. zł dofinansowania z Łódzkiego Funduszu Filmowego. Na premierę do NCKF przyjechali twórcy filmu – reżyser i producent Michał Kwieciński oraz Michał Pawlik – aktor wcielający się w postać Jana Matuszyńskiego, lekarza i przyjaciela Chopina. Ze względu na problemy zdrowotne Eryk Kulm nie pojawił się w Łodzi – w przesłanym nagraniu przeproszał publiczność za nieobecność. Seans poprzedził krótki recital pianistki Leny Ledoff, wydarzeniu towarzyszyła też niewielka wystawa kostiumów i fotosów z planu.

Na ekranie Fryderyka Chopina poznajemy jako 25-letniego kompozytora

u szczytu kariery, ulubieńca paryskich salonów i „króla” Francji. Z drugiej strony – energicznego młodzieńca, uwielbianego przez kobiety miłośnika nocnego życia, który w pewnym momencie zderza się ze śmiertelną diagnozą. Twórcom zależało przede wszystkim, by pokazać Chopina jako człowieka, którego do tej pory nie znaliśmy. – Zacząłem czytać, nie mając pojęcia, czy dowiem się czegoś nowego. I nagle zobaczyłem zupełnie inny wizerunek Chopina – wszystko dzięki książce biograficznej niemieckiego naukowca Ferdynanda Hoesicka z 1926 roku. Dla mnie to był szok – podkreślał w Łodzi Michał Kwieciński. – Jakim cudem nasza kultura poi się stereotypowym i cikliwym obrazem Chopina? Ze złości, że nic o Chopinie nie wiedziałem, na przekór wszystkiemu postanowiłem zrobić film, który nie jest podobny do tego, co już znamy. Choć to w sumie ciągle ten sam Chopin – dodał.

Inicjatorem opowiedzenia tej historii na ekranie był Eryk Kulm, z którym Kwieciński pracował już przy „Filipie”. – Ja bym filmu o Chopinie nie zrobił, gdybym nie znalazł aktora, który naprawdę gra na fortepianie – mówił reżyser. – Normalnie aktor w filmie muzycznym markuje, że gra, dłonie należą do kogoś innego i z reguły nie ma ujęć, które pokazują jednocześnie ręce i twarz. My zrobiliśmy inaczej. Zależało mi, żeby Eryk sam grał wszystkie utwory i tak też się stało. W niektórych ujęciach muzykę trochę ulepsza Tomek

Ritter, który też jest pianistą, mistrzem instrumentów historycznych. Co ważne, cały film jest zrealizowany na instrumentach historycznych, mających klawiaturę 20 centymetrów krótszą od dzisiejszej. To bardzo ważny element w tym filmie – podkreślał.

Eryk Kulm miał za sobą epizod z edukacją muzyczną w dzieciństwie, wychowywał się w domu, w którym matka często mówiła po francusku. Ale jednak zdjęcia poprzedziło wiele miesięcy nauki gry na fortepianie i języka. Przygotowania muzyczne aktora odbywały się pod artystyczną opieką Kamila Borkowskiego, a mentorem był pianista Janusz Olejniczak. – Mieliliśmy pianino w domu, którego zacząłem dotykać, jak miałem trzy lata. Potem byłem w klasie o profilu muzycznym. To nie była szkoła muzyczna, ale graliśmy na fortepianie. Na pewno ułatwiło mi to nauczanie się i przyswojenie utworów, które wykonuję w filmie. Przygotowania, także za granicą, były bardzo intensywne. Przez trzy i pół miesiąca grałem po sześć godzin dziennie. Francuski też ćwiczyłem codziennie – mówił Eryk Kulm podczas zdjęć do filmu realizowanych w Łodzi jesienią 2024 roku. – To opowieść o człowieku, który kochał być samotny, kochał być muzyką i nie potrafił zrozumieć ludzi. Wydaje mi się, że Chopin postanowił pozostać dzieckiem i wrażliwość była jego jedynym kompasem w życiu. A to, że stał się pomnikiem, wydarzyło się wbrew jego woli.

Obok Eryka Kulma na ekranie pojawiają się Maja Ostaszewska, Karolina Gruszka i Dominika Ostalowska, a także cenieni francuscy aktorzy: Joséphine de La Baume, Lambert Wilson i Victor Meutelet.

Same przygotowania do realizacji filmu trwały ponad dwa lata. Zdjęcia – cztery miesiące. Zrealizowano je we Francji, m.in. w Bordeaux, oraz na hiszpańskiej Majorce. W Polsce kręcono na Dolnym Śląsku, a także w województwach lubuskim, mazowieckim i łódzkim. Na planie pojawiło się 260

aktorów i epizodystów oraz ponad 5 tysięcy statystów. W produkcję zaangażowanych było ponad 600 osób. Wykorzystano setki historycznych pojazdów, kostiumów i rekwizytów. Wszystko po to, by jak najdokładniej odtworzyć rzeczywistość i klimat XIX-wiecznej Europy. – Idea tego obrazu



Eryk Kulm jako  
Fryderyk Chopin

może niektórych razić, bo inscenizacja jest jak do wielkiego filmu epickiego, a opowiadamy o problemie bardzo intymnym, kameralnym. Mówimy o psychice Chopina, więc spojrzenie kamery nie opuszcza jego twarzy czy jego wizerunku, podczas gdy tło jest bardzo bogate. Bogate, ale drugorzędne. Zależało mi głównie na ciągłości emocjonalnej w danej scenie i dlatego wszystkie graliśmy w jednym ujęciu. Potem je nawet cięliśmy, ale nigdy nie były grane „na strony”, przy dwóch opozycyjnych ustawieniach kamery, bo chodziło przede wszystkim o emocjonalność – wyjaśniał Kwieciński.

Film okrzyknięto superprodukcją z gigantycznym, jak na polskie warunki, budżetem. To prawie 72 mln złotych, co czyni obraz jedną z najdroższych produkcji w historii polskiego kina, tuż po „Quo

vadis” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza. – Boli mnie troszkę ta polska narracja, która zaczyna się od pieniędzy. Jeśli pytam – jak ci się podobał film, słyszę: „no, pieniądze widać”. Albo „gdybym miał takie pieniądze, też bym tak zrobił” i tak dalej. Zrobiliśmy ten film na poziomie, wydaje mi się, europejskim za pieniądze, które kompletnie nie są europejskie. Jeżeli film porwie część widzów emocjonalnie, zapomnę o tych finansowych przytykach – mówił Kwieciński.

W Łodzi film kręcono w ogrodzie Pałacu Poznańskich. Dla Kwiecińskiego jako producenta była to już kolejna realizacja po „Mieście 44” Jana Komasy, „Powidokach” Andrzeja Wajdy i serialu „Bodo” w dawnej stolicy polskiego kina. – W „Chopin, Chopin!” ogród pałacu znakomicie imituje podwórzec pałacu Tuileries w Paryżu. W Łodzi były tłumy statystów. Byłem zachwycony statystami francuskimi, trochę narzekałem na statystów polskich, ale ci łódzcy byli wspaniali i wytrzymali 12 godzin pracy w nocy – wspominał Kwieciński.

Za scenografię do filmu odpowiada duet Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński, którzy mają na koncie międzynarodowy sukces „Idy” i „Zimnej wojny” Pawła Pawlikowskiego. Sławiński, będąc na planie „Chopin, Chopin!” w Łodzi, podkreślał walory łódzkich obiektów zdjęciowych. – To niezwykła radość, że możemy tutaj kręcić. Pałac Poznańskich pod względem historycznym i architektonicznym jest wyjątkowy. Ja też nie po raz pierwszy robię Paryż w Łodzi, a Łódź w Paryżu. Potencjał tego miasta jest wciąż olbrzymi – mówił scenograf.

Realizowano tu sceny balu u króla Ludwika Filipa. – Mamy dwie odsłony. To dwa bale na przestrzeni 12 lat. I gdzieś już tli się rewolucja. Wnętrza Paryża robimy przede wszystkim w Łodzi, zewnątrz to już Francja – wyjaśniał scenograf.

Dla operatora Michała Sobocińskiego praca w Łodzi miała osobisty wymiar.

– Bardzo się cieszę, bo mój dziadek robił tutaj zdjęcia do „Ziemi obiecanej”. Od czasów studiów w Szkole Filmowej jestem pierwszy raz w Łodzi na zdjęciach, ale wiedziałem, że będzie dobrze. Kiedy wysiadłem z samochodu pod hotelem, pomyślałem: muszę sobie przypomnieć, gdzie są gwiazdy dziadka i taty. I w tym momencie natknąłem się na gwiazdę Witolda Sobocińskiego. Powiedziałem: dobra, to jesteśmy razem, trzymamy się razem – opowiadał w Łodzi Sobociński, podkreślając, że dla niego „Chopin, Chopin!” jest tak naprawdę kameralną opowieścią. – To film bardzo nowoczesny, ponieważ opowiada o człowieku. Nie jest o bohaterze narodowym czy o wybitnym pianście, lecz o człowieku, który pomimo gigantycznego talentu był bardzo wrażliwy, kruchy, chory, samotny, więc to tak naprawdę film psychologiczny. Cała ta ogromna skala jest tłem portretu Fryderyka Chopina jako człowieka. Zdjęcia muszą być portretowe, ale z bardzo szerokim zakresem widzenia, bardzo długimi ujęciami. Staramy się pójść w malarskość, odejść od tradycyjnego spojrzenia, jak – powiedzmy – w teatrze telewizji, gdzie mamy piękne kostiumy, piękne wnętrza – tłumaczył Sobociński.

„Chopin, Chopin!” rozpoczyna swoją międzynarodową drogę. Został sprzedany do niemal 60 krajów i wybrany jako oficjalny film pokazowy uroczystości zamknięcia światowej wystawy Expo 2025 w Osace. – Jedziemy do Francji i praktycznie całej Europy, ale też do Indii, Korei, a czekają nas jeszcze Stany Zjednoczone. Tam też będą poznawać naszego Chopina – mówił Michał Kwieciński. – I niech poznają, bo gdy kręciliśmy zdjęcia w Bordeaux, zorientowałem się, że wszyscy Francuzi uważają, że on był Francuzem. Szlag mnie trafiał. Dlatego codziennie rano stawałem na podęście, brałem megafon i mówiłem: witam serdecznie, jesteście wspaniali, cieszę się, że jesteście. I pamiętajcie: Chopin był Polakiem. Powtórzcie. A oni powtarzali... 1



# Rozmowy ponad podziałami

Jakub Wiewiórski\*

„A jeśli wojna potrwa do końca naszego życia?” – pyta jeden z ukraińskich żołnierzy, bohater filmu „2000 metrów do Andrijewki” Mstyslawa Chernova.

Lepiej, żeby nie było powodu, aby ten wstrząsający dokument zdobywcy Oscara musiał powstać. Jednak od rzeczywistości nie uciekniemy. Warto o niej rozmawiać, warto się nad nią zastanawiać, warto wyciągać wnioski.



Kadr z filmu „2000 metrów do Andrijewki” Mstyslawa Chernova

Festiwal Mediów „Człowiek w Zagrożeniu” został zorganizowany już po raz 35. Od 1990 roku – choć zmieniała się radykalnie jego formuła – pozostaje w moim przekonaniu jednym z najważniejszych miejsc spotkań twórców i odbiorców trudnej sztuki dokumentu oraz reportażu wideo i audio. To wydarzenie, które służy rozmowie ponad podziałami, pozwala na wspólnotowe przeżywanie emocji i wspiera umiejętność patrzenia na świat bez uproszczeń.

W Muzeum Kinematografii i Narodowym Centrum Kultury Filmowej widzowie zobaczyli 12 filmów konkursowych. Były wśród nich dzieła bez wątpienia wybitne. Spróbowałem podzielić je na cztery grupy, choć było to zadanie karkołomne, albowiem do konkursu zakwalifikowane zostały produkcje niezwykle różnorodne.

Na pierwszą grupę złożyły się filmy, po których trudno wydusić z siebie słowo (wspomniane „2000 metrów do

Kadr z filmu „Pociągi”  
Macieja Drygasa



Andrijewki”, „Pociągi” Macieja Drygasa oraz – żałuję, że pominięte przez jury – „Dziecko z pyłu” Weroniki Mliczewskiej). Te obrazy każą widzowi milczeć, przemysleć i przetrwać emocje. Ich siła tkwi w szczerości, odwadze i niezwyklej umiejętności patrzenia w oczy ludzkim dramatom.

Film Mstysława Chernova „2000 metrów do Andrijewki” jury nagrodziło Grand Prix – Białą Kobrą. Jurorzy (Jacek Bławut, Łukasz Muszyński, Dorota Wardęszkiewicz, Edyta Wróblewska, Kamila Żyto) docenili twórcę „za umiejętność zarówno pokazywania bohaterów w obliczu zagrożenia, jak i – poprzez filmową formę oraz styl – konfrontowania z tym uczuciem widzów”. Jak dalej uzasadniają: „W filmie tytułowe 2000 metrów okazuje się dystansem, na którym testowi na człowieczeństwo poddani zostają nie tylko obrońcy Ukrainy, ale i sumienie obserwującego jej dramat świata Zachodu, co stanowi o wyjątkowości tego obrazu”. W podobnym duchu wypowiedzieli się młodzi krytycy, chwając dokument „za zwrócenie żołnierzom podmiotowości i formalnie bezkompromisowe ukazanie koszmaru wojny (...)”.

Zdobywcę Nagrody „Ciepłe oko” im. Kazimierza Karasza, czyli Macieja

Drygasa, uhonorowano z kolei „za pokazanie historii jako niekończącej się podróży, gdzie małe opowieści układają się w obraz wielkich wydarzeń. Za zabranie nas w poetycką wizualną medytację i brawurowe przeprowadzenie przez kluczowe momenty minionego stulecia”.

Druga grupa filmów konkursowych ukazywała człowieka w objęciach polityki, ideologii i historii (wysokobudżetowa „Riefenstahl” Andresa Veuela, skromni „Towarzysze” Joanny Janikowskiej, pozostające pomiędzy filmem a zapisem fascynującego dziennikarskiego śledztwa „Akta Bibiego” Alexis Bloom) – przynosząc różne, lecz podobnie intensywne spojrzenia na mechanizmy władzy, odpowiedzialności i manipulacji. „Akta Bibiego” otrzymały Nagrodę im. Aleksandra Kamińskiego za przewyższanie zagrożeń, „za odważny, dociekliwy i wielowymiarowy rozrachunek władzy, który odsłania mechanizmy korupcji i bezkarności, jednocześnie przypominając, że dokument potrafi być katalizatorem zmiany społecznej”.

Trzecia grupa to tytuły z bohaterami stojących zazwyczaj po drugiej stronie kamery („Dwa papierosy” Rafała Łysaka, „Świat według Agnieszki” Wojciecha i Małgorzaty Staroniów, zrealizowany w łódzkiej WFO

„Niewyraźny kłopot ptaków” Franciszka Berbeki). Wśród tych bohaterów znaleźli się: twórca filmów przyrodniczych, niezwykły duet montażystka–reżyser oraz reżyser, który tym razem współtworzy film z... zabójcą swojego ojca. To kino skromne, ale złote – o wielkiej sile empatii i odwagi w odkrywaniu siebie nawzajem.

Były wreszcie filmy, które acz ubrane w złej formę, wywołujące śmiech i pozorny dystans, mówiły o rzeczach fundamentalnych. Ich wspólnym mianownikiem okazała się samotność – lepiej lub gorzej maskowana, ale zawsze obecna pod powierzchnią komizmu (bijący rekordy frekwencyjne także ze względu na spotkania z fenomenalną bohaterką „Bałtyk” Igi Lis, „Najgłupsza płyta świata” Konrada Kulczyńskiego i Jakuba Knera, „Listy z Wilczej” Arjuna Talwara). Ten ostatni nagrodzono Nagrodą Stowarzyszenia Filmowców Polskich z uzasadnieniem: „Za osobiste, ciepłe spojrzenie, autoironię i humor, za szczerość w szukaniu odpowiedzi na pytanie, co tak naprawdę znaczy być Polakiem. O tym, jak *obcemu* trudno pokochać nową ojczyznę”. Obraz znalazł również uznanie w oczach krytyków – laureatów festiwalu Kamera Akcja – „za otwarcie drzwi na bezpretensjonalną i pełną niewymuszonego humoru afirmację wielokulturowej rzeczywistości, która przełamuje homogeniczną codzienność Polaków”.

Wątki poruszone w filmach konkursowych interesująco uzupełniały pokazy specjalne. Warto zwrócić uwagę na obecność na festiwalu Petra Loma i Corinne van Egeraat („Efekt Coriolisa”, „Jestem rzeką, rzeka jest mną”), którzy tłumaczyli swoje nieantropocentryczne spojrzenie. Bohaterem ich filmów na równi z człowiekiem są krajobraz, rzeka czy żywa wspólnota. Z kolei Michał Oleszczyk i Karol Szafraniec, nagrywając na żywo odcinek podcastu „SpoilerMaster”, dyskutowali po filmie „Brzemie snu” Lesa Blanka z 1982 roku o cienkiej linii między niepokorzoną

kreatywnością a niebezpieczną obsesją twórcy. Wspomniane „Brzemie snu” to niezwykły *making of* „Fitzcarraldo” Wernera Herzoga. Koniecznie trzeba też odnotować polskie premiery filmów „Deszczu nie będzie” (reż. Daphne Matziaraki, Peter Murimi), „Na błysk!” Thomasa Fuerhaptera i „Idąc przez ciemność” Kinshuka Surjana, a także przenikliwego dokumentu „Izrael i Palestyńczycy” Tanii Rakhmanovej, analizującego historię bliskowschodniego konfliktu, dostrzegającego, jak wiele dyplomatycznych gestów było w istocie pozornych. Reżyserka odebrała Nagrodę Specjalną im. Krzysztofa Talczewskiego, przyznaną przez kapitułę pod przewodnictwem Agnieszki Holland twórcom, którzy opowiadają o zagrożeniach, wykorzystując materiały archiwalne.

Bardzo ważną częścią festiwalu są prezentacje reportaży wideo i audio. W tych konkursach zwyciężyły Anna Szpręglewska z TVP za „Zegarek Maksa” – szokującą historię przemocy domowej, doceniona za precyzję formalną i ogromny ładunek emocjonalny, oraz Anna Dudzińska za reportaż „Samowie. Wyrzut sumienia Północy” – pełną ciszy, przestrzeni i refleksji opowieść o tożsamości i wykluczeniu. Tu także gust profesjonalnych jurorów był zgodny z opiniami młodzieżowych składów złożonych ze studentów Uniwersytetu Łódzkiego.

Program festiwalu uzupełniły retrospektywy Doroty Wardęszkiewicz, Jacka Bławuta, Michała Fajbusiewicza, specjalny blok upamiętniający Marcela Łozińskiego, rozmowy o książkach poświęconych polskim dokumentalistkom i ukraińskim artystom, wystawy Marty Nowackiej oraz Marka Domańskiego i Tomasza Ferencza, a także cieszące się ogromną popularnością warsztaty dziennikarskie Tomasza Patory i Marcina Kwintkiewicza. ¶

---

\* Dyrektor 35. Festiwalu Mediów „Człowiek w Zagrożeniu”.

# Sigur Rós w przelocie

Bogdan Sobieszek

W dzień koncertu dyrygent Robert Ames wszedł na scenę, powiedział, że się cieszy ze współpracy, i bez zbędnego gadania zaczęli. Nie było czasu, musieli przegrać cały program – 16 utworów. Ames chciał sprawdzić, czy grają jak trzeba, czy wszystko się zgadza. Na drugą próbę przyszedł zespół. Dyrygent powiedział: „Proszę państwa, Sigur Rós!” (oklaski). I zaczęli grać.

Islandzka grupa Sigur Rós po niemal dekadzie zawieszenia działalności i innych zawirowań w 2022 roku ogłosiła powrót do koncertowania, a rok później ukazała się płyta „Átta”. Muzycy postanowili zaprezentować ją światu w orkiestrowych aranżacjach autorstwa Roberta Ames, kompozytora i dyrygenta, współpracującego m.in. z BBC Philharmonic Orchestra. Przez dwa lata zjeździli niemal cały świat – USA, Azję, Australię i Europę, by w listopadzie 2025 znów wrócić do Ameryki Północnej. Wszędzie występowali z miejscowymi orkiestrami w dużych składach. W połowie września zagrali jedyny koncert w Polsce – w Hali Stulecia we Wrocławiu z towarzyszeniem Orkiestry Kameralnej Primuz (związanej z Akademią Muzyczną w Łodzi).

W Polsce zespół reprezentowała agencja Charm Music Poland. Jej zadaniem było m.in. znaleźć odpowiednią orkiestrę. Zapytanie ofertowe trafiło również do Pauliny Wiechy, skrzypaczki orkiestry Primuz, pełniącej funkcję menedżera. – W pierwszej chwili nie mogłam uwierzyć: Jak to, dostaliśmy zapytanie od Sigur Rós? To chyba jakiś fake. Odpisałam im i dołączyłam nasze nagrania z The Aristocrats oraz ze Stevenem Wilsonem. Pewnie to ich przekonało. Zresztą dyrygent kojarzył nas z wcześniejszej współpracy przy pewnym komercyjnym klipie reklamowym.

Zespół z dyrygentem i agencją zastanawiali się ponad pół roku, zanim postawili na Primuz. Miesiąc przed koncertem orkiestra dostała szczegółowy rider, czyli spis wymagań i oczekiwań w sprawach dotyczących koncertu. Było tam napisane, co i o której godzinie, jak muzycy orkiestry mają się ubrać, że nie wolno używać telefonów komórkowych podczas prób. Rok wcześniej otrzymali partyturę, która zawierała partie dla 47-osobowego składu. Primuz to orkiestra smyczkowa, trzeba było dopełnić zestaw o instrumenty

Sigur Rós i orkiestra  
Primuz podczas  
koncertu w Hali Stulecia  
we Wrocławiu





Fot. Katarzyna Wienconek  
/ Charm Music Poland

dęte i perkusyjne. Szef orkiestry, prof. Łukasz Błaszczyk, zaprosił muzyków grających na instrumentach dętych z Akademii Muzycznej w Łodzi (gdzie jest prorektorem) oraz z Wrocławia. Z muzykami od instrumentów perkusyjnych współpracowali przy innych projektach, więc naturalnie weszli oni do składu.

– Jeśli chodzi o same smyczki, to chyba nigdy nie graliśmy tak dużym zestawem – mówi Jakub Lemański, wiolonczelista Primuza. – Zwykle na scenie jest 21 osób, a tu pojawiły się cztery kontrabasy, sześć wiolonczel (zwykle są trzy wiolonczele, jeden kontrabas). Skrzypiec było aż trzydzieści. Oparliśmy się na naszym stałym szerokim składzie i na ludziach, z którymi współpracowaliśmy.

Primuz przyjechał do Wrocławia dzień przed koncertem. Nazajutrz zaplanowano dwie próby i wieczorny występ. – Jak tylko przyjechaliśmy do Hali Stulecia, zobaczyliśmy, że panuje spokój, skupienie, profesjonalizm – mówi Paulina. – Mieliliśmy harmonogram, ale z doświadczenia wiemy, że zawsze możliwe są jakieś przesunięcia. A tu za pięć dwunasta wszystko było gotowe – wchodzimy.

Ustawienie na scenie było nietypowe, zespół ulokował się w środku, między

muzykami orkiestry. To pokazywało, że orkiestra i zespół stanowią jedność. – Trudno było nam wszystkim widzieć się na scenie, co jest istotne przy wspólnym graniu, ale nagłośnienie (każda sekcja miała swoje odsłuchy) było znakomite – dodaje Jakub. – wszystko było dobrze słychać.

Dobrze też potoczyła się współpraca z dyrygentem. Spokojnie tłumaczył, co chce uzyskać, a muzycy powtarzali tak długo, aż udało się to osiągnąć. Wszyscy w orkiestrze bardzo się zmobilizowali. Zresztą aranżacje muzyki rockowej w repertuarze Primuza (utwory King Crimson, The Aristocrats czy Stevena Wilsona) pod względem wymagań technicznych są bez porównania bardziej skomplikowane i o wiele trudniejsze do zagrania. Specyfika muzyki Sigur Rós opiera się na przestrzennym brzmieniu i długich, „stojących” dźwiękach. Jak zaznacza Jakub, w warstwie dźwiękowej nie było tam dużo do grania, podczas przygotowań w Łodzi smyczkom wystarczyła jedna próba. Ale jednak ich partytura liczyła 43 strony. Teoretycznie więc takie ciągłe utrzymywanie intonacji i skupienia może być męczące. – Mimo to niektórzy cieszyli się, że mogą pograć długie dźwięki i że dawno nie mieli takiego komfortu – dodaje Paulina.

Wszyscy jednak już na próbie we Wrocławiu zrozumieli, na czym polega geniusz członków Sigur Rós, którzy prostymi środkami potrafią zbudować coś, co tak intensywnie działa na odbiorców. Wokalista i gitarzysta Jónsi Birgisson śpiewa fałszem w wymyślonym języku „niebiańskie” melodie i wydobywa niesamowite dźwięki, pocierając struny gitary elektrycznej smyczkiem. W stałym składzie jest jeszcze basista Greog Hólm, klawiszowiec i perkusista Kjartan Sveinsson. Na płytach zespołu często pojawiają się partie orkiestrowe.

Realizatorzy koncertu zadbali o odpowiednią oprawę dla tej niezwyklej muzyki – precyzyjnie zaaranżowali światła. Muzycy orkiestry w ostatniej chwili dowiedzieli się, że nie mogą grać z tabletów, na których wyświetlają nuty, bo jasność ekranów zaburza kompozycję, a na scenie między muzykami na metrowych palikach umieszczono żarówki, świecące w odpowiednich momentach utworu.

– Przed koncertem ktoś z orkiestry, znużony tym, że wszystko przebiega tak bezproblemowo, powiedział mi, że jest sennie. Odpowiedziałam: „Spokojnie, pięć tysięcy osób czeka”. „Nie mów mi takich rzeczy” – usłyszałam – „bo się stresuję teraz”.

Paulina nie grała, ponieważ podjęła się pełnienia funkcji osoby pośredniczącej w kontaktach między zespołem i agencją a orkiestrą. Podczas koncertu siedziała na widowni i myślała: to jest magia, 30 lat grania, a ta muzyka wciąż tak samo porusza słuchaczy. – Widziałam to w ich twarzach.

– Zawsze lubiłem słuchać muzyki Sigur Rós, ale dopiero na żywo przekonałem się, że jest w niej tyle siły. Nie spodziewałem się, że to tak zabrzmie, że tyle emocji będzie nam towarzyszyło – mówi Jakub.

A ja, siedząc na widowni gdzieś na dalekich miejscach, zastanawiałem się, jak to jest spotkać taki zespół, co tam się dzieje za kulisami, wyobrażałem sobie, że ta sytuacja rodzi tyle możliwości, doświadczeń dla młodych muzyków Primuza. Bo przecież podczas

wspólnego grania dzieli się emocje, muzycy reagują na siebie, razem współtworzą coś, czego jeszcze przed chwilą nie było, coś niepowtarzalnego. To jest rodzaj bliskości. Dzieliли scenę z niezwykle ludźmi, wszystko odbyło na najwyższym poziomie profesjonalizmu z obu stron, czemu towarzyszyła wspaniała muzyka i wielkie emocje, a także ogrom wypełnionej po brzegi Hali Stulecia, do spotkania jednak nie doszło.

– Wszystko było dokładnie zaplanowane – tłumaczy Paulina. – Nie było miejsca na to, żeby ktoś się zdenerwował, ktoś czekał na kogoś. Bez gwiazdorstwa. Ale zespołowi bardzo zależało na prywatności. Tylko mnie udało się zamienić z nimi zdanie i to nie z samymi muzykami, a z ich menedżerem i stage managerem. Przyszli się przywitać, przekazać uwagi dotyczące wejścia, zejścia. Pytałam, czy możemy zrobić zdjęcie Sigur Rós z orkiestrą. Nie zgodzili się. Trzeba to zrozumieć, bo przecież oni co dwa dni są w innym mieście, potrzebują spokoju. Każdy koncert wiąże się z dużym wydatkowaniem energii i emocji. Ale uśmiechali się ładnie.

Nie było też żadnej interakcji na scenie podczas grania. – Nie odnosili się do nas w żaden sposób – mówi bez pretensji Jakub. – Czuliśmy jednak połączenie przez muzykę. My mieliśmy porozumienie z dyrygentem, a on miał porozumienie z muzykami Sigur Rós. Byli bardzo skupieni. Patrzyłem na wokalistę i wydawało się, że jest w innym świecie.

Pomiędzy próbami dyrygent dopytywał Paulinę, od kiedy istnieje Primuz, jak długo gra w tym składzie, i mówił, że orkiestra bardzo dobrze brzmi. Już po pierwszym spotkaniu przy okazji reklamy Ames dostał od Pauliny nagrania Primuza: płytę z muzyką Grażyny Bacewicz i album The Aristocrats. Bardzo mu się podobały.

To była największa widownia, przed jaką grał Primuz. Młodym muzykom zostały wspomnienia – obrazy i emocje – oraz fajny wpis w CV. ¶

# O kochaniu drzewa

Mieczysław Kuźmicki

Uczestniczyłem w uroczystym pożegnaniu. A że nie było to pożegnanie z kategorii ostatecznych, więc było sympatycznie, wesoło, smakowicie i z niespodziankami. Znany w Łodzi i poza nią specjalista od drzew, dokładniej mówiąc chirurg drzew, zaś wedle współczesnej nomenklatury arborysta Marek Kubacki postanowił definitywnie (?) odejść z zawodu, zamykając oficjalną działalność własnej firmy. Firmy przez 40 lat świadczącej usługi na rzecz rozmaitego drzewostanu. W miastach, na wsiach, w parkach, w przestrzeniach publicznych i prywatnych. Dodam, że właśnie on ratował i pielęgnował słynny dąb Fabrykant w parku im. bpa Klepacza, a także 68 innych drzew z tego parku. Jak również drzewa w parku obok pałacu w Nieborowie, drzewa z Puszczy Bolimowskiej i kolejne tysiące drzew. Miłośnikom filmu, zwłaszcza zaś filmu przyrodniczego, znany jest jako sympatyk, uczestnik i wieloletni (do dzisiaj) członek Rady Programowej Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych im. W. Puchalskiego. Wielokrotnie też, najczęściej w roli prezesa Polskiego Towarzystwa Chirurgów Drzew, wręczał na tym festiwalu nagrodę fundowaną przez tę organizację. Nie inaczej było podczas XX, jubileuszowej edycji festiwalu we wrześniu tego roku. Z taką różnicą, że tym razem to on znalazł się wśród laureatów!

A konkretnie laury zdobył film „Trwanie” w reżyserii Jacka Schmidta z Markiem Kubackim, który zagrał w nim samego siebie – chirurga ratującego piękny dąb szypułkowy z nieodległego od Łodzi Bełdowa. Nazwany przez niego Jakubem dąb też jest bohaterem obrazu, może nawet

ważniejszym, bo to opowieść o jego trwaniu jest tematem filmu. Tylko że samotny dąb bywa narażony na wiele niebezpieczeństw, by tak rzec – naturalnych. Ten konkretny w czasie realizacji filmu został przez wichurę niemal przepołowiony, stracił potężny konar i bez pomocy fachowców na czele z Markiem prawdopodobnie by nie przetrwał. A film dzięki temu zdarzeniu zyskał na dramaturgii.

Na swoje rozstanie z zawodem Marek Kubacki zaprosił znajomych, przyjaciół, współpracowników. Przygotował zbiór archiwalnych materiałów filmowych i fotograficznych, pokazujących, jak się leczyło i pielęgnowało drzewa, kiedy zaczynał karierę ich lekarza – swój nowy zawód (bo nie jest to kierunek, w jakim się kształcił). Jak robi się to teraz pokazali „na żywo” jego uczniowie i następcy, bo oczywiście drzewa też zostały, jemu wiadomym sposobem, włączone w uroczystość.

A na odchodnym każdy gość dostał książkę (z dedykacją), którą na tę okoliczność Marek zdążył napisać: „40 lat wśród *zielonych pacjentów*”. Wspomnienia chirurga drzew” – rodzaj pamiętnika doświadczonego „drzewoświra”, bo takim mianem siebie określa. Jego znakiem mogą być korony, nader liczne, które uratował.

Dziękując mu za lata znajomości i kontaktów, rekomenduję film „Ballada o ścinaniu drzewa”. Półgodzinny obraz Feriduna Erola z 1972 jest o tym samym, tylko z innej perspektywy, za to z ciepłą ironią wobec bohaterów, którzy muszą wyciąć przydrożne drzewo. I robią wszystko, żeby tego nie zrobić. A jak się to kończy, każdy może zobaczyć, bo film jest dostępny w sieci. ■

# Ucho maszyny

Dariusz Bilski

Sztandarowym hasłem-zawołaniem dziadarsów jest teza „kiedyś było lepiej”. Mimo że wiek kwalifikuje mnie do tej szacownej grupy społecznej, zawsze mam wątpliwości, a w wypadku lepszej przeszłości tych wątpliwości mam wyjątkowo dużo. Począwszy od tego, że zdecydowanie trudno posuwać się naprzód z głową zwróconą do tyłu, a skończywszy na tym, że przeszłości już po prostu nie ma. Jednak czasem muszę się do niej odwołać, by ukazać kontekst dla tego, co jest tu i teraz.

Przez lata bycia zanurzonym w świecie muzyki doświadczałem różnych spektakularnych wydarzeń, które elektryzowały światowe środowisko twórców i miłośników tej formy sztuki. Pamiętam rok 1983 i ukazanie się albumu „Synchronicity” The Police, który pobił wszelkie rekordy popularności i wyznaczył nowy obszar rockowego piedestału. Pamiętam też drugą połowę lat 80., gdy na rynek wszedł odtwarzacz CD, co kompletnie zmieniło podejście do wydawnictw w formie longplaya oraz metod i jakości słuchania płyt. Wspominam o tym, by pokazać, jakiego typu fenomeny wprowadzały świat muzyki we wrzenie. Częściej było to ukazanie się arcydzieła, które rzucało na kolana słuchaczy, a zazdrośnych muzyków przyprawiało o bezsenność i depresję, ale czasami – rewolucja techniczna.

Tak było kiedyś. A jak jest dziś? Co elektryzuje świat muzyki? Jakiż to geniusz objawił się ze swoim utworem? A może

jakaś sprzętowa innowacja pozwoli nam słyszeć muzykę lepiej i w bardziej komfortowy sposób? Odpowiedź jest więcej niż zaskakująca. Artystów, producentów, menedżerów, wydawców i dystrybutorów rozpala dziś do czerwoności problem nazywany *streaming fraud*. O co chodzi?

To działania mające na celu zwiększenie liczby odtworzeń utworów bez udziału prawdziwych słuchaczy, np. przez boty, farmy streamingowe, automaty, skrypty. Celem jest oczywiście uzyskanie wyższych tantiem, lepszej pozycji w rankingach i na playlistach czy po prostu promocja. Platformy nazywają to również *artificial streams*, *abnormal activity* albo *streaming manipulation*. Oczywiście takie działanie jest naruszeniem zasad wielu platform, które w konsekwencji mogą blokować dochody, usuwać utwory czy nawet zawieszać konta.

Technologia AI rozwija się w niesamowitym tempie. Narzędzia do generowania muzyki czy wokali sprawiają, że można tworzyć katalogi utworów niemal automatycznie. Również boty stają się łatwiej dostępne, bardziej zaawansowane i trudniej je odróżnić od realnych użytkowników. Wiadomo zaś, że platformy streamingowe wypłacają tantiemy na podstawie liczby odtworzeń. Każde odtworzenie powyżej progu, np. 30 sekund, generuje potencjalną zapłatę. Oszustwa sprawiają, że część dochodów trafia do tych, którzy manipulują, co uszczupla pulę dla uczciwych twórców. Platformy



starają się z tym walczyć, ale automatyczne wykrywanie manipulacji jest trudne, bo wiele operacji wygląda jak naturalne użycie. Na dodatek zdarzają się błędy, np. dobre utwory, które nagle stają się popularne, mogą zostać fałszywie zaklasyfikowane jako oszustwa i ukarane.

Niby wszystko się zmieniło, zmieniły się mechanizmy i formy rozliczania i klasyfikowania, ale jedno nie uległo zmianie – ludzka chciwość i chorobliwa potrzeba sukcesu. W środowisku, gdzie liczby mają ogromne znaczenie, pojawia się pokusa korzystania z nieuczciwych praktyk, by zdobyć przewagę. Dla wielu mniej znanych artystów i wytwórni jest to kuszący sposób na szybki wzrost popularności.

Pewien Duńczyk używał botów do odtwarzania własnych utworów na Spotify i Apple Music, co doprowadziło do wypłacenia mu kilku milionów dolarów z tytułu tantiem. Oczywiście platformy analizują dane i starają się wykrywać anomalie, ale mimo to przyjmuje się, że 1–3% streamów w niektórych krajach to oszustwo (jeśli więc algorytm podrzuca wam jakiś utwór jako zyskujący dużą popularność, być może w rzeczywistości nie słucha go nikt prócz was). Platforma Deezer zastosowała nowe oznaczanie treści generowanych przez AI i odrzucanie tantiem dla wykreowanych sztucznie „przebojów”. Spotify usunęło 75 milionów podejrzanych utworów w ciągu roku, powołując się na wzrost aktywności AI. Powstała nawet organizacja Music Fights Fraud Alliance (MFFA) do walki z oszustwami, będąca efektem współpracy między platformami, dystrybutorami i partnerami technologicznymi. Z drugiej strony sam Spotify był oskarżany o tworzenie *fake artists*, których muzyka trafiała na playlisty (co miało zmniejszać koszty tantiem dla głównych artystów i tym samym zwiększać zyski platformy), a artysta Drake skierował do sądu oskarżenie przeciw Universal Music Group o sztuczne podbijanie streamów.

Jednak dokładne wykrycie manipulacji bez ryzyka fałszywych oskarżeń jest bardzo trudne. Oszuści opracowują nowe metody, by udawać prawdziwych użytkowników, np. losowe przerwy, różne konta, symulowanie aktywności użytkownika, a obecne prawo w wielu miejscach nie nadąża za technologią AI. Coraz częściej mówi się, że *streaming fraud* staje się dla muzyki tym, czym szara strefa dla gospodarki. Wytwarza równoległy obieg zysków, które trudno wychwycić. Działa półlegalnie, półjawnie i tak, że w wielu wypadkach to szara strefa marketingu, a nie jawne oszustwo. Niektórzy menedżerowie przyznają wprost: „nie płacimy za boty, ale nie pytamy agencji, skąd biorą nasze wyniki”.

Na tle tych informacji w mojej głowie rodzą się intrygujące refleksje, które – mam wrażenie – niekiedy ocierają się o dylematy filozoficzne. Skoro ludzie słuchają tego, co wygląda na popularne, bo przecież 10 mln odtworzeń budzi zaufanie, to w efekcie streaming staje się walutą wizerunkową. Ale jeśli sporą część tych odtworzeń generują boty, wówczas popularność w sieci przestaje być wyznacznikiem gustu, a staje się samonapędzającą się iluzją. Fikcją, w której ludzie ulegają manipulacji i przestają mieć prawo wyboru.

I druga sprawa – a może jednak maszyna też słucha? Technicznie rzecz biorąc, gdy algorytm słucha muzyki, nie ma tam żadnego przeżycia, nie ma emocji, uwagi ani nawet zmysłu dźwięku. To nie jest więc słuchanie w ludzkim sensie. To analiza danych dźwiękowych – pomiar rytmu, barwy, tempa itp. Programiści mówią o tym jak o karmieniu modelu: algorytm nie odbiera muzyki, on ją pożera w postaci informacji. Ale jest w tym pewna filozoficzna ironia. Kiedy miliony takich procesów niesłuchania zaczynają decydować, czego my słuchamy, to świat muzyki przesuwają z obszaru wrażliwości w obszar obliczeń. Nie chodzi już o to, kto i co czuje, tylko o to, co się kalkuluje. ¶

# Pozamiatali

Bogdan Sobieszek

Zespół SZ.A.J.S. (nazwa złożona z pierwszych głosek imion członków: Szymon, Artur, Janek, Stanisław) był dla mnie objawieniem Przeglądu Zespołów Rockowych – Rockowisko 2025, zorganizowanego w Klubie Wytwórnia w Łodzi 10 października przez Łódzki Dom Kultury.

Usłyszałem dojrzałych (mimo młodego wieku) muzyków, świadomych tego, co robią, panujących nad materią muzyczną, sprawnych warsztatowo, których muzyka wypływa z żywiołowych emocji. Zgodnie z wymaganiami regulaminu zaprezentowali utwór własny „Dziewczyny 2” oraz interpretację przeboju klasyków polskiego rocka – „Lokomotywę” Perfectu.

Postpunkowo-jazzrockowa stylistyka sprawia, że ich twórczość nie jest łatwą propozycją dla słuchacza. Przy tej muzyce nie da się tańczyć ani zrelaksować, nie da się jej zanucić. Szaleńcze, zmienne tempo, nieregularny rytm, a przy technicznym zaawansowaniu muzyków daleko idące skomplikowanie formy, do tego prowokacyjność i pastiszowość (co sugeruje już nazwa zespołu) mogą wręcz drażnić. Na tle kaskady dźwięków pojawiają się ironiczne, parodystyczne, krótkie teksty, które gitarzysta deklamuje, a niekiedy wywrzaskuje (w tym wypadku w duecie z klawiszowcem), przy czym gwałtowność przekazu łagodzona jest w znacznym stopniu przez



Zdjęcia: Jakub Grzeszek  
/ Fly High Production



Zespół Wishfulland

ogólny klimat zgrywy. Ostatecznie SZ.A.J.S. przykuwa uwagę słuchacza i budzi podziw, intryguje i porywa. Słychać inspirację dokonania i artystyczną wrażliwością nieodżałowanego Franka Zappy.

Poziom tej propozycji nie powinien jednak dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że członkowie kwartetu to w większości studenci Akademii Muzycznej w Łodzi. Dziwny może się wydać raczej kierunek realizacji muzycznych pasji, tak odległy od akademickich standardów, nawet jak na otwartość łódzkiej uczelni.

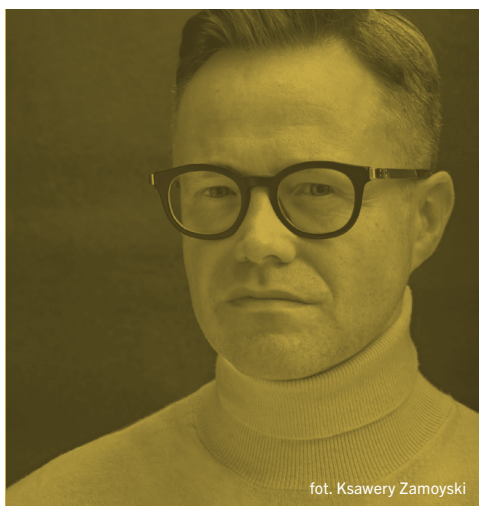
Występ zespołu SZ.A.J.S. zrobił duże wrażenie na członkach pozostałych pięciu kapel, które wystąpiły w przeglądzie, organizatorach i w końcu na jurorach (Zygmunt Wieszczyk, Wojciech Konicki, Rafał Songan), którzy przyznali tej absolutnie niszowej formacji główną nagrodę. Werdykt to uczciwy i nieunikniony, bo też SZ.A.J.S. o kilka klas przewyższał konkurentów pod względem oryginalności, sprawności technicznej i poziomu artystycznego. Zwycięzcy otrzymali nagrodę w postaci 6 tys. zł na realizację teledysku (Fly High Production) oraz możliwość występu kolejnego dnia podczas koncertu Rockowisko 2025 wraz z gwiazdami krajowej sceny z lat 80. – Wandą Kwietniewską (Lombard, Banda i Wanda), Grzegorzem Kupczykiem (Turbo), Markiem Raduli (Budka Suflera, Banda i Wanda), Jerzym Styczyńskim (Dżem), Mietkiem Jureckim (Budka Suflera) oraz grupami Moskwa i Kombii.

Drugie miejsce zajął zespół Reckless, grający muzykę oscylującą wokół punk rocka, grunge'u i alternatywnego rocka, który otrzymał nagrodę w postaci 4 tys. zł na sesję nagraniową (Kakofonia Studio) oraz występu na koncercie Rockowisko 2025. Trzecie miejsce (2 tys. zł i sesja fotograficzna, Fly High Production) przypadło zespołowi Wishfulland, grającemu power metal. Nagrodę Dyrektora Łódzkiego Domu Kultury (1000 zł) otrzymał poprockowy Vlas Coteck. ¶

Zespół SZ.A.J.S.

# 120 minut

Łukasz Maciejewski



Gdzieś przeczytałem, że cały pakiet stacji telewizyjnych z logo MTV znika z Polski. Ani mnie to nie zmartwiło, ani nie zdziwiło, dla większości to były kanały jedne z wielu, nic szczególnie ciekawego. Coraz mniej muzyki, coraz więcej reality-shows, które z czasem wyszły z mody. Czasami w hotelach odkrywałem nudne kanały z logo MTV, pokazujące muzykę z lat 80. czy 90. Nuda. Nuda nadmiaru. Klik, wyłączamy.

Kiedyś jednak to nie był „klik”. To było święto. MTV to były igrzyska, złote medale, triumfy.

Nie chciałbym wchodzić w tę kombatancką narrację – i tak czuję, że już to robię – ale tak właśnie było. Olimpiada dobrej muzyki. Czasy liceum, wtedy MTV mi się objawiło. I był szal, że mamy w domu to, co w okresie podstawówkowym jawiło się jedynie jako mit wyczytany w „Bravo” albo w „Świecie Młodych”. Że jest gdzieś na świecie, hallo, hallo wielki świat, stacja telewizyjna pokazująca teledyski. Nowe to było dla nas słowo.



Bo w polskiej telewizji, w dwóch dostępnych programach raczej średnio. Koncert życzeń, Śnieżanka i Fogg, oczywiście Irena, Maryla, fikus dębolistny, kula świetlna, „Xymena Zaniewska show”, kotary, teksturowe schody, bistorowe golfy i gerbery we flakonach. Dzisiaj ma to wzruszający polor inności, wtedy śmieszyło. Bo jak to tak? Już w „Wideotece” u Szewczyka „I Want To Break Free” albo „Money For Nothing”, już w „Przebojach Dwójki”, na sam koniec, „Take On Me” zespołu A-ha – teledyski nagrywane przeze mnie na koreańskim magnetowidzie Supra (psuł się, ale trudno, kolejny, Phillips, będzie lepszy), a w TVP wciąż prezentowane były w najlepszej szansony i liryka mas.

Owszem, pojawiały się wyjątki, jak genialne łódzkie teledyski Ryszarda Leniczewskiego (do hitów Maanam „Luciola” czy „Kreon”), których Loach by się nie powstydział, albo pomysłowe clipy Juliusza Machulskiego do piosenek Kombi („Black and White”, „Nasze rendez-vous”), większość tak zwanych teledysków pozostawała jednak na nieprzesadnie wysokim poziomie.

Naraz wylała się fala. Kabłówki, anteny satelitarne, stacje muzyczne, filmowe, erotyczne. Ktoś uczył się bawarskiego narzecza erotycznego w wykonaniu człowieka w zabawnych gaciach Rumcajsa (stacja RTL), ktoś inny ekscytował się „Ci sarà” na żywo z Rai Uno albo niekończącymi się pokazami mody w Fashion TV. W latach poprzedzających pojawienie się w Polsce telewizji kablowej i talerzy satelitarnych, wyglądających z co czwartego mieszkania w blokach, w publicznej telewizji królował program „Bliżej świata” prowadzony przez Jerzego Klechtę. Tamże emitowano fragmenty programów z satelity: ze SKY News, BBC, MTV czy z National Geographic. Zobaczcie, jak jest na świecie, co się ogląda. Co najmniej kilka pokoleń uwierzyło wówczas, że wszystkie pokazy mody, a to była stała część tego programu, funkcjonują

wyłącznie z podkładem muzycznym szlagieru Blacka „Wonderful Life”. Zawsze ta sama piosenka, piękna skądinąd, i zawsze pasowała. Trudno było mi potem uwierzyć, że to ściema, pomyśl kogoś z redakcji TVP (obawiam się, że bez opłaconej licencji dla twórców tego hitu), i że czasami modelki defilują również bez podkładu Blacka.

Szczenięce, inicjacyjne czasy. Świat był nareszcie blisko. Zanim na elewacji naszego domu pojawił się satelitarny talerz, biegałem na oglądanie hitów z „satelity” do szkolnego kolegi. Wszystko ma znaczenie. Pokój, w którym oglądaliśmy MTV, i herbata z fusami podawana w szklankach.

Płynny czas transformacji mojej osobowości, ale i gustu. Dzięki MTV przeszedłem metamorfozę. Odkrywałem nieznane mi lądy. Każdy zapewne ma własną biblię muzyczną. Moją był program „120 minut”, prowadzony przez niesamowitego Paula Kinga – popową gwiazdę lat 80., wówczas zaś kreatora muzyki alternatywnej. Otworzyły się wrota, których nawet ukochana przeze mnie lista przebojów „Trójki” nie zdołała wyprzedzić. Poznałem wtedy muzykę, z którą zaprzyjaźniłem się na całe życie: Cocteau Twins, The Fall, Pavement, Sonic Youth, My Bloody Valentine, Kraftwerk czy debiutującą Björk. Założyłem zeszyt o nazwie „Hot New Top” (przepraszam dziś siebie za tę nazwę) i każdego tygodnia kaligrafowałem notowania prywatnej listy przebojów. Miks MTV, audycji Beksińskiego, Kaczkowskiego i Kordowicza. Potem omawialiśmy to z kolegą Maurycym, który przynosił pirackie kasety z muzyką Pink Floyd, Dead Can Dance czy This Mortal Coil. Myślę, że w znacznym stopniu zostałem w tamtym świecie i chyba nieszczególnie mi to przeszkadza, wciąż słucham tych płyt, nie uważam, żeby się zestarzały.

Rozmawiałem kiedyś z Wilhelmem Sasnałem. W tym samym czasie, w tym samym mieście (Tarnowie) on również z wypiekami oglądał „120 Minutes”. Pokoleniowa sprawa, dobra sprawa. ¶

# Czarne czy białe chmury?

Maciej Cholewiński

Zagadką pozostaje dla mnie, co dzieła sztuki mówią o swoich twórcach i na ile odsłaniają ich prawdziwą naturę, a w jakim stopniu są oderwaną od konkretnego człowieka kreacją? Czy np. malarz jest jak aktor, który na scenie zmienia się w kogoś tak złego, że chce się od niego uciekać, a poza nią, kiedy założy z powrotem swoje ubranie i zmyje makijaż, jest dobry jak chleb? Czy oglądając płótna zamalowane farbami można sporządzić „portret pamięciowy” artysty? Powiedzieć, kim jest, opisać go jako osobę, odgadnąć cechy jego charakteru, odtworzyć losy, odgadnąć styl życia?

Odpowiedzią jest nieśmiertelne i genialne w swojej prostocie „to zależy”. Artyści przecież są różni. Jedni kawa na ławę, jak pacjent u psychoanalityka mówią wszystko, odsłaniają nawet najbardziej intymne przeżycia lub czyny. Na jaw wychodzi cała tzw. naga prawda bez upiększeń. Artysta wydaje się być (ale czy jest?) szczery do bólu. Po co to robi? Przemysłana strategia? Cynizm? Właściwości charakteru? Zew walki i szczere przekonanie, że takim postępowaniem potrząśnie się widzami do głębi i naprawi – zbawi świat? Czy myłę się, pisząc, że takie podejście do sztuki rodzi dzieła ciężkie, obrazoburcze, skandalizujące, nurzające się w ciemności?

Inny z kolei będzie kluczył i mylił tropy. Udawał, że wymyślając katastrofy, po prostu bawi się konwencją. A w życiu

od najpiękniejszych huraganów i porywów woli kapcie, fotel i telewizor. Albo naprawdę sprawia mu frajdę ta żonglerka faktami, z których jedne są lub mogą być prawdziwe, a drugie zmyślane. Trzeci zaś powie: to w ogóle nie jest prawda. Czysta fikcja. Szlus und kinteł, czyli hm, koniec i kropka. W jidysz. Wszyscy chyba zetknęli się z obiegową opinią, że klauni i genialni komicy są najsmutniejszymi osobami na świecie.

Tak sobie filozofowałem, stojąc z nosem przyklejonym do szyby, zza której oglądałem wystawę „Czarne chmury” amerykańskiej artystki o polskich korzeniach Frances Kerner Kimby. (Dlaczego nie w środku? Galeria W Y przy ul. Więckowskiego 38 w Łodzi jest otwarta po uprzednim umówieniu się, a ja jak zwykle albo zapominam, albo liczę na łut szczęścia). Widziałem sporo ceramiki – figurek, przedmiotów, porcelany – kilka obrazów i instalację w postaci żyrandola, który „zeskoczył” z sufitu na podłogę, stał się miękki jak zegary u Salvadora i wydaje się, że biegnie dokąds. Formy ceramiczne albo przypominają skały, morskie stwory, albo są figurkami pociesznych stworzeń z filmów rysunkowych, albo tych, które mieszkają w szafach i wychodzą na świat tylko zimą, co opisała Tove Jansson w „Zimie w Dolinie Muminków”. Są i talerze oraz filiżanki w arabeski lub z wizerunkami tych „z szafy”, lub też przedstawieniami



Fot. HaWa

Wystawa Kimby  
Frances Kerner  
w Galerii W Y  
w ramach Festiwalu  
Łódź Wielu Kultur 2025

bajkowych rezydencji, w których żyje się długo i szczęśliwie. Tak więc powstała wystawa na pół archeologiczna (figurki wyglądają jak znalezione w jaskiniach albo na pustyni), a w drugiej połowie scenograficzna, wnętrzarska, designerska nawet. Co mówi o artystce? Co mówią o niej tytuły innych przygotowanych przez nią wystaw: „Anioły, żywioły i rycerze”, „Lantuchy i diabły”, „Kiedyś czczony, dziś zagubiony i zapomniany”, „Golemy, dybuki i wiedźmy”, „Metafizyczne miejsca”, „Delirium Decadence”, „Monstra i cudowności”, „Miraże” i na koniec właśnie pokazane w Łodzi „Czarne chmury”? Stwarza i wypuszcza, żeby płynęły nad nami po niebie chmury czarne czy białe? ¶



Zbigniew Libera  
„Nepal” z cyklu  
„Pozytywy”, 2003,  
Muzeum Sztuki w Łodzi

### Sposoby widzenia

„Sposoby widzenia. Kolekcja Muzeum Sztuki w Łodzi” to nowa wystawa stała w tej placówce – wielowątkowa opowieść o sztuce XX i XXI wieku i o samym muzeum jako instytucji artystycznego eksperymentu, awangardowej myśli i solidarności. Można ją oglądać w ms<sup>2</sup>. Wystawa koncentruje się na fenomenie widzenia – zarówno jako biologicznej funkcji, jak i kulturowego oraz politycznego aktu. Podzielona na kilkanaście tematycznych rozdziałów, prezentuje sztukę jako narzędzie poznania, zadawania pytań o to, jak i dlaczego patrzymy. Wśród tematów znajdują się: relacja między wzrokiem a pamięcią, społeczne konteksty patrzenia, percepcja jako forma wiedzy i narzędzie oporu, a także pytania o tożsamość, cielesność i zmysłowe doświadczenie rzeczywistości.

Tytuł wystawy nawiązuje do cyklu Johna Bergera oraz „Teorii widzenia” Władysława Strzemińskiego. Oba te punkty odniesienia łączy przekonanie, że patrzenie nigdy nie jest neutralne – to czynność uwarunkowana kulturowo, historycznie i emocjonalnie. Ekspozycja obejmuje dzieła m.in. Katarzyny Kobro, Marii Jaremy, Franciszki i Stefana Themersonów, Zofii Rydet, Aliny Szapocznikow, R.H. Quaytman, Marysi Lewandowskiej, Franka Bowlinga czy

Zbigniewa Libery. Prace nie są ułożone chronologicznie – zamiast tego wystawa prowadzi widzów przez rozdziały o tytułach zaczerpniętych z prezentowanych prac, takich jak „Opis zdjęcia”, „Portret wielokrotny”, „Koło przyspieszenia”, „Superobiekt” czy „Spojrzenie jest mostem”. Ważnym kontekstem dla wystawy są „Dary przyjaźni” – blisko sto dzieł przekazanych Muzeum Sztuki przez artystki i artystów z całego świata. Ten akt solidarności przypomina o awangardowych korzeniach instytucji, która w 1931 roku zainicjowała Międzynarodową Kolekcję Sztuki Nowoczesnej właśnie dzięki darom twórców. Wśród przekazanych w 2025 roku dzieł znalazły się prace m.in. Liama Gillicka, Sharon Lockhart, Nikity Kadana, Ghislaine Leung, Kateryny Lysovenko, Goshki Macugi, Wilhelma Sasnala, Jasminy Cibic, IRWIN czy Zuzanny Janin.

Wystawie towarzyszą dwie publikacje: albumowy katalog z esejami Mieke Bal i Łukasza Zaremby oraz antologia tekstów artystek i artystów o widzeniu, percepcji i współtworzeniu sensów. To książki, które – podobnie jak wystawa – traktują sztukę jako formę myślenia i dialogu z rzeczywistością. Podczas weekendu otwarcia wręczono Nagrodę im. Katarzyny Kobro – otrzymała ją Joanna Rajkowska.



# Łódzkie *inspiruje!*



**Michał Konecki**  
**burmistrz Opoczno**

Gmina Opoczno to region, z którym wiążą się nie tylko średnio-wieczne legendy, miejsce znane z unikatowych płytek i bogatego folkloru, ale przede wszystkim przestrzeń, w której ludzie żyją po staropolsku – gościnni, pełni pasji i kreatywności. Tu poczujesz się jak u siebie, otoczony życzliwością i ciepłą atmosferą.

Opoczno



# Śpiewamy w Opocznie

Monika Matusiewicz, dyrektor ŁDK



11 listopada spotkamy się w Opocznie podczas XV edycji koncertu „Muzyczne Drogi do Niepodległości, czyli... Łódzkie śpiewa patriotycznie”. Tegoroczny motyw przewodni to „Żołnierz i dziewczyna”, czyli wątek, który obok heroizmu i poświęcenia ukazuje codzienność żołnierskiego życia – pełną przygód, miłosnych uniesień, ale czasem także frywolnego humoru.

Niech listopad będzie czasem zadumy, ale i docenienia bogactwa naszej kultury – tej, która porusza serca, łączy pokolenia i przypomina o tym, jak ważne są wolność i wspólnota.

## **XV Muzyczne Drogi do Niepodległości**

Tegoroczna edycja wydarzenia „Muzyczne Drogi do Niepodległości, czyli... Łódzkie śpiewa patriotycznie”, organizowanego od 2011 roku przez Łódzki Dom Kultury i Społeczny Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego, odbędzie się 9 listopada w Teatrze Wielkim w Łodzi i 11 listopada w Miejskim Domu Kultury w Opocznie. Widzowie otrzymają bezpłatne śpiewniki, aby mogli śpiewać razem z wykonawcami znane pieśni żołnierskie.

Motyw przewodni w 2025 roku to „Żołnierz i dziewczyna” – temat obecny w polskiej pieśni wojskowej od XVI wieku. Traktuje

o relacjach, miłości, tęsknocie i codziennym życiu żołnierzy. Repertuar będzie obejmował utwory śpiewane zarówno na froncie, jak i w koszarach – lekkie, dowcipne, ale też refleksyjne. Koncerty poprowadzi Stanisław Świerkowski, a jego wprowadzenie pomoże lepiej zrozumieć kontekst i znaczenie wykonywanych utworów. Wystąpią: Emilia Klimczak (sopran) – solistka Teatru Muzycznego w Łodzi, Agnieszka Kościelak-Nadolska (fortepian) – pedagog związana z Akademią Muzyczną w Łodzi oraz Katarzyna Bartecka – skrzypaczka, nauczycielka, związana z orkiestrami młodzieżowymi i profesjonalnymi.

# Najpierw były cegły

Bogumił Makowski

Pokryte patyną ponadstuletniej historii ceramiczne płytki wyprodukowane w Opocznie nabierają waloru zabytków. Mimo upływu lat nadal wyglądają świetnie i są dziedzictwem kulturowym Opoczna. Znajdują się w Łodzi, Gdyni, Warszawie, Moskwie, Petersburgu i na Ukrainie oraz oczywiście w Opocznie i okolicach. A zaczęło się od zwykłych cegieł.

W 1883 roku Jan Dziewulski ze skolicami z nim braćmi Józefem i Władysławem Lange założył cegielnię. Zakład przy ulicy Staromiejskiej produkował cegły na potrzeby lokalnego rynku. – W tamtych czasach cegielnia była niemal w każdej miejscowości, bo wszędzie potrzebowano budulca, a transport jeszcze się nie rozwinął – mówi Adam Grabowski, dyrektor Muzeum Regionalnego w Opocznie, w którym

specjalną stałą wystawę poświęcono historii opoczyńskiego zakładu i jego wyrobów.

Odkrycie w Opocznie białej gliny zdanej do produkcji płytek ceramicznych rozpoczęło jeszcze przed końcem XIX wieku szybki rozwój fabryki zwanej przez mieszkańców miasta „Dziewulaną”. Szybko okazało się, że opoczyńska glina przestała wystarczać do produkcji, więc po surowiec sięgnięto do innych kopalń. Glinę ciemną ochrową oraz szarą kupowano w Parszowie pod Skarżyskiem. Skaleń przypyływał ze Szwecji, tlenki metali jechały z Saksonii, ruda chromowa z Rosji. Transporty kaolinu, białej gliny i jasnej ochrowej „szły” spod Charkowa na Ukrainie, a w szczególności z okolic Sławiańska, gdzie polska wytwórnia miała swoje kopalnie najlepszych glin w Europie. Właśnie one oraz granica celna między Królestwem Polskim a Imperium Rosyjskim spowodowały, że Dziewulski i bracia Lange otworzyli fabrykę płytek ceramicznych w Sławiańsku. – Z całej produkcji obu zakładów należących do Polaków 25 procent zostawało w Królestwie Polskim, a 75 było sprzedawanych w Rosji – mówi dyrektor Grabowski.

Wyroby fabryki w Sławiańsku zyskały znak firmowy bliźniaczo podobny do opoczyńskiego: dwie kwadratowe płytki położone na krzyż jedna na drugiej z literami „D” i „L” po bokach oraz z literą „C” w środku, która w cyrylicy oznacza „S”. – Płytki z Opoczna miały w środku literę „O” – wyjaśnia dyrektor opoczyńskiego muzeum. – Znak w postaci dwóch płytek ułożonych na krzyż był przyczyną pewnego nieporozumienia. Okazało się, że krematoria w Oświęcimiu były wyłożone płytkami

Zabytkowa  
opoczyńska płytka



Zdjęcia: z archiwum  
Muzeum Okręgowego  
w Opocznie



Zachowana posadzka  
z opoczyńskich płytek

z Opoczna, a w znaku firmowym niektórzy widzieli żydowską Gwiazdę Dawida i dlatego własność naszej fabryki niesłusznie przypisano Żydom. Nieporozumienie zostało wyjaśnione, ale straszną ironią losu jest to, że ludność żydowska z Opoczna, której przedstawiciele również pracowali w fabryce, była mordowana w obozie śmierci na płytkach, które sama produkowała.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej fabryki Dziewulskiego i braci Lange, funkcjonujące wówczas pod nazwą Towarzystwo Akcyjne Dziewulski i Lange, z siedzibą zarządu i salonem wystawienniczym w Warszawie pracowały pełną parą. Płytki w ogromnych transportach jechały do budującej się Gdyni. Do dziś są na posadzkach tamtejszych obiektów użyteczności publicznej, a także w różnych gmachach i kościołach.

- Z bliższych nam miejsc - ganek przed wejściem do naszego muzeum jest w opoczyńskich płytkach, tak samo posadzka w kolegiacie św. Bartłomieja w Opocznie, w siedzibach miejscowych straży

pożarnych, w kościele św. Idziego w Inowłodzu, niektóre łódzkie bramy też wyłożono opoczyńskimi kafelkami - wymienia dyrektor Grabowski.

Oczywiście trzeba wspomnieć także o opoczyńskim pałacyku Dziewulskiego i braci Lange z początku XX wieku. Były w nim biura fabryczne i pomieszczenia dla zarządu fabryki, a dziś urzęduje tam burmistrz miasta. Już w wejściu, zaraz za drzwiami, widać piękny „dywan” z płytek opoczyńskich, także piwnice są w płytkach liczących ponad 120 lat.

Przy opoczyńskim rynku, przy ulicy Sobieskiego, umieszczono płytki zwane „bramnymi”, bo były montowane w bramach przejazdowych. Obok zamku, w którym siedzibę ma Muzeum Regionalne, w prywatnym budynku znajdują się piękne niebieskie wzorzyste płytki, takie same jak na zamkowym ganku. - Piwnica jest nimi wyłożona. W kościele św. Mikołaja w Żarnowie jest posadzka z płytek z pięknymi wzorami liścia dębu - dyrektor Grabowski podaje kolejne przykłady. - Wzory



umieszczane na płytkach były zamawiane u polskich artystów. Świetnemu wzornictwu towarzyszyła doskonała jakość płytek.

Do I wojny światowej pod względem mrozoodporności i ognioodporności tylko płytki podłogowe produkowane w Anglii mogły równać się z opoczyńskimi. Natomiast pod względem odporności mechanicznej (na łamanie i pękanie) i trwałości kolorów polskie wyroby nie miały w Europie konkurencji. Potwierdzały to badania przeprowadzane w zagranicznych laboratoriach i medale przyznawane na ówczesnych wystawach i targach budowlanych.

O jakości płytek produkowanych przez Dziewulskiego i braci Lange świadczy fakt, że w XIX-wiecznych gmachach Politechniki Warszawskiej można oglądać oryginalne posadzki z Opoczna. Ceramika podłogowa zachowała się także na parterach domów w Warszawie, zrównanych z ziemią przez hitlerowców w czasie II wojny światowej. Dziś jest ozdobą klatek schodowych w odbudowanych kamienicach.

W wielu domach w Opocznie nadal można spotkać płytki z przedwojennej produkcji „Dziewulanki”. Niektórzy ich właściciele przy okazji remontów wymieniają stuletnie ceramiczne artefakty na współczesną terakotę. Muzeum stara się więc, aby płytki z rozbiórek trafiały do placówki. – Żeby daleko nie szukać, mieliśmy zakład szklarski w budynku, który został wyburzony, ale ocalała podłoga z płytek opoczyńskich – opowiada dyrektor muzeum. – Mam więc nadzieję, że trafią do nas, podobnie jak stało się z eksponatami ze zlikwidowanej zakładowej izby tradycji. Niestety, po prywatyzacji zakładu w latach 2000 część zbiorów „wyparowała”. A my cały czas zbieramy różnego rodzaju materiały. Do niedawna nie mieliśmy nawet zdjęć rodziny Jana Dziewulskiego, braci Lange i nie wiedzieliśmy, jak wyglądali. Dziś ich fotografie są na naszej wystawie. Kilka lat temu dotarłem do wnuczki i prawnuczki Jana Dziewulskiego i dzięki temu

trochę uzupełniła nam się historia rodziny Dziewulskich. Mieszkająca w Warszawie żona fabrykanta zginęła w swojej kamienicy podczas bombardowania w czasie Powstania Warszawskiego. Prawdopodobnie wówczas spłonęły pamiątki po zakładzie, pamiątki rodzinne i osobiste założycieli fabryki. O braciach Lange nadal wiemy bardzo mało. Mamy ich zdjęcia – opowiada dyrektor muzeum, który w fabryce pracował jako robotnik. – Po studiach nie miałem pracy, więc zatrudniłem się w naszej fabryce. Byłem ciekaw, jak wygląda produkcja. Miałem być tu raptem trzy miesiące, a spędziłem w niej trzy lata, zanim trafiłem do muzeum.

Drugą wojnę światową opoczyńska fabryka przetrwała dzięki folksdojcowi. Przejął on firmę od właścicieli, ale zobowiązał się, że po wojnie zwróci im własność. Słowa dotrzymał, a przez czas okupacji w Opocznie były produkowane izolatory elektryczne i inne wyroby służące niemieckiej gospodarce.

Powojenna historia opoczyńskich zakładów to najpierw nacjonalizacja, a gdy w Polsce nastąpiła zmiana ustroju – prywatyzacja. Teraz zakład należy do Grupy Cersanit, której głównym udziałowcem jest Michał Sołowow, numer jeden w rankingu najbogatszych Polaków publikowanym przez magazyn „Forbes”.

Natomiast losy fabryki w Sławiańsku, który znajduje się na przyfrontowych terenach niszczonych przez wojska rosyjskie, potoczyły się tak, że po rewolucji bolszewickiej została znacjonalizowana. Komunistyczne władze wyburzyły fabrykę i w jej miejsce postawiły ogromny kombinat ceramiczny, który po upadku Związku Radzieckiego został zdewastowany i również upadł. Sukcesorem przemysłu ceramicznego, którego podwaliny na terenie Ukrainy położyli polscy właściciele opoczyńskiej fabryki, została prywatna włosko-ukraińska firma, która produkcję przeniosła do zachodniej Ukrainy. ¶

# Dom w bibliotece

Piotr Kłodawski

W przyszłym roku minie 110 lat od powołania do życia w Opocznie placówki kulturalno-oświatowej „Czytelnia 3 Maja”, a od dekady jej spadkobierczyni, czyli Biblioteka Publiczna im. Stefana Janasa, jest ważną instytucją kultury.

Początek XX w. przyniósł ożywienie kulturalne na terenach zaborów. Praca wcześniejszych pokoleń zabezpieczających i rozwijających polską kulturę przynosiła efekty – rosło przekonanie o możliwości odzyskania niepodległości. Powstawały stowarzyszenia oświatowe, kulturalne, społeczne, sportowe, mające przygotować społeczeństwo do działań na rzecz odzyskania niepodległości oraz do pracy w przyszłym, niepodległym państwie.

Opoczyńska „Czytelnia 3 Maja” była właśnie takim przedsięwzięciem. Powstała z inicjatywy m.in. Stefana Janasa, jej pierwszego prezesa i obecnego patrona, a w latach zaborów społecznika i działacza niepodległościowego, który w budowaniu instytucji społeczno-kulturalnych widział najlepszą drogę do odzyskania niepodległości. Stefan Janas angażował się nie tylko w działalność instytucjonalną odradzającej się Polski. Jako ochotnik złożył ojczyźnie w ofierze swoje życie, gdy poszedł na wojnę z bolszewikami.

Biblioteka w latach 30. rozszerzyła swe oddziaływanie na cały powiat opoczyński. W dwudziestoleciu międzywojennym była jednym z najważniejszych elementów opoczyńskiego życia kulturalnego, a w jej zarządzie zasiadali lokalni notable.

Niestety, wraz z wybuchem II wojny światowej opoczyńskie zbiory biblioteczne uległy rozproszению i zniszczeniu,

a ich część była ratowana i ukrywana, nawet z narażeniem życia.

Po wojnie Powiatową Bibliotekę Publiczną w Opocznie uruchomiono jako jedną z pierwszych placówek kulturalnych w mieście. Przez cały okres PRL prowadziła ona zwykłą działalność biblioteczną. W 1975 roku biblioteka zaczęła jednak swój nowy rozdział – po latach tułaczki po różnych zakątkach miasta została przeniesiona do tzw. Domu Esterki, miejsca, w którym znajduje się do dziś. Historia budynku jest ciekawa – jego przyziemie sięga średniowiecza, upatruje się tu rodzinnego domu legendarnej kochanki Kazimierza III Wielkiego. Niestety, budowla była dość zaniedbana.

W latach 90. w bibliotece pojawiły się pierwsze komputery, a z nimi cyfrowa baza książek. Placówka otworzyła się na nowe formy działalności – powstały kluby czytelników, twórców literackich oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku. Lata dwutyśczne to czas, w którym pojawiło się wiele państwowych projektów i programów skierowanych do bibliotek. Opoczyńska biblioteka z czasem brała w nich coraz większy udział, aktywnie uczestnicząc w życiu kulturalnym miasta, włączając się w organizację imprez, warsztatów, spotkań. Przy bibliotece działa Klub Literacki „Nad Wąglanką”, powstał tu Dyskusyjny Klub Książki, zaczęło się tworzyć środowisko, którego jądrem jest opoczyńska księżnica.

Ta aktywność zwiększyła się wraz z objęciem stanowiska dyrektora biblioteki przez Jerzego Misiurskiego. Postawił on sobie za cel wykorzystanie genius loci siedziby oraz przeprowadzenie jej



W Bibliotece Publicznej  
w Opocznie

gruntownego remontu. Poszukiwania dofinansowań przyniosły efekty. Wyremontowano niemal cały budynek. Na ścianach zawisły tablice z opisem historii biblioteki i samego budynku, a odwiedzających witają wizerunki Kazimierza III Wielkiego i Esterki. Przeprowadzono również badania archeologiczne potwierdzające średniowieczne pochodzenie budynku. Powstała Cicha Czytelnia, gdzie można przejrzeć prasę, odrobić lekcje, przeczytać książkę. W Oddziale dla Dzieci najmłodsi mogą czuć się jak w domu. Powstała również Letnia Czytelnia ze sceną, na której odbywają się plenerowe imprezy – koncerty, spotkania autorskie i warsztaty. Na co dzień można tu poczytać w plenerze. Dużą popularnością zaczęły się cieszyć gry planszowe, biblioteka zatem systematycznie powiększa ich ofertę, a raz w miesiącu organizowane są spotkania dla rodzin przy planszówkach. Nie bez znaczenia jest biblioteczna działalność wydawnicza. Dzięki niej lokalni poeci mogą publikować swoją twórczość.

Rośnie też liczba wydarzeń organizowanych wspólnie z lokalnymi instytucjami kultury, przede wszystkim z Muzeum Regionalnym oraz Miejskim Domem Kultury, ale i realizowanych wyłącznie przez bibliotekę. Powstała np. inicjatywa „Czytamy, bo lubimy”, do której przyłączają się tużycy kultury. Zaproszeni rejestrują na wideo czytanie przez siebie fragmentów ulubionych tekstów, a biblioteka publikuje filmiki. Swoje materiały nadesłali pisarze, dziennikarze, lektorzy, muzycy, m.in.: Katarzyna Stoparczyk, Tomasz Knapik, Filip Łobodziński, Radek Rak, Grzegorz Kasdepke, a także zwykli czytelnicy.

Bibliotekę odwiedzają grupy przedszkolne, dzieci z podstawówek i młodzież szkół średnich, a organizowane tu podczas ferii i wakacji zajęcia cieszą się uznaniem. Seniorzy zapraszani są na spotkania i warsztaty, a na co dzień można po prostu przyjść i porozmawiać z pracownikami. W murach biblioteki znalazło się również miejsce dla Kółka Szachowego „Roszada”.

Opoczyńska księżnica uczestniczy w regionalnych i ogólnopolskich programach bibliotecznych i literackich, wzbogacając swą ofertę i poszerzając krąg czytelników w każdym wieku. Wielu z nich zaczyna traktować bibliotekę jak swój drugi dom.

Korzystając z nowoczesnych narzędzi i mediów społecznościowych, opoczyńska biblioteka wyszła ze swą działalnością daleko poza region. Materiały poświęcone wydarzeniom, literaturze oraz wywiady z najważniejszymi postaciami polskiej kultury oglądane są w całym kraju. Jedną z inicjatyw jest Wieczór Poezji Nie Tylko Czytanej Opoczno, Kraków, Wiedeń.

Prężny rozwój biblioteki został zauważony przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Jerzy Misiurski został finalistą konkursu Łódzki Bibliotekarz Roku 2020. I tak w ostatniej dekadzie Biblioteka Publiczna im. Stefana Janasa w Opocznie z „wypożyczalni książek” zmieniła się w centrum kultury. ¶

# Szlak rzemiosła

Pasjonaci pracują zwykle z dala od miejskiego zgiełku, gdzie mogą robić to, co kochają, czerpiąc inspiracje z natury. Kierunki ich pracy wyznaczają tradycje i zwyczaje. Opoczyński Szlak Rzemiosła ([www.opoczynskiszlakrzemiosla.pl](http://www.opoczynskiszlakrzemiosla.pl)) powstał po to, by pokazać twórców i bogactwo tradycyjnych technik rękodzielniczych. Można na nim spotkać muzykantów, rękodzielników oraz twórców ludowych.

W polskiej sztuce ludowej jedno z czołowych miejsc zajmuje tkactwo. To opoczyńskie wyróżnia się bogactwem tkanin o oryginalnych kompozycjach barwnych i wzorach oraz specyficzną techniką tkacką. Najstarsze wzmianki o nim sięgają XVIII wieku. Wiejskie tkactwo było najczęściej zajęciem sezonowym, uprawianym przez kobiety. Tkaniny wyrabiano głównie z przędzy lnianej i wełnianej. W Opoczyńskim istniało też tkactwo miejskie i to ono wywierało wpływ na rozwój technik, wzorów i barw w tkaninie ludowej. Najstarsze tkaniny były jedno- i dwubarwne. W drugiej połowie XIX w. na skutek rozpowszechniania się barwników anilinowych wzrosła liczba kolorów. Wyodrębniła się też tzw. moda, czyli symetryczny zestaw prążków, oraz czerwone tło, które na początku XX w. zmieniło się na pomarańczowe. Obecnie pasiaki mają tęczyowy układ barw.

Na rozwój opoczyńskiego tkactwa ludowego, a w szczególności na rozszerzenie skali kolorystycznej w tkaninach wpłynęły farbiarnie wełny i drukarnie płócien, które po powstaniu listopadowym otworzyły w Drzewicy, a później w Opocznie. Barwom nadawano gwarowe nazwy, np. wściekły, lekstrycny, lachmusowy, cielistopunsowy, ciałowy, gunsiontkowy, corny. Tło tkaniny zwano „dnem”, a prążki „brzązkami”. Strój



Fot. Przemysław Siepski

Opoczyńskie  
hafty i pasiaki

letni i codzienny był przeważnie lniany, natomiast zimą i od święta noszono ubiory wełniane.

Najpopularniejszy rodzaj tkaniny opoczyńskiej – pasiak – znany był od dawna, a przynajmniej przez cały wiek XIX, co można stwierdzić na podstawie rycin, literatury i zachowanych fragmentów tkanin. Oprócz tkactwa odzieżowego popularne było dekoracyjne: głównie wełniane nakrycia na łóżka, tzw. dywany, często ozdobione wełnianymi koronkami.

Istotną rolę w przedłużeniu żywotności opoczyńskiego tkactwa odegrała „Opocznianka”, powstała w 1949 r. Spółdzielnia Rękodzieła Ludowego i Artystycznego. Swoją działalność oparła ona na chałupniczkach posiadających własne warsztaty tkackie. To pozwoliło „Opoczniance” na zgromadzenie bogatej kolekcji tkanin pasiacych oraz krajkę wełnianych (tzw. strączków) do zawiązywania zapasek.



Spółdzielnia zapewniała zbyt wyrobów, a sztuka ludowa zaczęła także zaspokajać potrzeby miejskiego odbiorcy. Niestety, po przemianach 1989 r. „Opocznianka” upadła, a z nią – upadło ludowe tkactwo.

Haftowanie w opoczyńskim nazywają „wysywaniami”, a nici do niego służące – „zopołem”. Najdawniejsze hafty wykonywano niemi lnianymi. Wyszywaniem zdobi się męskie i kobiece koszule. W męskich najczęściej ozdabiane są kołnierzyki i mankiety, a w kobiecych przyramki i mankiety. Tradycyjnej izbie opoczyńskiej uroku dodawały łóżka przykryte „dywanami”. W hafcie opoczyńskim ze względu na techniki wykonania można wyróżnić dwie zasadnicze grupy: haft liczony – na płótnie samodzielnym ornament składa się z linii prostych przebiegających pionowo, poziomo i ukośnie, oraz haft nakładany na tkaninę, czyli płaski. Motywami zdobniczymi najpierw były figury geometryczne: trójkąty, romby, gwiazdki, z czasem zaczęły pojawiać się ornamenty roślinne. Obecnie za charakterystyczny dla Opoczyńskiego uznaje się haft krzyżkowy.

Wycinanki zdobiące izbę znane były już w II połowie XIX wieku. Naklejano je na belki przy suficie i na ściany izb, wokół świętych obrazów, okien i nad drzwiami. Wycinankami figuralnymi dekorowano ścianę pod półką, na której ekspozowano talerze. Rodzaje i formy wycinanek opoczyńskich to: firanki – białe, bibułkowe na okna oraz kwadraty – wielo- i jednobarwne. Wycinankarki najchętniej używają czystych, intensywnych kolorów. Upodobały sobie też czerń, która w połączeniu z precyzyjnym cięciem daje graficzny efekt.

Pajaki to tradycyjna forma zdobnicza wnętrza mieszkalnego, wykonana ze słomy, z fasoli, grochu, piór, wełny oraz bibułki i papieru. Pajaki kuliste, zwane „sowami”, są najstarsze i mają najprostszą konstrukcję. Składają się z glinianego jądra, w które wbija się promieniście kawałki słomy, na końcach ozdabiane bibułkami

lub papierem. Pajaki tarczowe składają się z kwadratowej tarczy przeplatanej kolorową wełną. Na nici nawlekane są słomki i „motylki” z bibuły. Pajaki promieniste mają formę łańcuchów rozchodzących się łukowato od punktu, w którym zostały przymocowane do pułapu. Wykonane są z kawałków słomy, papieru i wełny. Pajaki świecznikowe zbudowane są z drewnianej obręczy owiniętej postrzępioną bibułką, od której w górę odchodzą nici z nałożonymi ziarenkami grochu. Końce nitok zwieszają się w dół obręczy i są ozdobione bibułą.

Najwcześniejsze wzmianki o pisankach pochodzą z X w., a być może były one znane Słowianom już w końcu IX wieku. Pełniły funkcje obrzędowe – w panieńskich zalecankach, w magii i kulcie zmarłych. Wykonywano je też oczywiście z okazji Świąt Wielkanocnych. Pisanki z Opoczyńskiego robione są techniką batikową. Najpierw nanosi się wzór woskiem („pisanie”), następnie jajko jest barwione. Po usunięciu wosku uwidaczniają się motywy zdobnicze w kolorze skorupki. Pisanki mogą mieć wzór w układzie poziomym i pionowym. Motywy zdobnicze są geometryczne, roślinne lub antropo- i zoomorficzne.

Kompozycje z bibulek stosowano do zdobienia galerii świętych obrazów. Barwne kwiaty z bibułki dodawane są też do pajaków, palm wielkanocnych, wieńców dożynkowych i jako akcesoria weselne. Przyozdabia się nimi przydrożne kapliczki.

Do kapliczek rzeźbiono postaci Chrystusa Frasobliwego, czasem Ukrzyżowanego, z otwartym sercem, Matki Bożej, św. Jana Nepomucena, św. Floriana. Później rzeźbiarze rozszerzyli tematykę, przedstawiając sceny z życia wsi, postaci z otoczenia czy historyczne. Rzeźby wykonywano najczęściej w drewnie lipowym. ¶

---

Opracowali: Mariola, Saturnus, Lidia Świątek-Nowicka, Kazimierz Caban, Stanisława Dłużewska-Pawlik, Halina Świątek, Lidia Lasota.

# Barwy, które nie gasną

Zdzisław Miękus

W ciągu zaledwie pięciu lat z małego, lokalnego przedsięwzięcia wyrósł festiwal, o którym mówi dziś cała jazzowa Polska. Festiwal Jazzowy Barwy Muzyki Improvizowanej w Opocznie to wydarzenie artystycznie dojrzałe, organizacyjnie dopracowane i emocjonalnie szczere.

Barwy Muzyki Improvizowanej to nie tylko nazwa, to deklaracja artystyczna, zaproszenie do świata, w którym muzyka nie jest zapisana nutami, lecz rodzi się na oczach (i w uszach) słuchaczy. Wszystko zaczęło się od pomysłu, który mógł pozostać tylko marzeniem. Miejski Dom Kultury im. Tadeusza Sygietyńskiego w Opocznie we współpracy z prof. Tomaszem Kudykiem, trębaczem i liderem zespołu New Bone, zaryzykował i... wygrał.

Pierwsza edycja festiwalu Barwy Muzyki Improvizowanej miała charakter pilotażowy. Na scenie pojawili się m.in. New Bone, Paweł Tomaszewski & Wojciech Myrczek oraz Wojciech Groborz z zespołem Cool Collegium. To był jazz bez scenicznego blichtru, za to z wyczuciem improwizacji. – Nie chodziło o efekt, ale o prawdę dźwięku – wspomina Tomasz Kudyk. – Chcieliśmy pokazać, że improwizacja to sztuka rozmowy, nie popis.

Pilotażowa edycja, realizowana w okresie pandemii, ujawniła najważniejszą cechę festiwalu – szacunek dla tradycji jazzu, połączony z otwartością na współczesność. Nie było tu wyścigu na awangardowe rozwiązania ani modnych eksperymentów – raczej próba zbudowania mostu między klasyką improwizacji a emocją żywego

spotkania. Koncerty łączono z prelekcjami tłumaczącymi istotę improwizacji, idiomy jazzu i różnorodność stylistyczną. Pierwsza edycja była jak preludium – niewielka, ale obiecująca. W powietrzu czuć było, że to początek większej historii.

Druga odsłona festiwalu (2022) przyniosła już jego pełny kształt: dwudniowy program i mocne nazwiska. Wystąpili m.in.: Artur Dutkiewicz Trio, Marek Bałata & Dominik Wania, Siergiej Wowkotrub Gypsy Swing Quintet, a także Janusz Szrom i Andrzej Jagodziński Trio. Dutkiewicz zachwycił melancholijnym materiałem z płyty The Comets Sing, Bałata i Wania stworzyli kameralny poemat o wolności improwizacji, Siergiej Wowkotrub zachwycił dixilandem, a Jagodziński ze Szromem oddali hołd Andrzejowi Zausze. Była lekkość gipsy swingu, wokalna subtelność, ale też wyrafinowany jazz fortepianowy. Podczas tej edycji festiwal zyskał tożsamość. Improwizacja przestała być elitarna, a stała się dostępna, żywa, zrozumiała. Zestaw wykonawców ujawnił zasadniczy rys festiwalu – różnorodność bez eklektyzmu.

Trzecia edycja (2023) to jazz z klasą i charyzmą. W programie: Grażyna Auguścik, Robert Majewski Trio, Horntet, New Bone oraz dęta Opoczyńska Orkiestra Miejska,



Beata Przybytek  
z zespołem,  
IV Festiwal  
Barwy Muzyki  
Improwizowanej,  
2024

Fot. Przemysław  
Kaczmarek / archiwum  
MDK w Opcznie

działająca w opoczyńskim domu kultury. Festiwal po raz pierwszy wyszedł poza klubowe ramy. Auguścik, przybywając z USA, dodała wydarzeniu światowej rangi. Oczarowała publiczność interpretacjami utworów Victora Younga. Robert Majewski w projekcie „4 Chet” oddał hołd Chetowi Bakerowi z właściwym sobie liryzmem, zaś Horntet – laureat konkursu młodych talentów – wniósł energię, świeżość, spontaniczność i nowoczesną improwizację. Na wyróżnienie zasłużył wspólny koncert New Bone oraz Opoczyńskiej Orkiestry Miejskiej, poprzedzony warsztatami muzycznymi pod okiem profesorów akademickich. Kulminacją edycji był koncert New Bone – hołd dla Zbigniewa Namysłowskiego i Wojciecha Karolaka.

„Jazz i świat” to czwarta edycja (2024), najbardziej kolorowa – i to dosłownie. Program przyniósł prawdziwy kalejdoskop brzmień: Mateusz Pałka Trio z subtelną, kontemplacyjną płytą „Melodies. The Magic Mountain”, Krystyna Stańko Quintet z poetyckim projektem „Eurodyka”, Beata Przybytek z soulową energią i wreszcie Kroke, które zamknęło festiwal transową podróżą przez muzykę świata. W tle odbywała się wystawa fotograficzna „Kind of Miles” Piotra Gajdy, warsztaty dla młodzieży i – jak zawsze – jam session do późnej nocy.

Ta edycja wprowadziła elementy „world music”, pokazała, że jazz to nie tylko swing i standardy, ale uniwersalny język emocji. Festiwal wszedł na wyższy poziom – zaczęto mówić o nim jako o wydarzeniu o ogólnopolskim znaczeniu.

Na jubileuszowej, piątej edycji w kwietniu 2025 wystąpili: New Bone z premierą płyty „Sorrow”, legendarne Laboratorium z Markiem Stryszowskim, Januszem Grzywaczem, Markiem Radulim oraz Krzysztofem i Marcinem Ścierańskimi w składzie, Adam Wendt Quartet z projektem „The Choice” oraz Indialucia – międzynarodowa formacja złożona z muzyków pochodzących z Hiszpanii, Włoch, Indii i Polski, łącząca muzykę Indii i flamenco. Laboratorium przypomniało, że jazz-rock nadal pulsuje życiem, a Indialucia udowodniła, że improwizacja nie zna granic kulturowych. Publiczność reagowała żywiołowo, a jamowanie w kawiarni Miejskiego Domu Kultury przeciągnęło się niemal do świtu.

Barwy Muzyki Improwizowanej to dziś nie tylko festiwal, lecz fenomen kulturowy. Pokazuje, że pasja, konsekwencja i artystyczna prawda mogą stworzyć dzieło o trwałej wartości. Bo jazz – jak życie – ma wiele barw. A w Opocznie każda z nich brzmi wyjątkowo. ¶

# Kalendarium

## 11/25

Prosimy potwierdzać terminy u organizatorów.

Numer zamknięto 23 X 2025.

[kalendarium@ldk.lodz.pl](mailto:kalendarium@ldk.lodz.pl)

tel. 797 326 216

### Łódzki Dom Kultury

**ul. Dowborczyków 18**

**tel. 797 326 216**

➔ Stowarzyszenie Brzmienie  
Łodzi

Próby chóru Eufeme

3, 17, 24 XI g. 18-20

➔ Łódzki Kaktus Klub

Meksyk 2025 – prelekcja:

Grzegorz Matuszewski

3 XI g. 17-19

➔ „Utracona ziemia obiecana”

Debata o współczesności

w ramach Roku Reymonta

i koncert Siema Ziemia

4 XI g. 18, Fabryka Sztuki,

ul. Tymienieckiego 3

➔ Polskie Towarzystwo

Tatrzańskie Oddział Łódzki

Siedem dni na Sycylii – Etna,

mafia i katakumby

– relacja Romy Grzywińskiej

5 XI g. 18

W słońcu i w deszczu. Bergen-

Oslo – prezentacja: Aleksandra

Lesz; zebranie zarządu OŁ PTT

19 XI g. 18-21

Na dachu Serbii i Kosowa –

prezentacja: Elżbieta Woźnicka,

Bogdan Lewicki i Paweł Lisiecki

26 XI g. 18

➔ ŁDK inspiruje seniorów:

PRZEGLĄD TEATRÓW

I KABARETÓW SENIORÓW

5-6 XI Teatr im. Jaracza w Łodzi

➔ Tócenie dialogu. Rozmowy

wokół literatury

Spotkanie z Lidią Amejko

– dramatopisarką, prozaiczką

i autorką słuchowisk

7 XI g. 18

➔ Klub Kosmobiologii

Kalendarz słowiński, II część

– w poszukiwaniu źródeł

– prelekcja: dr Dariusz Krajewski

7 XI g. 17

Wpływ blokady emocji na rozwój

osobisty – prelekcja: Jadwiga

Kydrzyńska

21 XI g. 17

➔ Filatelistyczne spotkania

wymienne

8, 15, 22 XI g. 10-13

➔ XV Muzyczne Drogi

do Niepodległości, czyli

Łódzkie Śpiewa Patriotycznie

9 XI g. 12, Teatr Wielki w Łodzi,

pl. Dąbrowskiego

➔ Konsultacje dla plastyków

amatorów i wykład

prof. Ryszarda Hungera

13, 27 XI g. 17-20

➔ Ciekawa i mniej znana

Słowacja – prelekcja:

Zofia Śmistek

15 XI g. 14, kurs esperanto dla

początkujących w każdy wtorek

w g. 14-15

➔ Wachlarz Łódzki.

Interdyscyplinarne spotkania

z kulturą

Czar jesiennych wieczorów

– japońskie potwory i angielski

duch melancholii

18 XI g. 18



➔ Przygotowanie zdjęć do różnych celów  
– prelekcja: Michał Ludwiczak  
19 XI g. 18  
➔ Spotkanie hodowców kanarków i ptaków ozdobnych  
22 XI g. 10  
➔ Spotkania miłośników gier bitewnych  
23 XI g. 9-19  
➔ Spacer z Radkiem „Redmanem” Stępiem: Beauty Bałuty  
23 XI g. 10, zbiórka: skrzyżowanie ulic Wojska Polskiego i Franciszkańskiej  
➔ Klub Podróżników  
Małana to nie „tylko” jutro  
– prelekcja: Kasia Depta  
24 XI g. 18  
➔ Fotografia w akwarystyce  
– prelekcja  
25 XI g. 17  
➔ Mój pierwszy wyjazd naukowy na zachód, za „żelazną kurtynę”  
– wspomnienie – prelekcja: Zdzisław Arnold  
25 XI g. 18  
Na wszystkie wydarzenia wstęp wolny

---

### W REGIONIE

➔ ŁDK inspiruje seniorów: Genealogia rodzinna – źródła, sposoby i niespodzianki – wykład Krzysztofa Malinowskiego z TGCP  
3 XI g. 11, MDK Ratusz w Zduńskiej Woli  
Wachlarz Łódzki.  
Interdyscyplinarne spotkania z kulturą  
4 XI g. 11,  
MOK w Piotrkowie Trybunalskim  
Koncert POEROX  
13 XI g. 11,  
Wieluński Dom Kultury

14 XI g. 17,  
Miejski Ośrodek Kultury w Piotrkowie Trybunalskim  
➔ REYmix – klasyka w nowym rytmie – gala finałowa „Reymont LIVE: dźwięki, obrazy, opowieści z Chłopów”  
Wydarzenie w ramach „Reymont\_Konteksty!”  
13 XI g. 17, MB im. A.K. Cebrowskiego w Łowiczu  
Wachlarz Łódzki.  
Interdyscyplinarne spotkania z kulturą  
17 XI g. 11,  
MDK Ratusz w Zduńskiej Woli  
➔ ŁDK inspiruje seniorów  
Towarzystwo Genealogiczne Centralnej Polski  
Genealogia rodzinna – źródła, sposoby i niespodzianki – wykład Krzysztofa Malinowskiego  
18 XI g. 11,  
MOK w Piotrkowie Trybunalskim  
➔ Reymontowskie inspiracje, czyli sztuka w działaniu  
– podsumowanie projektu  
7 XI g. 17, MGDK w Działoszynie  
➔ Obraz wsi w literaturze Reymonta  
– wieczór słowno-muzyczny  
7 XI GOK w Rokicinach  
XV Muzyczne Drogi do Niepodległości, czyli Łódzkie Śpiewa Patriotycznie  
11 XI g. 12, MDK w Opocznie  
➔ Jagna Wycinanki – Boryny wesele – inscenizacja obrzędu weselnego z „Chłopów”  
15 XI g. 18, Gminny Ośrodek Kultury w Sędziejowicach  
➔ Cała Polska gra Chopina  
Maciej Tubis „About Chopin”  
– koncert  
18 XI g. 18, Miejskie Centrum Kultury TKACZ w Tomaszowie Mazowieckim

19 XI g. 18,  
Dworek Konstancji Gładkowskiej (Muzeum Historyczne Skierniewic im. Jana Olszewskiego)  
20 XI g. 18, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Kutnie  
➔ Reymont. Live!  
Koncert finałowy  
– Radical Polish Ansambel  
21 XI g. 18,  
Łowicki Ośrodek Kultury  
➔ ŁDK łączy pokolenia: LUBIĘ WRACAĆ symfonicznie  
Niezapomniane przeboje Zbigniewa Wodeckiego  
29 XI g. 18,  
CKiS w Skierniewicach

---

### SZKOLENIA AKADEMII KADR KULTURY

➔ Prawo autorskie i prawa pokrewne w działalności kulturalnej  
6 XI g. 9-15, prowadzenie: Paweł Śmiełek,  
szczegóły na [ldk.lodz.pl](http://ldk.lodz.pl)

## Teatry

### ARLEKIN

ul. Wólczańska 5,  
tel. 42 633 08 94  
BOW tel. 42 632 58 99  
➔ JAK ZOSTAŁAM WIEDZMA  
2 XI g. 12 // 4, 5, 6 i 7 XI g. 9 i 11.30  
➔ WIELKI ZŁY LIS  
8 XI g. 16 // 9 i 16 XI g. 12 // 18,  
19, 20 i 21 XI g. 9 i 11  
➔ DZIKA STRONA ARLEKINA:  
LEŚNE WARSZTATY TEATRALNE  
9 XI g. 12  
➔ WŁÓKNIARKI  
14 XI g. 9 i 11.30 // 15 XI g. 19  
16 XI g. 18

➔ WARSZTATY DLA NAJNAJÓW  
15 XI g. 10  
➔ O DWÓCH TAKICH,  
CO UKRADLI KSIĘŻYC  
22 XI g. 16 // 23 XI g. 12  
25, 26, 27 i 28 XI g. 9 i 11.30  
➔ ZŁOTA RYBKA  
29 XI g. 16 // 30 XI g. 12

---

## ARTKOMBINAT SCENA MONOPOLIS

ul. Kopcińskiego 62a  
tel. 737 186 020  
➔ ROK 1984  
rockowy teatr z udziałem  
zespołu Normalni  
8 XI g. 19  
➔ PARANIENORMALNI  
– „Ostre cięcie”  
15 XI g. 20

---

## FUNDACJA KAMILA MAĆKOWIAKA

Centrum Dialogu  
im. Marka Edelmana  
ul. Wojska Polskiego 83  
tel. 794 460 500, 508 072 296  
➔ Fred Apke  
KURA NA PLECACH  
2 i 3 XI g. 19  
➔ KLAUS – OBSESJA MIŁOŚCI  
5 XI g. 19  
➔ Silke Hassler  
TOTALNIE SZCZĘŚLIWI  
6 i 7 XI g. 19  
➔ Jordi Casanovas  
IDIOTA  
8 i 9 XI g. 19  
➔ Daniel Glattauer  
CUDOWNĄ TERAPIĄ  
14 XI g. 17 i 19.30  
➔ 3. FESTIWAL TEATRU  
KAMERALNEGO  
„Pojedynynek”  
20 XI g. 19

„Sztuka i seks, czyli Peggy  
Guggenheim”  
21 XI g. 19  
„W maju się nie umiera. Historia  
Barbary Sadowskiej”  
24 XI g. 19  
„My Way”  
30 XI g. 17 i 20  
➔ PIOSENKI O MIŁOŚCI  
27 i 28 XI g. 19

---

## JARACZA

ul. Kilińskiego 45, tel. 42 662 33 00  
ul. Jaracza 27  
Kasa: tel. 42 662 33 35  
**MAŁA SCENA**  
➔ Barbara Bendyk  
i Krysia Bednarek  
CZAS NA WIELKI NUMER  
15, 16 i 22 XI g. 19  
20 i 21 XI g. 10 // 23 XI g. 20  
➔ Gary Owen  
IFIGENIA ZE SPLOTT  
26 XI g. 19  
➔ Arnost Goldflam  
BILETERKA  
28 i 29 XI g. 19

---

## SCENA KAMERALNA

➔ Ron Clark i Sam Bobrick  
MORDERSTWO W HOTELU  
7 XI g. 19 // 9 XI g. 17  
➔ Marco Antonio De La Parra  
MROczne PERWERSJE  
CODZIENNOŚCI  
15 i 16 XI g. 19  
➔ Diana Meheik  
RÓŻA JERYCHOŃSKA  
18 XI g. 19  
➔ BAR POD ZDECHŁYM PSEM  
na podst. pamiętnika  
W. Broniewskiego  
23 i 25 XI g. 19  
➔ Tadeusz Różewicz  
KARTOTEKA

28 XI g. 11 // 29 XI g. 19  
**DUŻA SCENA**  
➔ Aleksander Fredro  
ZEMSTA  
4 i 7 XI g. 10  
➔ J.R.R. Tolkien  
HOBBIT  
18 i 19 XI g. 10  
➔ RÓBMY SVOJE  
wieczór poświęcony twórczości  
Wojciecha Młynarskiego  
21 XI g. 19 // 23 XI g. 16

---

## KOMEDII IMPRO

ul. Piotrkowska 138/140  
tel. 665 477 754  
➔ LOKATORZY Z ZAŚWIATÓW  
– KOMEDIA SPIRYTYSTYCZNA  
2 XI g. 19 // 29 XI g. 20  
➔ IMPRO ATAK!  
6 XI g. 19 // 15 XI g. 20  
➔ KRYMINAŁ  
7 XI g. 20 // 13 i 23 XI g. 19  
➔ WYŚCIGI I POŚCIGI, CZYLI  
IMPRO BEZ HAMULCÓW  
8 XI g. 20  
➔ WYMYŚLANKA – BAJKA  
9, 16, 23 i 30 XI g. 16  
➔ SEKS, IMPRO, ROCK’N’ROLL,  
CZYLI HISTORIA PEWNEGO  
ZESPOŁU  
9 XI g. 19  
➔ PERON,  
CZYLI TAM I Z POWROTEM  
14 XI g. 20  
➔ GANGSTERSKIE  
PORACHUNKI  
16 XI g. 19  
➔ GRUPA AD HOC: WIECZÓR  
KOMEDII IMPROWIZOWANEJ  
20 XI g. 18.30 i 20.30  
➔ IMPRO! KAMERA... AKCJA  
21 XI g. 20 // 27 XI g. 19  
➔ HOTELOVE STORY  
– KOMEDIA ROMANTYCZNA  
22 XI g. 20

➔ IMPRO SWING,  
CZYLI PARA NA PARZE  
28 XI g. 20  
➔ ANDRZEJKOWY IMPRO ATAK!  
30 XI g. 19

---

## LOGOS

przy kościele pw. Niep. Pocz. NMP  
ul. Skłodowskiej-Curie 22  
Karty wstępu w kancelarii,  
tel. 42 637 66 45, 42 637 65 45

➔ JESIENNE SPOTKANIA  
Z KULTURĄ LOGOS 2025  
2-16 XI

➔ 38. URODZINY  
TEATRU LOGOS  
„I stało się tak”  
2 XI g. 19 // 3 i 4 XI g. 19.15  
„Kwartet”  
22 i 23 XI g. 19

---

## MAŁY W MANUFAKTURZE

ul. Drewnowska 58,  
tel. 660 716 936

➔ Adam Mickiewicz  
PAN TADEUSZ  
11 XI g. 17.15  
➔ MARTWA NATURA  
14 i 15 XI g. 19.15  
➔ O!IMPRO – SŁODKO,  
ŻE AŻ STRACH – komedia  
16 XI g. 17.15  
➔ LEPSZA  
21 i 22 XI g. 19.15  
➔ WESOŁY WDOWIEC  
28 i 29 XI g. 19.15  
➔ O!IMPRO – KOMEDIA  
ANDRZEJKOWA?  
30 XI g. 17.15

---

## MUZYCZNY

ul. Północna 47/51  
tel. 507 248 564  
➔ PANI DOMU JEST TYLKO JEDNA

2 XI g. 15.30 i 18.30  
➔ KONCERT MUZYKI FILMOWEJ  
3 XI g. 19  
➔ KAJTUŚ CZARODZIEJ  
balet na motywach powieści  
Janusza Korczaka  
7 XI g. 9.15 i 11.30  
➔ DRACULA  
7, 8, 13, 14 i 15 XI g. 18.30  
9 i 16 XI g. 17  
➔ PORANEK Z ORKIESTRĄ:  
SALONOWY KRÓL  
9 XI g. 12  
➔ MACIEJ STUHR – MAM TO  
WSZYSTKO W STANDUPIE!  
10 XI g. 17 i 20  
➔ 10 TENORÓW – POTĘGA W 10  
11 XI g. 18  
➔ ANDRZEJ PONIEDZIELSKI  
– YOUbeLECIE  
18 XI g. 19  
➔ KLIMAKTERIUM... I JUŻ  
24 XI g. 18.30  
➔ COHEN – PO MIŁOŚCI KRES.  
ŚPIEWA ARTUR ŻMIJEWSKI  
26 XI g. 19  
➔ OPTYMIŚCI – CZYLI NASI  
W EGIPCIE  
27 XI g. 17.30 i 20.30

---

## NOWY im. K. Dejmka

ul. Więckowskiego 15  
ul. Zachodnia 93, tel. 42 633 44 94  
Kasa: tel. 42 636 05 92  
➔ W KIESZENI SCENY  
17 i 24 XI g. 10

## DUŻA SCENA

➔ Eric Chappell  
ZŁODZIEJ  
2 XI g. 18  
➔ TAJEMNICZY OGRÓD  
– spektakl muzyczny  
5 XI g. 9 i 12  
➔ Michele Riml  
SEKS DLA OPORNYCH  
13, 14 i 15 XI g. 19

➔ SCENA IMPRO  
– ROMANTYCZNA KOMEDIA  
Z SUSPENSEM | LISTOPADOWE  
LOVE  
16 XI g. 19

➔ KTO JEST SZALONY  
– JA CZY ŚWIAT?  
21 XI g. 10 i 19 // 22 XI g. 19  
23 XI g. 18  
➔ MY, PSY – spektakl muzyczny  
27 XI g. 9 i 12

## MAŁA SCENA

➔ Karolina Sulej  
WSZYSCY JESTEŚMY DZIWNII  
2 XI g. 17.15  
➔ SCENA IMPRO – IMPRO  
TERAPIA NA KRZYŻY  
EGZYSTENCJALNY  
I DZIENNIKI JESIENIARY  
7 XI g. 19.15  
➔ BALLADY MORDERCÓW //  
NICK CAVE PO POLSKU  
– spektakl muzyczny  
8 XI g. 19.15  
➔ SPRAWIEDLIWIE  
21 i 22 XI g. 19.15 (22 XI spektakl  
tłumaczony na PJM)  
23 XI g. 17.15  
➔ Janusz Głowacki  
ANTYGONA W NOWYM JORKU  
25 i 26 XI g. 10 (+ warsztaty)  
➔ CIECHOWSKI. W LUSTRZE  
– spektakl muzyczny  
28 i 29 XI g. 19.15  
➔ STAROŚĆ JEST PIĘKNA  
– czytanie performatywne  
30 XI g. 16

---

## PINOKIO

ul. Sienkiewicza 75/77,  
Kasa: tel. 42 636 13 41

## DUŻA SCENA

➔ OJOJ WIELKA HISTORIA  
MAŁEJ KRESKI (4+)  
4 i 5 XI g. 9 i 11  
➔ MÓJ CIEŃ JEST RÓŻOWY

9 XI g. 16 // 12 i 13 XI g. 9 i 11.30  
14 XI g. 9

➔ PEER GYNT

21 XI g. 17 (premiera) // 27 XI g.  
9, 11.30 i 18 // 28 XI g. 9 i 11.30  
30 XI g. 16

➔ KONCERT PIOSENEK

23 XI g. 16 // 25 i 26 XI g. 10

### **MAŁA SCENA**

➔ PIASKOWY WILK

6 i 7 XI g. 9 i 11 // 9 XI g. 12

➔ TU I TERAZ! MIASTO POTWÓR

16 XI g. 12 // 18 XI g. 9 i 11

19 i 20 XI g. 9

➔ Z TOBĄ ROSNĘ

23 XI g. 10 i 12

➔ ZAMIENIAM SIĘ W SŁUCH

29 XI g. 12

---

### **POWSZECHNY**

ul. Legionów 21, tel. 42 633 25 39

BOW: tel. 42 633 50 36

Remont teatru, spektakle odbywają  
się w innych lokalizacjach

➔ Paweł Mossakowski

ZIELONA POLANA

2, 28, 29 i 30 XI g. 19

(Pieter Smit Theater Rock Polska,  
ul. Nowogrodzka 2b)

➔ Flavia Coste

KOREPETYCJE Z MIŁOŚCI

6, 8 i 9 XI g. 19 // 7 XI g. 11 i 19

(ul. Nowogrodzka 2b)

➔ Marc Camoletti

BOEING, BOEING

7, 8, 9 i 12 XI g. 19 // 11 XI g. 15

i 19 (Expo-Łódź, al. Politechniki 4)

➔ Radosław Paczocha

MARIA

14, 15 i 16 XI g. 19 // 17 XI g. 11

(ul. Nowogrodzka 2b)

➔ Monika Czajkowska

ZMIANA

19 i 20 XI g. 10 (al. Politechniki 4)

➔ Paul Portner

SZALONE NOŻYCKI

20 i 24 XI g. 11 // 21, 22 i 23 XI g.  
19 (ul. Nowogrodzka 2b)

➔ Marcin Bałczewski

VHS

22, 23 i 24 XI g. 19 (al. Politechniki 4)

➔ Pierre Palmade

i Christophe Duthuron

UCIEKINIERKI

27 XI g. 16 // 28, 29 i 30 XI g. 19

(al. Politechniki 4)

---

### **SZWALNIA**

ul. Struga 90, tel. 665 338 171

➔ Niedzielne Podróże

Artystyczne – bezpłatne

warsztaty dla dzieci 6-8 lat

2, 9, 23 i 30 XI g. 11

➔ SZWALNIA NOWA /

REZYDENCJE – Karol Barcki

Grupa Pomarańcze – „Smolarek”

14 XI g. 19

Grupa Pomarańcze – „Oszukani”

15 XI g. 19

Grupa Pomarańcze „Centerpoint”

(performens – finał rezydencji)

16 XI g. 18

Piotr „Jaszczur” Śnieguła

– Koncert pseudopoezji

z wulgarnymi tekstami o nadziei

16 XI g. 19

➔ SZWALNIADOK

– przegląd spektakli non-fiction

21-22 XI

➔ Cleangirl – muzodram

29 XI g. 19

---

### **STUDYJNY**

ul. Kopernika 8, tel. 42 63 64 166

➔ Tadeusz Różewicz

PUŁAPKA

7 i 8 XI g. 19.07

---

### **WIELKI**

pl. Dąbrowskiego

Kasy: tel. 42 633 77 77

➔ Akademia Wróżki Melodi

– Dźwięki nocy

4 XI g. 11

➔ Stanisław Moniuszko

HALKA

7 XI g. 11 // 8 XI g. 18.30

9 XI g. 17

➔ Claude Debussy | Arvo Part |

Benjamin Britten

MORZE

14 XI g. 18.30 // 16 XI g. 17

➔ Richard Wagner

HOLENDER TUŁACZ

15 XI g. 18.30

➔ HAKUNA MATATA 2

18 i 19 XI g. 11

➔ Giacomo Puccini

TOSCA

21 XI g. 18.30 // 23 XI g. 17

➔ Va, pensiero! Gala finałowa

I Konkursu Dyrygentów

Chóralnych Maestro d'arte Vocale

22 XI g. 19

➔ Giuseppe Verdi

RIGOLETTO

28 XI g. 18.30 // 30 XI g. 17

## **Sale koncertowe**

### **AKADEMIA MUZYCZNA im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi**

ul. Gdańska 32

tel. 42 662 17 10,

42 662 17 50

(bilety i wejściówki w kasie,

ul. Żubardzka 2a)

### **Pałac AM**

ul. Gdańska 32

➔ „MUZYKA KAMERALNA

NA FALI”

19 XI g. 18



➔ III OGÓLNOPOLSKA  
KONFERENCJA NAUKOWO-  
ARTYSTYCZNA ALTOPORTRETY  
21-22 XI

➔ 7. MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL MUZYKI EUROPY  
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ  
EUFONIE – POŚWIATY  
I POWIDOKI

MASKI: Szymanowski / Bacewicz  
/ Bacewicius

Recital fortepianowy

– Yusuke Ishii

23 XI g. 18

➔ 86. MUSICA MODERNA  
25 XI g. 18

➔ KLAWESYN I MUZYKA DAWNA  
26 XI g. 18.15

### **Sala Kameralna AM**

ul. 1 Maja 4

➔ III MIĘDZYNARODOWY  
KONKURS FLETOWY DLA  
STUDENTÓW IM. EUGENIUSZA  
TOWARNICKIEGO

Wieczór muzyczny / inauguracja  
3 XI g. 18.15

Przesłuchania konkursowe  
4-7 XI

➔ „ESTRADA MŁODYCH”  
13 XI g. 18

➔ WIECZÓR ORGANOWY  
14 XI g. 18

➔ KONCERT STUDENTÓW  
KATEDRY INSTRUMENTÓW  
DĘTYCH

17 XI G. 18.15

➔ „CON TRES”

18 XI g. 18.15

➔ 86. FESTIWAL MUSICA  
MODERNA  
24 XI g. 18.15 (inauguracja)  
26-28 XI g. 18

### **Sala Koncertowa AM**

ul. Żubardzka 2a

➔ KONCERT ORKIESTRY  
SYMFONICZNEJ

8 XI g. 18

➔ 13. AŻ FESTIWAL

Inauguracja: Francesco Cavalli

– opera „L’egisto”

28 XI g. 18 (polska premiera)

29 XI g. 18 (II spektakl)

---

## **FILHARMONIA ŁÓDZKA**

**im. A. Rubinsteina**

ul. Narutowicza 20/22

tel. 42 664 79 10

Kasa: tel. 42 664 79 79

➔ Koncert muzyki włoskiej

– „Wszystkie drogi prowadzą  
do Rzymu – Sanremo na bis”

4 XI g. 19

➔ JEZIORO ŁABĘDZIE

5 XI g. 16.30 i 19.30

➔ ODKRYWCY MUZYKI

– warsztaty dla dzieci 3-8 lat

„Człowiek i jego ojczyzna”

8 XI g. 11 i 12.30 (koncert)

➔ KONCERTY ORATORYJNE

Benefis Joanny Woś

wyk. Joanna Woś – sopran,

Joanna Motulewicz – alt, Andrzej

Dobber – bar-baryton, Piotr

Buszewski – tenor, Aleksander

Kunach – tenor, Wojciech

Gierlach – bas, Paweł Przytocki

– dyrygent, Chór FŁ, Orkiestra

Symfoniczna FŁ

w prog. K. Szymanowski

8 XI g. 19

➔ Światowa gala muzyczna

– od Wiednia do Rio de Janeiro

9 XI g. 18

➔ KONCERTY EDUKACYJNE

Zaśpiewajmy Niepodległej

wyk. Mariusz Lewy – dyrygent,

Chór dla (nie)opornych, zespół  
instrumentalny

w prog. F. Chopin, K. Szymanowski,

H. Wieniawski, G. Bacewicz,

pieśni patriotyczne, powstańcze

i legionowe

11 XI g. 19

➔ Spektakl „Mały Książę” w wyk.

Teatru Piasku Tetiany Galitsyny

12 XI g. 19

➔ WORLD SYMPHONY HITS

13 XI g. 20

➔ BABY BOOM BUM – zajęcia

dla dzieci 0-3 lata

15 XI g. 10, 11, 12, 16 i 17

16 XI g. 10, 11 i 12

➔ KONCERTY SYMFONICZNE

„U Karłowicza na urodzinach”

wyk. Aga Zaryan – śpiew,

Wojciech Niedziółka – skrzypce,

Maciej Koczur – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w prog. G. Fitelberg, M. Karłowicz

15 XI g. 19

„Tansman odnaleziony”

wyk. Anna Fedorowa – fortepian,

Norbert Twórczyński – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w prog. M. Ravel, G. Gershwin,

A. Tansman

21 XI g. 19

„Beethovenowska doskonałość”

wyk. Roman Pryliński – klarnet,

Krzysztof Kamiński – fagot,

Conrad van Alphen – dyrygent,

Orkiestra Symfoniczna FŁ

w prog. G. Bacewicz,

R. Strauss,

L. van Beethoven

28 XI g. 19

➔ THE QUEEN SYMPHONIC

16 XI g. 18

➔ THE MET: LIVE IN HD

„Arabella” – Richard Strauss I

Hugo von Hoffmanstahl

22 XI g. 19

➔ KONCERT WIEDEŃSKI

– W krainie czardasza

23 XI g. 16

➔ TAŃCE I MELODIE ŚWIATA

23 XI g. 19

➔ WIECZOREM W PARYŻU

27 XI g. 19

➔ KONCERT KRÓLEWSKI

29 XI g. 16

➔ POP OPERA – OD OPERY  
DO MUSICALU

29 XI g. 19

➔ IX MIĘDZYNARODOWE  
BIENNALE OBRAZU QUADRO  
ART ŁÓDŹ 2025 – WYSTAWA  
do 23 XI

---

## WYTWÓRNIĄ

ul. Łąkowa 29

tel. 42 639 55 01

➔ ANIA DĄBROWSKA

4 XI g. 19

➔ ALICJA MAJEWSKA  
I WŁODZIMIERZ KORCZ  
– JUBILEUSZ 50 LAT

11 XI g. 19

➔ MACIEJ MALEŃCZUK  
– KLAUZULA SUMIENIA

12 XI g. 19

➔ IGO – 12

14 XI g. 20.15

➔ ZALEWSKI – ZGŁOWY TOUR III  
15 XI g. 19

➔ PIOTR RUBIK

– ŚWIAT SIĘ NIE KOŃCZY

16 XI g. 18

➔ KULT

28 XI g. 19

➔ MARYLA RODOWICZ  
– NIECH ŻYJE BAL

30 XI g. 17

## Muzea

### ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE

pl. Wolności 14,

tel. 42 632 84 40

Wystawy stałe zamknięte

w związku z modernizacją budynku

#### Inne wydarzenia:

➔ MUZEUM DLA DOROSŁYCH

Władysław Reymont – między

„Chłopami” a „Ziemią obiecaną”

6 XI g. 18, zapisy: edukacja@maie.  
lodz.pl, 665 655 606

➔ Sztuczki i rękocyny – bukiety  
do ołtarzyków domowych i miejsc  
świętych – warsztaty

6 XI g. 18, zapisy

➔ ZABYTEK ZE SKRYTEK

– warsztaty dla dzieci 7-11 lat

„Polskie piramidy”

13 XI g. 17, zapisy

➔ SPOTKANIA Z FENIKSEM

– warsztaty dla dzieci 3-6 lat

„Małe wykopaliska”

20 XI g. 17, zapisy

➔ SPOTKANIA AZJATYCKIE

Loy Krathong

27 XI g. 17, zapisy

➔ Andrzejki

– warsztaty dla dzieci 4-9 lat

29 XI g. 11, zapisy

---

## „BIBUŁA” – TAJNA DRUKARIA JÓZEFA I MARII PIŁSUDSKICH

Oddział Muzeum Józefa

Piłsudskiego w Sulejówku

ul. Wschodnia 19

#### Wystawa stała:

➔ „Walka słowem”

#### Inne wydarzenia:

➔ WEEKEND

NIEPODLEGŁOŚCIOWY

W „BIBULE”:

Prelekcja „Żołnierze

niepodległości”

8 XI g. 112

Warsztaty rodzinne

„Czym jest dla nas niepodległość?”

9 XI g. 12

Bezpłatny wstęp do „BIBUŁY”

11 XI g. 10-19

Zwiedzanie wystawy

„Walka słowem”

z przewodnikiem

2, 8, 9, 15, 16, 22, 23, 29 i 30 XI

g. 14.30

---

## CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENICTWA

ul. Piotrkowska 282,

tel. 42 683 26 84 w. 204

#### Wystawy stałe:

➔ Kotłownia – muzeum interakt.

➔ „Łódzkie mikrohistorie. Ludzkie  
mikrohistorie”

➔ „Miasto – Moda – Maszyna”

➔ „Ostatnie lato” – wystawa w willi  
letniskowej w Łódzkim Parku  
Kultury Miejskiej

#### Wystawy czasowe:

➔ „System mody. Ubrania  
w strategiach przemocy i taktykach  
przetrwania w getcie łódzkim”  
do 1 II

➔ 18. Międzynarodowe Triennale  
Tkaniny „Dekonstrukcja /  
Rekonstrukcja”  
do 12 IV

---

## KINEMATOGRAFII

pl. Zwycięstwa 1, tel. 42 203 24 50

#### Wystawy stałe:

➔ „Łódź filmowa”

➔ „Pałac pełen bajek”

#### Wystawy czasowe:

➔ „Muminki:  
drzwi są zawsze otwarte”  
do 30 XI

#### Inne wydarzenia:

➔ Orowadzanie Grzegorza Stecia  
po wystawie „Muminki: drzwi są...”  
2 XI g. 12

➔ AKADEMIA POLSKIEGO FILMU  
„Złoto”, reż. W.J. Has /  
wykład prof. Marcina Marona  
3 XI g. 17

„Jak być kochaną”,  
reż. W.J. Has / wykład  
prof. Tadeusza Szczepańskiego

10 XI g. 17  
 „Rękopis znaleziony w Saragossie”,  
 reż. W.J. Has /  
 wykład dr Pawła Bilińskiego  
 17 XI g. 17  
 „Szyfry”, reż. W.J. Has /  
 wykład prof. Nataszy  
 Korczarowskiej-Różyckiej  
 24 XI g. 17  
 ➔ DKF CZŁOWIEK  
 W ZAGROŻENIU  
 Projekcja filmu „Nienormalni”  
 i spotkanie z reżyserem  
 Jackiem Bławutem  
 6 XI g. 17  
 ➔ WARSZTATY DLA DZIECI  
 „Tatusi Muminka pisze pamiętnik,  
 czyli warsztaty tworzenia  
 flipbooków”  
 8 XI g. 12  
 „Wielki generator Muminków”  
 15 XI g. 12, zapisy: edukacja@  
 kinomuzeum.pl, 42 674 09 57  
 „Mieszkanie Muminków”  
 22 XI g. 12, zapisy  
 „Przetwory na zimę Muminków”  
 29 XI g. 12, zapisy  
 ➔ Orowadzanie po wystawie  
 „Muminki: drzwi są zawsze  
 otwarte” dla osób ze szczególnymi  
 potrzebami w obszarze czucia  
 i rozumienia  
 9 XI g. 12, zapisy  
 ➔ WARSZTATY DLA DOROSŁYCH  
 „Uszyj sobie Bukę”  
 9 XI g. 12  
 ➔ „DROGA PRZEZ CZAS”  
 – RETROSPEKTYWA  
 AKIRY KUROSAWY  
 „Dersu Uzała”  
 9 XI g. 16  
 „Siedmiu samurajów”  
 16 XI g. 16  
 „Tron we krwi”  
 23 XI g. 16  
 „Rashomon”  
 30 XI g. 17

➔ ŚWIĘTO KINA POLSKIEGO  
 „Chopin, Chopin!”  
 reż. M. Kwieciński  
 11 XI g. 14.45  
 „Franz Kafka”, reż. A. Holland  
 11 XI g. 17  
 „Ministranci”, reż. P. Domański  
 11 XI g. 19.30  
 ➔ Spotkanie z twórcami serialu  
 animowanego „Opowiadania  
 Muminków”  
 13 XI g. 17  
 ➔ Orowadzanie po wystawie  
 „Muminki: drzwi są zawsze  
 otwarte”  
 16 i 23 XI g. 12  
 ➔ FESTIWAL EUFONIA 2025  
 Koncert zespołu Polski Piach  
 z interpretacjami utworów  
 Zenona Kowalewskiego z „Reksia”  
 20 XI g. 20  
 ➔ Spotkania z Scheiblerami:  
 Urodzinowy spacer śladami  
 Anny Scheibler  
 22 XI g. 16  
 ➔ POKAZ SPECJALNY  
 „Szczęśliwe dni Muminków”  
 30 XI g. 12  
 Pokaz filmów o Tove Jansson  
 30 XI g. 15

## MIASTA ŁODZI

ul. Ogrodowa 15, tel. 42 307 26 57

### Wystawy stałe:

➔ „Biuro Bucholca. Filmowy  
 kantor Ziemi Obiecanej”  
 ➔ „Na wspólnym podwórku  
 – łódzki tygiel kultur i wyznań”  
 ➔ Wnętrza Pałacu Izraela  
 Poznańskiego  
 ➔ „Łódź w Europie. Europa w Łodzi.  
 Ziemia obiecana wczoraj i dziś”  
 ➔ „Karski – Margolis – Edelman”  
**Wystawy czasowe:**  
 ➔ „Łódzianki Inicjatorki”  
 od 14 XI (wernisaż g. 18)

## Inne wydarzenia:

➔ ŁÓDZIANKI (NIE)ZNANE  
 „Muzealniczek” – spotkanie  
 7 XI g. 18  
 ➔ Spacer śladami łódzianek  
 inicjatorek  
 8 XI g. 11, zapisy: edukacja@  
 muzeum-lodz.pl, 692 926 319  
 ➔ Orowadzanie kuratorskie  
 po wystawie „Łódzianki Inicjatorki”  
 15 XI g. 15 // 22 XI g. 15  
 (z deskrypcją), zapisy  
 ➔ Jubileuszowy PAŁAC NA PIĄTEK  
 „Poznańscy – następne pokolenie”  
 – orowadzanie  
 21 XI g. 18, zapisy  
 ➔ „W domu i fabryce.  
 Kobieta w wielkim mieście”  
 – orowadzanie po wystawie stałej  
 „Na wspólnym podwórku...” oraz  
 czasowej „Łódzianki inicjatorki”  
 (z tłumaczem PJM)  
 29 XI g. 15, zapisy  
 ➔ BAROKOWE MIRAŻE  
 Altberg Ensemble kameralnie  
 30 XI g. 12

## MUZEUM SZTUKI ms<sup>1</sup>

ul. Więckowskiego 36  
 tel. 42 633 97 90

### Wystawa stała:

➔ „Sala Neoplastyczna.  
 Kompozycja otwarta”

### Wystawy czasowe:

➔ „Jak działa muzeum”  
 ➔ Jerzy Treliński – wystawa  
 indywidualna  
 wernisaż 21 XI g. 18

## Inne wydarzenia:

➔ Orowadzanie po wystawie  
 „Jak działa muzeum”  
 dla pracowników kultury  
 5 XI g. 17  
**ms<sup>2</sup>**  
 ul. Ogrodowa 19

### **Wystawa stała:**

- ➔ „Sposoby widzenia”

### **Wystawy czasowe:**

- ➔ „W oku cyklonu.  
Modernizm w Ukrainie”  
do 1 II

### **Inne wydarzenia:**

- ➔ Małe warsztaty dla dzieci 1+  
(również dla dzieci o specyficznych potrzebach)  
5, 12, 19 i 26 XI g. 12.30
- ➔ SZTUKA RATOWANIA SZTUKI  
Ćwiczenia z improwizacji  
inspirowane wystawą  
„Sposoby widzenia”  
6 XI g. 17.30
- ➔ Rodzinny autoportret – otwarta  
przestrzeń odpoczynkowa  
8 XI g. 12.30
- ➔ Stratosfery – spotkania  
o stracie. Choreografie straty  
– warsztaty ruchowe z elementami  
malarскими  
9 XI g. 15.30
- ➔ PODĄŻA ZA MNĄ CIEŃ  
– ćwiczenia uważności inspirowane  
wystawą „Sposoby widzenia”  
13 XI g. 17.30
- ➔ WSPÓLNOTY RUCHU  
– praktyki ruchowe inspirowane  
wystawą „Sposoby widzenia”  
14 XI g. 17.30
- ➔ Powielone ja  
– warsztat graficzny  
15 XI g. 12.30
- ➔ Płaszczyzna zmiany  
– warsztaty plastyczne  
16 XI g. 15.30
- ➔ Klub Książki Muzeum Sztuki  
19 XI g. 18
- ➔ Mieszanie mediów na dziko  
– ćwiczenia z eksperymentowania  
inspirowane wystawą „Sposoby  
widzenia”  
20 XI g. 17.30
- ➔ Portret mojego miasta –  
warsztat konstrukcyjno-malarski

22 XI g. 12.30

- ➔ Redakcja absurdu – ćwiczenia  
ze zmyślania inspirowane wystawą  
„Sposoby widzenia”  
27 XI g. 17.30
- ➔ Układy społeczne – praktyki  
ruchowe inspirowane wystawą  
„Sposoby widzenia”  
28 XI g. 17.30
- ➔ Fabularne fikołki – warsztat  
narracyjno-komiksowy  
29 XI g. 12.30
- ➔ W poszukiwaniu dystansu  
– warsztaty multimedialne  
30 XI g. 15.30

### **MUZEUM**

#### **PAŁAC HERBSTA**

ul. Przędzalniana 72,  
tel. 42 674 96 98

#### **Wystawy stałe:**

- ➔ „Muzeum Pałac Herbsta –  
Sztuka dawna w nowym wymiarze”
- ➔ Galeria Sztuki Dawnej
- ➔ „Herbstowie. Historie  
niedokończone”

#### **Wystawa czasowa:**

- ➔ „Widziałem prawdziwe  
arcydzieło – malarstwo polskie  
XIX i początków XX wieku

#### **Inne wydarzenia:**

- ➔ ŚRODA Z KULTURĄ  
– wykłady  
„Nie tylko Boznańska.  
Twórczość artystek ze zbiorów  
Muzeum Pałac Herbsta”  
5 XI g. 17,  
zapisy: edu.herbst@msl.org.pl,  
506 941 803
- ➔ SPOTKANIE Z MALARSTWEM  
Oprowadzanie po wystawie  
w Galerii Sztuki Dawnej  
13 XI g. 17, zapisy
- ➔ RODZINNY KALEJDOSKOP  
– warsztaty dla dzieci  
„Znajdź mnie jeśli potrafisz!”  
15 XI g. 11.10 (dzieci 3-6 lat  
i 12.30 (dzieci od 7. r.ż.), zapisy

#### **➔ PAŁAC W ZBLIŻENIACH**

„Salon lustrzany Herbstów  
w zwierciadle historii”

20 XI g. 17,  
zapisy

➔ PAŁAC HERBSTA W KILKU  
ODSŁONACH – wydarzenie dla  
osób z dysfunkcjami wzroku  
„Od początku. Oprowadzanie  
po wystawie Herbstowie. Historie  
niedokończone”

27 XI g. 13, zapisy

➔ KULTURALNE RENDEZ-VOUS  
Oprowadzanie po pałacu  
29 XI g. 12, zapisy

---

### **PRZYRODNICZE UŁ**

ul. Kilińskiego 101,  
tel. 42 665 54 89

#### **Wystawa stała:**

- ➔ „Zwierzę i środowisko  
– czas i przestrzeń”

#### **Wystawy czasowe:**

- ➔ „Praca naukowa wczoraj i dziś”  
– wystawa z okazji 80-lecia UŁ  
do 23 XI
- ➔ Aleksandra Pulińska „Papier  
lakmusowy”, Dominika Kulczyńska  
„Niepokorna ziemia” – wystawy  
doktorantek ASP we Wrocławiu  
od 28 XI (wernisaż g. 18)

## **WOJEWÓDZTWO**

### **BELCHATÓW**

#### **MUZEUM REGIONALNE**

ul. Rodziny Hellwigów 11  
tel. 44 633 11 33

#### **Wystawy stałe:**

- ➔ „Wnętrza dworskie z przełomu  
XIX i XX w.”
- ➔ „Salon Tradycji  
Niepodległościowych”
- ➔ „Historia miasta Bełchatowa”



➔ „Sztuka ludowa ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Bełchatowie”

➔ „Archeologia regionu bełchatowskiego”

#### **Wystawa czasowa:**

➔ Bełchatowskie Towarzystwo Fotograficzne „Kolory Polski” wernisaż 14 XI g. 18

#### **Inne wydarzenia:**

➔ Jubileusz 30-lecia Muzeum Regionalnego w Bełchatowie 7 XI g. 17

➔ Spotkanie członków i sympatyków Polskiego Towarzystwa Historycznego Koło w Bełchatowie: wykład Łukasza Politańskiego pt. „Legionowym szlakiem – śladami obecności Legionów Polskich w Piotrkowie Trybunalskim i okolicach” 20 XI g. 17

➔ „Zakopane wsie” – cykl spotkań z mieszkańcami terenów wysiedlonych pod budowę kopalni i elektrowni Bełchatów 23 XI, g. 16

---

### **MIEJSKIE CENTRUM KULTURY W BEŁCHATOWIE**

pl. Narutowicza 3,  
tel. 503 119 739

➔ „Kolacja dla głupca” – spektakl 4 XI g. 17.30 i 20.15

➔ Spektakl „Bełchatów. Miasto i jego tożsamość. Historia w kilku aktach” w wyk. BAT PKP 6 XI g. 11 // 7, 8 i 9 XI g. 17

➔ Mariusz Gosławski „Rysunek i malarstwo” – wystawa 6-30 XI (wernisaż g. 18)

➔ „Pokój wspomnień. Historia naszego kina” – historia kina Pokój i kina Kultura oraz spotkanie z osobami związanymi z tymi kinami

7 XI g. 18.30

➔ Koncert Trio akustycznie

9 XI g. 16 (oddział MCK Grocholice)

➔ W kręgu sztuki – „Spotkanie z operetką”: wykład prof. Anny Jaremus-Lewandowskiej 13 XI g. 16

➔ „Zwierzęta w literaturze dziecięcej” – wystawa pokonkursowa oraz rozstrzygnięcie konkursu 13 XI g. 17

➔ „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu” – koncert 14 XI g. 19

➔ Kabaret Paraniennormalni 16 XI g. 17

➔ „Dziadek do orzechów” – spektakl baletowy 18 XI g. 19

➔ Klub Podróżnika 20 XI g. 18

➔ „Dwoje na zakręcie” – spektakl 21 XI g. 17.15 i 19.30

➔ JESIENNE SPOTKANIA TEATRALNE Jubileuszowe spektakle w wyk. BAT-teatrinki i BAT-podtekst 23 XI g. 15

Spektakl „Istne cudo”

w wyk. BAT – scena dorosłych 30 XI g. 17

➔ Koncert chopinowski w wyk. Artura Molki

23 XI g. 16

➔ „Mammamija” – spektakl 25 XI g. 20

➔ „Kobieta idealna” – spektakl 29 XI g. 17

---

### **BRZEZINY MUZEUM REGIONALNE**

ul. Piłsudskiego 49  
tel. 46 874 33 82

#### **Wystawy stałe:**

➔ „Kraków – zaginione miasto”

➔ „Brzeziny – miasto krawców i cudów...”

➔ „Salonik mieszczański”

➔ „W warsztacie krawieckim mistrza Ambrożińskiego”

➔ „Izba ludowa z początku XX w.”

#### **Wystawa czasowa:**

➔ „Reminiscencja. Wspomnienie o Oldze Boznańskiej” do 11 I

---

### **ŁOWICZ**

#### **MUZEUM W ŁOWICZU**

Stary Rynek 5/7, tel. 46 837 39 28

#### **Wystawy stałe:**

➔ „Sztuka baroku w Polsce”

➔ „Etnografia Księstwa Łowickiego”

➔ „Historia miasta i regionu”

➔ „Izba Pamięci Żydów Łowickich”

➔ Gabinet Władysława Grabskiego

#### **Wystawy czasowe:**

➔ „Skarby łowickich bernardynek”

#### **Inne wydarzenia:**

➔ Warsztaty andrzejkowe 16 XI

---

### **PABIANICE**

#### **MUZEUM MIASTA PABIANIC**

Stary Rynek 1/2, tel. 42 215 39 82

#### **Wystawy stałe:**

➔ „Kowalstwo – ginący zawód”

➔ „Henryk Debich – człowiek orkiestra”

➔ „Alkierz Jana Szulca”

➔ „Fauna Polski”

➔ „W chłopskiej zagrodzie.

Kultura materialna w tradycyjnej społeczności wiejskiej okolic Pabianic”

➔ Ekspozycja zbiorów sztuki wraz z wystawą „Portrety”

➔ „Ukryta/odkryta – archeologiczne Pabianice”

### **Wystawy czasowe:**

- ➔ „Kisling w Pabianicach. W doborowym towarzystwie” do 7 XII
- ➔ „Dyskretny urok meblościanki” do 31 XII

---

### **SIERADZ**

#### **MUZEUM OKRĘGOWE**

ul. Dominikańska 2,  
tel. 43 827 16 39

#### **Wystawy stałe:**

- ➔ „Z Sieradza do gwiazd. Od idei szternfeldowskich do osiągnięć współczesnej kosmonautyki”
- ➔ „Z techniką łączności przez dziesięciolecia”
- ➔ „Sztuka sakralna, portret szlachecki i rzemiosło artystyczne”
- ➔ „Życie ludzi w pradziejach”
- ➔ „Sieradz w świetle badań archeologicznych”
- ➔ „Salonik szlachecki”
- ➔ „Apteka”

- ➔ „Kultura wsi sieradzkiej XX w.”
- ➔ „Regionaliści XIX/XX w.”
- ➔ „Kolekcja paleontologiczna w zbiorach Muzeum Okręgowego w Sieradzu”
- ➔ „Wnętrza w stylu art deco”

#### **Wystawa czasowa:**

- ➔ „Monumentalne grobowce z epoki kamienia. Park Kulturowy Sarnowo. Park Kulturowy Wietrzychowice” 12 XI – 30 I 2026

---

### **TOMASZÓW**

#### **MAZOWIECKI**

#### **MUZEUM IM. ANTONIEGO HR. OSTROWSKIEGO**

ul. POW 11/15, tel. 44 724 48 48

#### **Wystawy stałe:**

- ➔ „Życie, tradycje i zwyczaje doroczne zachowane

w kulturze ludowej regionu rawsko-opoczyńskiego”

- ➔ „Fauna środkowego dorzecza Pilicy”
- ➔ „Od osady górniczo-hutniczej do wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego”
- ➔ „Tomaszowanie w powstaniach narodowych i wojnach światowych”
- ➔ „Obrządek pogrzebowy w środkowym dorzeczu Pilicy od II tys. p.n.e. do III w. n.e.”

#### **Wystawy czasowe:**

- ➔ „A może było tu morze” – skamieniałości do 30 XI
- ➔ „Fragmenty w malarstwie i fotografii Małgorzaty i Piotra Modlińskich” do 9 XI
- ➔ „Owoce i kwiaty naszych ogrodów i lasów” 15 XI – 11 I 2026

---

### **WIELUŃ**

#### **MUZEUM ZIEMI**

#### **WIELUŃSKIEJ**

ul. Narutowicza 13,  
tel. 43 843 43 34

#### **Wystawy stałe:**

- ➔ „Pradzieje ziemi wieluńskiej”
- ➔ „Życie codzienne wsi wieluńskiej na pocz. XX w.”
- ➔ „Świadkowie mówią... Wieluń 1 września 1939”
- ➔ „Dotknij historii Wielunia” – nowa wystawa stała

#### **Wystawy czasowe:**

- ➔ „Kawa czy herbata? Archeologiczne świadectwa konsumpcji napojów w dawnym Gdańsku” od 6 XI (wernisaż g. 11)
- ➔ ks. Bogdan Blajer „Wieluń. Miasto z bliznami dziejów” – malarstwo

od 9 XI (wernisaż g. 16)

#### **Inne wydarzenia:**

- ➔ Konferencja naukowa „Wieluń w czasach Wettynów” 15 XI g. 11
- ➔ „Na herbatce u Piłsudskich w Belwederze” – prelekcja 20 XI g. 11

- ➔ Spotkania Muzealnego Uniwersytetu Rodzinnego 17 i 21 XI g. 15.30

#### **MUZEUM WNĘTRZ DWORSKICH W OŻAROWIE**

Oddział Muzeum Ziemi Wieluńskiej  
tel. 43 841 17 24

#### **Wystawa stała:**

- ➔ Wnętrza dworskie XVIII-XIX w.

#### **Wystawa czasowa:**

- ➔ Marzena Hettich-Uryszek „Z niestarego albumu – akademia etno-fotograficzna”

#### **Inne wydarzenia:**

- ➔ Audycja muzyczna dla dzieci „Polska jedenastka” 3 XI g. 11
- ➔ Koncert „Niech połączy nas muzyka – Fryderyk Chopin fortepianowo i wokalnie” 16 XI g. 17

---

### **ZGIERZ**

#### **MUZEUM MIASTA**

#### **ZGIERZA**

ul. gen. Dąbrowskiego 21  
tel. 42 716 37 92

#### **Wystawy stałe:**

- ➔ „Kruszówka – wnętrza mieszczańskie z przełomu XIX i XX wieku”
- ➔ „Dziecięcy świat. Zabawki z dawnych lat” – wystawa w Parku Kulturowym Miasto Tkaczy
- ➔ „Z dziejów Zgierza”
- ➔ „Salon Mikołaja Hermannsa” – wystawa w ul. ks. Rembowskiego 1

➔ „Duma Zgierza” – wystawa  
ul. ks. Rembowskiego 1

➔ „Pracownia tkacka”  
– wystawa w Domu Tkacza,  
ul. Narutowicza 5

➔ „Magiel historyczny. Izba  
Pamięci Zgierzan”  
– wystawa w Domu Tkacza,  
ul. Narutowicza 5

#### **Wystawa czasowa:**

➔ Elżbieta Dul-Ledwośńska  
„Quadratum IV” – grafika cyfrowa  
od 16 X

#### **Inne wydarzenia:**

➔ 107. rocznica odzyskania  
niepodległości – obchody miejskie  
11 XI g. 15

➔ LXXVI ZGIERSKIE SPOTKANIA  
MUZEALNE  
„Oddałem co miałem  
najcenniejszego” – spotkanie  
autorskie z Haliną Piskorską  
13 XI g. 18

## **Galerie**

### **AMCOR**

ul. Aleksandrowska 55  
tel. 42 613 81 38

➔ 17. Konkurs na małą formę  
graficzną dla studentów ASP  
im. W. Strzemińskiego w Łodzi  
– wystawa pokonkursowa  
do 30 XI

### **ART HUB**

ul. Rydzowa 10,  
tel. 667 009 204

➔ Magdalena Pela, malarstwo  
do 6 XI

➔ Michał Pawłowski „Pastylka  
ananasa polskiego streep artu”  
–malarstwo, obiekt  
8 XI – 4 XII (wernisaż g. 18)

### **ASP**

ul. Wojska Polskiego 121,  
tel. 42 254 75 98

GALERIA ASP  
(ul. Piotrkowska 68)

➔ „Reframe” – współczesna moda  
i fotografia  
12-31 XI (wernisaż 28 XI g. 18)

### **AULA**

(CPM ASP, I piętro)

➔ Mirosław Bałka „O Rh+”  
– projekcje laureata doktoratu  
honoris causa ASP  
do 14 II 2026

### **HOL**

(CNIŚ-CPM, parter, korytarz)  
➔ 35. Konkurs im. Władysława  
Strzemińskiego PROJEKT  
10-23 XI (gala wręczenia nagród)  
14 XI g. 18)

27-30 XI (wystawa w ramach ŁYF)

### **KOBRO**

(I i II piętro)

➔ „Ludzie Akademii”  
– fotografie, dokumenty  
do 6 XI

### **naDACH**

➔ Michał Matysiak „Can't touch  
this” – projekcja na 7 telewizorach  
do 9 XI

### **OD NOWA**

(II p. s. 261)

➔ Andrzej Markiewicz  
„Synekdocha” – malarstwo  
do 25 XI

### **AKADEMICKIE**

### **CENTRUM DESIGNU**

ul. Księży Młyn 13/15

➔ „Elementarz polskiego dizajnu”

#### **Wystawy czasowe:**

➔ Triennale Tkaniny Młodych YTAT  
Łódź 2025 – „Nowe wątki”  
do 4 XI

➔ „Design w procesie” – wystawa  
opakowań (Wydział Form  
Użytkowych ASP w Krakowie)  
do 30 XI

### **EUROPEJSKIE**

### **CENTRUM KULTURY**

### **LOGOS**

ul. Skłodowskiej-Curie 22  
tel. 42 637 65 45

➔ o. Jacek Hajnos OP „Różnica  
– wystawa o bezdomności  
powszechnej” – część druga  
od 9 XI

---

### **KAMIENICA HILAREGO**

### **MAJEWSKIEGO**

ul. Włókiennicza 11,  
tel. 534 180 876

➔ Małgorzata Potocka,  
Jagoda Kaloper „Lustra i ekrany”  
do 9 XI

---

### **KRÓTKO I WĘZŁOWATO**

### **OŁ ZPAF**

WIPIOŚ PŁ

Pałac, ul. Wólczańska 213

➔ „Mirosław Kolator  
– między intymnością a ciszą”  
– fotografia z Fotoklubu Nachod  
do 5 XII

---

### **MIEJSKA GALERIA SZTUKI**

### **BAŁUCKA**

Stary Rynek 2, tel. 42 657 58 52

➔ Mateusz Pecyna „Turbocharger”  
13-30 XI (wernisaż g. 18)

### **RE:MEDIUM**

ul. Piotrkowska 113,  
tel. 42 632 24 16

➔ Johannes Rave „Balance”

– malarstwo  
do 16 XI

### **WILLA/CHIMERA**

ul. Wólczańska 31, tel. 42 632 79 95

➔ Karolina Jarzębak „Emotional  
stickers internet brainless”  
/ Jan Mioduszeński „Kaprysty”  
do 9 XI

- ➔ Performens Jana Mioduszelewskiego na wystawie „Kaprysy” oraz spotkanie z J. Mioduszelewskim i K. Jarzębak 9 XI g. 16
- ➔ Performens Karoliny Jarzębak na wystawie „Emotional stickers internet brainless” 8 XI g. 17
- ➔ „Interferencje”: koncert Rafała Ryterskiego – spotkanie 12 XI g. 19.30
- ➔ Bartłomiej Flis „W warstwach gleby leżymy płytko” – malarstwo 20 XI – 25 I (wernisaż g. 18)

### OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI

- ul. Sienkiewicza 44,  
tel. 42 674 10 59
- ➔ Triennale Tkaniny Młodych YTAT – Łódź 2025  
do 31 XII

### OLIMPIJKA

- ul. Piotrkowska 132  
tel. 42 639 97 65
- ➔ Mariusz Nowicki „U stóp Araratu”  
6 XI – 5 XII (wernisaż g. 18.15)

### POLITECHNIKA

- Wydział Chemiczny PŁ,  
gmach „Alchemium”, I p.  
ul. Żeromskiego 114
- ➔ Krzysztof Kułacz Karpiński „Karpigrafia. Linie zbieżne”  
30 X – 30 XI (wernisaż g. 15.30)

### POP-UP OGRODOWA8

- ul. Ogrodowa 8  
tel. 751 570 108

- ➔ Damian „Idzik” Idzikowski „Printing lives matter”  
do 9 XI

### PROMOCJI MŁODYCH CAiR „RONDO”

- ul. Limanowskiego 166
- ➔ Wystawa prac „Domu na Osiedlu” - potencjał twórczy osób widzących świat jak Nikifor  
od 21 XI (wernisaż g. 18)

### RYNEK SZTUKI

- ul. Wschodnia 69,  
tel. 42 630 47 79

### Wystawy czasowe:

- ➔ Józef Panfil „Rok w malarstwie”  
do 10 XI
- ➔ Magdalena Połacik „Bombonierka”  
14-29 XI

### Inne wydarzenia:

- ➔ 6. Aukcja New Modern Art  
22 XI g. 12

### S35

- ul. Sienkiewicza 35/3a  
tel. 696 255 763
- ➔ Slow Painting Studio  
do 3 XI
- ➔ Julia Gmerek „Sploty wewnętrzne”  
7 XI – 4 XII (wernisaż g. 19)

## WOJEWÓDZTWO

### PIOTRKÓW TRYBUNALSKI OŚRODEK DZIAŁAŃ ARTYSTYCZNYCH

- ul. Dąbrowskiego 5 i ul. Sieradzka 8  
tel. 44 733 93 88

- ➔ 8. Piotrkowskie Biennale Sztuki „Udowodnij, że nie jesteś robotem”  
do 30 XII

### ZGIERZ STACJA NOWA GDYNIA

- Centrum Rekreacji Rodzinnej  
ul. Sosnowa 1, tel. 42 714 21 21
- ➔ „Contur Mix – 40 lat Stowarzyszenia Twórców Contur”  
do 13 XI

### ZGIERSKA GALERIA SZTUKI STARY MŁYN

- Miejski Ośrodek Kultury  
ul. Długa 41 A,  
tel. 42 716 26 18
- ➔ „Bestariusz wyobraźni. Fantastyczne stworzenia w sztukach plastycznych od starożytności po współczesność”  
7 XI g. 17.30 (Strefa Rzemiosła i Sztuki MOK, ul. Rembowskiego 3)
- ➔ „Open Call: Wampir” – wystawa projektów interdyscyplinarnych  
do 16 XI
- ➔ Wystawa Beaty Chrzanowskiej  
od 21 XI (wernisaż g. 18)

## Inne propozycje

### ŁÓDZKIE CENTRUM WYDARZEŃ

- ul. Zachodnia 54/56  
tel. 42 633 26 41
- ➔ SZTUKA BEZ GRANIC Warsztaty Autism Team – neuroroznorodność i inkluzja  
5 XI g. 16
- Warsztaty dramowe z Hanną Gzellą – drama jako narzędzie arteterapii i integracji  
19 XI g. 16



Teatr Tańca Alegoria – „Dlaczego do jej twarzy nie dociera słońce?”  
22 XI g. 19  
Warsztaty z Chórem Współgłosy – wspólne muzykowanie, improwizacja i integracja  
28 XI g. 12  
Chór Współgłosy – koncert  
28 XI g. 19

---

## **CENTRUM DIALOGU IM. MARKA EDELMANA**

ul. Wojska Polskiego 83,  
tel. 506 155 911

### **Wystawa stała:**

➔ „Marek Edelman. Człowiek”

### **Inne wydarzenia:**

➔ Żywa biblioteka

16 XI g. 11-19

➔ „Ostatni sen Eugenii/ Eugenias  
letzter Traum” – spektakl

17 XI g. 11, zapisy: zapisy@  
centrumdialogu.com

---

## **DOM LITERATURY**

ul. Roosevelta 17

tel. 42 636 68 38,  
42 636 06 19

➔ Warsztaty literackie

dla seniorów – prowadzenie:  
Paulina Iliska

5 i 19 XI g. 14

➔ Warsztaty twórczego pisania  
dla młodzieży – prowadzenie:  
Paulina Iliska

5, 12, 19 i 26 XI g. 16

➔ FESTIWAL PULS LITERATURY  
W ŁÓDZKICH KSIĘGARNIACH  
Anna Jankowska (Wiedźma  
od wiedzy)

6 XI g. 18 (Księgarnia Tak Czytam,  
Piłsudskiego 6)

Magda Milert (Pieing)

13 XI g. 18 (Księgarnia

Tak Czytam, Piłsudskiego 6)

Sonia Kiszka (Histeria Sztuki)

20 XI g. 18 (Księgarnia

Tak Czytam, Piłsudskiego 6)

Agnieszka Jankowska-Maik

(Babka od histy)

27 XI g. 18 (Księgarnia

Tak Czytam, Piłsudskiego 6)

Spotkanie z Przemysławem

Dakowiczem i jego tomem wierszy  
„Wyrzgnąć” – prowadzenie:

Rafał Gawin

28 XI g. 18 (Księgarnia Światowid,

Piotrkowska 86)

Warsztaty literackie dla młodzieży

MIASTO-OKO-KAMERA-SŁOWO

z Pauliną Ilską

29 XI g. 12 (Księgarnia Światowid,

Piotrkowska 86)

Warsztaty z sitodruku

„Ciuchy w Reymoncie”

29 XI g. 14 (Księgarnia Światowid,

Piotrkowska 86)

➔ Spotkanie z Miłosem

Doleżałem – prowadzenie: Maciej  
Robert

6 XI g. 18

➔ Warsztaty literackie

– prowadzenie: Rafał Gawin

7 XI g. 18

➔ 50-lecie Sławy Lisieckiej

7 XI g. 18 (Muzeum Miasta Łodzi)

➔ JESIENNA SZKOŁA KOMIKSU

8–23 XI g. 15

➔ Spotkanie z Konradem

W. Tatarowskim – prowadzenie:

Rafał Gawin

13 XI g. 18

➔ V FESTIWAL DETALU

ARCHITEKTONICZNEGO

DETALFEST

Wernisaż wystawy fotografii

warszawskiego modernizmu

w obiektywie Mariusza

Majewskiego (Funky Spion)

14 XI g. 18

➔ KABARET BI-BA-BO

15 XI g. 18

➔ Michał Lachman – nowe  
tłumaczenie „Robinsona Crusoe”

20 XI g. 18

➔ Chair – koncert

22 XI g. 19

---

## **FABRYKA SZTUKI / ART\_INKUBATOR**

ul. Tymienieckiego 3,  
tel. 42 646 88 65

➔ „Utracona ziemia obiecana” –  
debata oraz koncert Siema Ziemia

4 XI g. 18, wstęp wolny

➔ LABORATORIUM

KREATYWNEGO DZIAŁANIA IV

TEATRU CHOREA

Patrz – Świeć – Odkrywaj

– warsztat oświeceniowy

8 XI g. 11

Słuchaj – Brzmij – Opowiadaj

– warsztaty dźwiękowe

29 XI g. 11

➔ TWÓRCZE WARSZTATY

8–15 XI g. 16

➔ „Śmierć na gruszy”

– spektakl Teatru Chorea

13 XI g. 12 // 14 XI g. 19

➔ #PRZEPRASZAMY,

ŻE W CZWARTEK

Ślina – koncert

27 XI g. 20

---

## **MIEJSKA STREFA KULTURY MSK ŻABIENIEC**

ul. Limanowskiego 166

tel. 42 653 36 45

➔ Kuźnia historii

– spotkanie „Linia życia”

3 XI g. 12, zapisy: 502 623 846

➔ Mówię świadomie

– teatralna praca ze słowem

3, 17 i 24 XI g. 13, zapisy

➔ U-LA-LA! Pracownia lalek,  
strojów i akcesoriów

3, 17 i 24 XI g. 16, zapisy

➔ Żabierka – pracownia

plastyczna dla dzieci

3, 17 i 24 XI g. 17.30, zapisy

➔ Zajęcia Pracowni Plastycznej >R<

4, 11, 18 i 25 XI g. 18, zapisy

➔ PRACOWNIA TEATRU I MOWY

Giętki język – indywidualne

zajęcia logopedyczne

5, 12, 19 i 26 XI g. 15, zapisy

➔ „Za wolność naszą i waszą”

– koncert w wyk. Emilii Kudry

7 XI g. 18, zapisy

➔ Lalka teatralna, pacynka

– warsztat dla seniorów

12 XI g. 10, zapisy

➔ Sztuka Europa – wykład

o sztuce z odrobiną praktyki

13 i 27 XI g. 11, zapisy

➔ „Łódzkie retrospekcje”

– spotkanie z Ryszardem

Bonisławskim

14 XI g. 17, zapisy

➔ Grupa Teatralna 25.godziny

– zajęcia teatralne dla dzieci

i młodzieży

15 i 22 XI g. 11.30, zapisy

➔ LABORATORIUM MŁODEGO

AKTORA

warsztaty dla grup „Dramobajki”

17 XI g. 9.30, zapisy

Warsztaty dla grup „gramy,

gramy”

24 XI g. 10, zapisy

➔ CAFFE RONDO

Klub Seniora – spotkanie

„Czas na błysk – koralikowe

południe”

18 XI g. 14, zapisy

➔ Debaty filozoficzne – Między

humanizmem a religijnością

19 XI g. 17, zapisy

➔ Sobota z rodziną Kreatorskich.

Zróbmy to razem!

22 XI g. 11, zapisy

➔ Spotkania plastyczno-teatralne

dla seniorów w pracowni U-LA-LA!

26 XI g. 10, zapisy

➔ Warsztaty dla srebrnych

recytatorów „O interpretacji  
tekstu w recytacji”

26 XI g. 16, zapisy

➔ „Cesarz i nasiona roślin”

– przedstawienie teatru cieni

dla przedszkoli i szkół

27 XI g. 10, zapisy

## **MSK TEOFILÓW**

ul. Łanowa 14, tel. 42 652 62 27

➔ DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI

3 XI g. 13.30

➔ Koncert pieśni legionowych dla

Niepodległej – śpiewa Chór Canto

4 XI g. 15

➔ Zofia Walczak „Ulotne

i zmienne” – malarstwo

Wernisaż 7 XI g. 18

➔ IX FESTIWAL KRYMINAŁU

– ŁÓDZKA TWARZ KRYMINAŁU

Otwarcie IX Festiwalu Kryminału –

rozmowa z Piotrem Chomczyńskim

o książce „Statysta”

12 XI g. 17

Robert Małecki w rozmowie

o książce „Zmora. Czarna toń”

12 XI g. 18.30

Warsztaty daktyloskopijne

13 XI g. 17

Rozmowa z Adamem Widerskim,

autorem książki „Rewers”

13 XI g. 18.30

Koncert „Ślady prowadzą prosto

w mrok” w wyk. Studia Piosenki

Melange

14 XI g. 17.30

Rozmowa o najnowszej książce

Macieja Kaźmierczaka „Okrutny”

14 XI g. 18.30

Rozgrywki w kryminalne

gry planszowe

15 XI g. 13

Czy to czas świętości polskiego

kryminału? – panel dyskusyjny,

moderator – Natalia Lemann

15 XI g. 15

Zamknięcie festiwalu: rozmowa

o literaturze, kinie i mrocznych

inspiracjach – spotkanie

z Zygmuntem Miłoszewskim

i Borysem Lankoszem

15 XI g. 17.30

Projekcja filmu „Ziarno prawdy”

15 XI g. 18.30

➔ Warsztaty literackie

– wzbogacenie słownictwa,

nastroje w wierszu

13 XI g. 15

➔ Jesienny Salon Poezji

– prezentacja wierszy

m.in. poetów Twórczej Grupy

Limeryk i Fundacji Kamena

18 XI g. 15

➔ SENIOR W PODRÓŻY

Indonezja, cz. II – prelekcja

19 XI g. 15

➔ „REWIA TALENTÓW

– MIKROFON DLA SENIORA”

21 XI g. 15

## **MSK POLESIE POS**

### **FILIA „KAROLEW”**

ul. Bratysławska 6a,

tel. 42 687 02 07

➔ W 80 MINUT DOOKOŁA

ŚWIATA

Shinkansen i samuraje – migawki

z podróży do Japonii

3 XI g. 17.30, zapisy: karolew@

msk.lodz.pl, 501 939 033

➔ „Oświadczyń” Antoniego

Czechowa w wykonaniu

teatru Podtekst

14 XI g. 18, zapisy

➔ Życie lasu – „Bagna są dobre”

– prelekcja i z projekcją filmu

18 XI g. 14, zapisy

➔ Święto kultury nepalskiej

z udziałem gości z Nepalu

21 XI g. 17, zapisy

➔ Przygoda z fotografią

– wernisaż wystawy „Czar Polesia

– Polesie obiektywnie”

24 XI g. 17.30, zapisy